9711

Bibl. Jag.

VIII

BJ

D. J. Klug.

Słowo Boże i Syn Boży

w Ktòrem nauczanie katolickiego proboszcza

Krystyna św. Mikołowskiego

II

Spis Rozdziałów.

1.	Natura, naturalizm i Objawienie	1.
2.	Historya objawienia Starego Testamentu	4.
3.	Stary Testament a Krytyka	9.
	1. Krytyka	9.
	2. Stary testament i historyczna krytyka	10.
	3. Stary testament a porównawcza nauka	11.
	4. Stary testament a wyniki nauk przyrodniczych	12.
	5. Stary testament a wyniki nowożytnej Egipti	12.
	2. Odpowiedź Krytyce	13
	1. Zarzuty historycznej i literackiej krytyki	13.
	2. Zarzuty porównawczej nauki religii	14.
	3. Zarzuty nauk przyrodniczych	16.
	4. Zarzuty nowożytnej Krytyki - Egipt	17.
4.	Historyczne znaczenie naszych wiadomości o Chrystusie	19
5.	Historyczna wartość naszych wiadomości o Chrystusie	24.
	1. Luki w tych wiadomościach	24
6.	Historyczna wartość naszych wiadomości o Chrystusie	31.
	1. Wiarogodność tych wiadomości	31.
7.	Stara i nowa Krytyka Ewangelii	35.
8.	Stara i nowa Krytyka Ewangelii	39.
9.	Cuda w Ewangeliach	48.
	1. Cuda wogóle	48
	2. Cuda Jezusowe w Ewangeliach	49.
	3. Cuda a porównawcza nauka wiary	54.
10.	Zmartwychwstanie Jezusa	60.
11.	Kto był Jezus - Czego chciał Jezus?	69.
	2. Czego chciał Jezus	79.

Autor dzieła: Gottes Wort u. Gottes Sohn

Dr. Ignacy Klug, ur: 31 Lipca 1877 r. w Heidelbergu, w Dolnej Frankonii - jest Dr. św. Teologii i Dyrektorem Seminaryum duchownego w Würzburgu i zamieszkuje w tej Kuryi: Studien-seminarium.

Powód niniejszego dzieła, napisał jeszcze: Lebens Fragen - Apoll. Abhandlungen für Studenten. w gebeld: Latein. 1907. a wydanie w r. 1908.

I.

Natura, Nadnatura i Objawienie.

1.

Amerykański filozof Emerson powiedział: „To co zdziel boskich widziałem, wypiera, bym wcześniej wątpił, czego nie widziałem".

Zmiał słusznie! Widziany bocznem Boga okiem cząsteczkę świata, jak również okiem, co wciąż jeszcze wokoło stwarza. Obserwacyą Jego wielkości, gdy badamy geologiczne pokłady ziemi, które skrywają nam jej tajemnice, jakby karty dziejowej księgi, wprost nam nie zmienionego arcydzieła świata, w którym krainą nieskończoną i nie zbadaną jeszcze głębnią, wreszcie obecność nam nieznanego i resztę wieku i całowej budowie świata z jej wzajemnych stosunków elementów, materyi i siły.

Znajdujemy Boga w duchu ludzkim. Odnajdujemy Go w przeświadczeniu, że są prawdy wyższe, a więc, że musi istnieć najwyższa, w której rękach losy świata i całej ludzkości; odczuwamy Go w głosie sumienia, który wskazuje nam Najwyższego sędziego i Prawodawcę, nadgradzającego dobre a karzącego złe, czasem lub wieku innym.

Mówimy więc powtórzywszy Emersonem: „Co zdziel Bożych widziałem wystarcza, bym wcześniej wątpił, czego nie widziałem".

2.

Jednakowoż, jeżeli Bóg ze światem się nie identyfikuje, - jest osobowym, jeżeli dzieło swoje nieskończenie przewyższa umysłem swoim; jeżeli jest ponad nim - musimy się spodziewać, że w świecie objawia się przez słowienia nie tylko, ale i przez Słowo. Istnienie Boga, nie może być uznaniem wyłącznie na spekulacyi, na wynikach jakiegoś rozumowania, lecz przez osobiste Jego w Słowie wobec narodów i historyą ludzkości. Słowo istnienie, nie może być tylko za pomocą obrachunku jakiegoś skutku, dziełem, lecz widzeniem wobec siebie przez samego Boga, jako istotnie, nieograniczonego, jako wszechwładnego pana, w Bracie jego osobiście w naturalny przekaz wszechświata, jako mechaniczny czysto jego wzajemny stosunek pomiędzy nie, w przestworzu.

Wszak to za mały Bóg - bo w świecie ludzkiej nic jego nie ma, całego się nie zdziela temu tego osobistemu Objawieniu, przeczuciu mogło, czyniło je nie niepotrzebnem.

W prawdzie „Twierdzi, że świat taki, jakim jest, to samych swoich rąk dzieło, a to samo przecież jest samoistnem dziełem bożkiem, które nic nie wymaga, ani nawet nie zniesie jakiejś naprawy lub poprawy.

Jedna nauczy wielkości dzieła, rozległości planów, zależną jest od wady boskiej - i jeżeli nam Bóg oznajmia, jako tylko część jego postanowienia spełnioną, została, która teraz za pracę moje? Objawienie też nie jest naprawą dzieła. Nadnaturalne Objawienie dąży do celów, których świat i ludzkość swemi naturalnemi środkami osiągnąć nie może, osiągnąć nigdy nie byłby w stanie, bo same te cele są nadnaturalne.

Więc jakie te cele?

Ostatecznym celem Objawienia względem człowieka, to: by mógł poznać świata w osobistem życiu bożkiem.

W naturalnem Objawieniu, to znaczy: w stworzonym świecie, widzi człowiek działalność stwórczą bożka - ale w nadnaturalnem, ma on być dopuszczonym do widzenia i kontemplacyi istności i życia Boga. W naturalnem Objawieniu, szukamy tylko błędka naszej nitki świata - w nadnaturalnem: wyszło pojść sam Mistrz i ofiaruje się w swej chwale i majestacie, przemawia do nas, zamyśla nas kochać .... Nacz gdyby On tego nie chciał być świadkiem uczynić!

3.

Czyliż w Objawieniu nadnaturalnem, istniała dla człowieka jakaś przeszkoda? Wrogowie Objawienia twierdzą, że bardzo wielka. Zapewniają, przez istnieniu Objawienia nadnaturalnego, utrzymują, iż gdy poniadany od Boga nam nadany rozsądek - nie potrzebne nam do tego boskiego rozsądku, boskie oświecenie. Lecz w takim razie również logicznie możnaby twierdzić: dany nam zmysł naturalny, - na co nam sztuczny, - przez więc szkłami, teleskopami i t. p.

Duch ludzki go rozumu, będą przetworzą, będą z nauką o tem w dal, nie zaś we wnętrze sprawiedliwości. Na rzeczy, nie z bada natury myśl stworzona - więc o ileż mniej może zbadać, zrozumieć nadnatury Królestwo, jeżeli nie będą mu dane nadnaturalne

środki do swojego.

4.

Nie jeden powie: jakto możliwem, by istniało coś nadnaturalnego, ażeby poza naturą, albo ponadnaturę, wreszcie obok natury, było jeszcze coś, co zowiemy „nadnaturalne" stworzonem.

Ujawnia powyższe pytanie w formie zasadniczej, brzmiało by ono: Stworzona natura, to jedyny sposób Bytowania i sposób Bytowienia, i jest to wręcz popadanie w ciemnotę, w mistycyzm, tajemniczość, magizm, nieuchwytność, wszystko to razem wzięte, - przypuszczasz, że poza, ponad i pomiędzy Naturą, istnieje t.z. Nadnaturalne.

Całkowicie jednak te pozycje należy odrzucić, jeżeli nie tylko te słowa: poza - ponad - pomiędzy Naturą, właściwie pojmie.

Należy mieć wszystkiem na uwadze naszego pojęcia, że nad naturą istnieje nad naturę drugie, może jakąś ściankę, nie przepaść, granicę. To nie piętro wznoszące się ponad innem piętrem. To tylko pomocnicze stworzenia. Współstworzeniu Bożem, spojone one ze sobą, należą, natura i nadnatura do siebie, pomimo, że nadnaturalności z naturalnością nie mają wspólnej miary.

Wobec wyższości natury i jakiejś różnych wydawań wszystkie, stwierdzić należy, że tylko wtedy jakiś sens i cel, jeżeli mu służy ziemskiemu życiu duchowemu. Całe samo niepełnie, duchowe życie człowieka, ma dopiero wtedy właściwe znaczenie, gdy podniesione przez nadnaturę, zostaje uzupełnionem i to nad przyrodzonego celu przeznaczonem. Z zasady natura przez nas być wiecznem nie jest powołaną - stąd wypływa, że jedno i drugie, jako dzieło Boże z harmonizowane, w najzupełniejszej od siebie zależności zostaje.

Świata nie należy wyobrażać sobie jako nadzwyczaj skomplikowanej maszyny, której, bez sprawdzania na takiej maszynie nie można - lecz raczej jako utwór, wyższych wprawdzie sił, ale tak ściśle do czynu i życia zdążających, gdzie wszechmocność i wszechwiedza Boga tego wymaga.

5.

Gdy więc możliwość Objawienia nadnaturalnego, istnieje - bez innych powodów konieczność tego nie ulega wątpliwości.

Wprawdzie z poznania rzeczy widomych i przyrodzonych, człowiek dojść może do poznania rzeczy niewidomych, nadprzyrodzonych, bez wewnętrznej wiedzy, jakiej niewielu jasne i właściwe pojęcia Boga, bez pomocy objawienia zdobyć jest wstanie

Nie wierzący w Objawienia czynią zarzut, że Chrześcijaństwo obejść się może bez Objawienia, jednak powiedzieć wie trzeba, nie całego rozpaczy uchronić, wojny, krwawe, powstania, zawiści narodów, nienawiści ludzkiej nie zgoda. Uprzedzenie zarzucają [illegible] mówią, że [illegible] mocą, Chrześcijaństwa, w moich umysłach wytworzyło przeświadczenie wielkiej, pojęć prawych i wiary [illegible] w wielkich, umysłach ugruntowanem wobec tego zarzutu społeczeństwa ludzkiego, że rozpowszechniać się musiało za pomocą przekonania, które Objawienie tylko owiało, jest wstanie mieć samoistną zdolność myślenia i ducha, jest rzeczą ludzkości w tem co ma najlepszego i najszlachetniejszego, zawsze na Chrystianizmie się wzoruje i z niego czerpie, nawet tam, gdzie nas opuściło Kościół, zachowuje ślady czysto-humanistycznego ducha Chrystianizmu.

6.

Wreszcie, człowiek nawet i wtedy potrzebuje asystencji wodzącej [illegible] prawdy, gdy wrodzonej tej jest mu w pełni świadomi, dzięki do pojęcia boskości - tej asystencji nie otrzyma, jak tylko za pomocą nadnaturalnego Objawienia.

Jest to nie zaprzeczone, prawda, że człowiek zawsze zgoła, ze swoim do Boga, ciągnie - a nawet i wtedy, gdy stanie go Boga prawdziwego takie pod wpływem pożądliwości postrzegania. Ale na całem tem ukształceniu ciągnie grzech, który pokonanie w wiarze należy [illegible] stawia i przeszkadzające się dążeniom ku dobremu. Bóg, konieczne, jest jasne, bezwzględne przeciwstawienie czynnikom tak wewnętrznym jak i zewnętrznym, które sprzeczne z właściwej drogi - zadanie życiowe człowieka i powinności, stojącej ponad tem co człowiek chce i może, powagi Woli wyższej, która nadaje i uskrzydla to, co ujść musi. Uczynić to może tylko nadnaturalne Objawienie.

7.

Przeto z pośród Kościoła można zrozumieć: filozofia, nauka i sztuka, są zupełnie w możności zaspokoić człowieczeństwo religię. Objawienie

wienie. Nie ulega jej poczytnym tem czynnikom, - uważamy, że to twierdzenie, jakoby one mogły religię zastąpić, równa się temu, że: Drogowskaz a cel drogi, to samo! -

Nauka, jej badania, kończą się zawsze znakiem zapytania. Filozofia? A któż jest w stanie zastąpić wiarę? Czyż ideały, które wszystkie Aurum in corde "wabią"? Żaden z nich jej nie będzie szczerym, jeżeli serce wzamian nie odpowie. Habemus ad Dominum, t.j. jeżeli jej ideały nie wiążą się szczerym uczuciem serca, lecz moje filozoficzne rozumowanie? Ach, ty Kobro.... jako medium wartościowe bezwzględnie, jeżeli nie zawodzi. Ars aeterna! A moje sztuka? O, zapewne, że prawdziwej sztuki przeznaczenie: oczyszczenie duszy z codziennego pyłu życia i kontemplacja drogi do ideału pięknia wiecznego - lecz nie pojmującą tego zadania stoję już zgubną, to pamiętać należy, że promień słoneczny, nie jest jeszcze samem słońcem!

Nie! Religii i Objawienia, nic zastąpić nie może!

8.

Nadnaturalne Objawienie jest możebnem, jest Koniecznem, a niczem nie dającem się zastąpić. Przechodzi się więc tylko do, czy ono - Objawienie boskie - szczęście nastąpiło.

Pytanie powyższe, pojęcia przedewszystkiem znamiona historyczne, można je bowiem w ten sposób postawić: czyż istnieje wiarygodne świadectwo, które pozwala uważać te, które chcą, mogą być uważane jako pewniki Objawienia Bożego?

Takich co chcą, mogą być uważane jako pewniki Objawienia Bożego, bardzo wiele, - tyle co może być tylko dzieł.

Gdzie się objawił się wieczny Bóg? Wiele miał proroków i przepisywał sobie to szczęście, jak: Brahmas, Mekka, Tora, Talmud, Zodona i w. i.

Lecz drzewo tylko po jego owocach sądzić można, sądzić należy. Gdy Bóg przemawia, to słowo Jego musza być przedstawione nad ludzką mądrością i świętością. Ten, którego Bóg do ludzi posyła, musi posiadać wiarę, że w nim Ten się kocha, a Ona się zowie. Wszech potęga, Miłość wieczna, - powinien wiarę, że w nim Bóg rozumie, wszechmiłość da, która szczęście dla, Ona wrodzone.

Rozum i Świętość, Cudotwórczość i Proroctwo - do znaki nadnaturalnego Objawienia Bożego.

Znaleźć pragnąc rzeczywistość tego stanu w ludzkości, że te powyżej wymienione cztery znaki, a tem samem i prawdziwe Boskie Objawienie - znaleźć można tylko wtedy, gdy się one w dziejach Religii, które rozróżniamy: Starym i Nowym Testamentem.

Celem niniejszej Książki jest objawienie właściwie jego a mianowicie jego zamiaru skierowanego przez wrogów Objawienia, które brzmi: Bóg nie umiłował świata tak wielce, by miał własnego, jednorodzonego Syna - lecz tylko powołał swych sług, sługi szczęśliwe, posłańców do wszystkich narodów ziemi i po wszystkie czasy, - a stąd wypływa, jak twierdzą - że żadne Objawienie nie istnieje, że niema dla niego wybranego ludu, że niema wcielonego Boskiego Słowa. Każdy naród, co dla wyższych celów dla swego dobra czyje i umiera, jest narodem wybranym, a każdy człowiek do światła zdążający jest synem Bożym.

Dziś do Zwierzenia pod tą nowicielskiemu zabrać. -

2.

Historya Objawienia Starego Testamentu.

Pomijając oczywiste znaczenie tej księgi pod względem wewnętrznej wartości Ksiąg świętych Izraela, przyznać trzeba, że w powszechnej historyi świata pod względem religijnego rozwoju ludzkości, absolutnie żaden naród nie wywarł tak doniosłego znaczenia jak lud Izraelski. Były wprawdzie i dzisiejsze i dawniejsze sposób odbiegały wszystkie na lewo i na prawo lud ten pod względem religijnym, tak, iż lud ten martwe i nieżadnego znaczenia dla religii dzisiejszej ludzkości przedstawiałoby się do czasów Mojżesza, ani pół dni naprzód – wszak to przeszłość tysiącletnia!

Pobieżny przegląd historyi izraelskiej najlepiej obrazem naszym poniższym przedstawi.

1.

Widzowie z starożytnej historyi, że pas ziemi dzisiejszej, głównie w dziejach, państwo asyryjsko-babilońskie zdawna zajmuje Krainy Faraonów.

Pomimo uroczych wykopalisk szczegółowe zasady, dotyczące na tych wykopaliskach, wyprowadzają na jaw te dzieje tak nowe dowody w Asyryi i Babilonie, których nie przypuszczano było można. Tak zwane tablice asyryjskie, to pełne zabytki pisma klinowego i hieroglify starożytnego egipskie, o życiu ludzi dawnych, dawno zapomnianych czasów Nubii, Persyi, potężnej dawnej Arabii, wreszcie małej Rzeki ludzi, których mumie pod względem ubiorów, tych Rzeki jako skarby muzealne.

Cóż nas z tych wynika? Dawni dziejopisowie, że w krajach nad Eufratem i Nilem, niejednokrotnie zdarzyły się bardzo nie małe i doniosłe ruchy ludów, – że około 3000 r. przed n. Chr. państwo staro-babilońskie i było wtenczas kulturą za dawno minęły wieki, jak Ziemia, panowało nad całą małą Azyą, – że około 2300 r. Sargonowicze, najpotężniejsze hordy z pod niższego Tygrysu, wpadają do urodzajnej i bogatej Doliny babilońskiej, opanowują całą Dolinę aż do Morza Śródziemnego, że około 2250 r. zarówno potężny jak i mądry król Hammurabbi, który znany jest obecnie jako współczesny Abrahamowi i jako Amraphel z 14 rozdziału Genezy – zwycięża swe hordy – ze wschodu r. Elam Kossyanie – ludu na północ od Babylonu zamieszkały – to miasto zdobywa i grabi. Wreszcie, że pod Babilonem

3.

W Egipcie, w przeciągu czterech wieków, rozrosło się potomstwo Jakóba, tworząc społeczeństwo pozostające w stanie ciągłej gotowości do powstania przeciw Faraonom. Izrael opuszcza Egipt. Pierwotnie zajęte miejsce pobytu Faraona Merenptaha I, a potem nazwane Wzgórzem angielskiego egiptologa Flindersa-Petrie - jednakowoż później jego badania wśród napisów hieroglificznych, to przypuszczenie zarzuciły, przyjmując na jednym z pomników, że Merenptah nie odniósł zwycięstwa nad Izraelem. Błędnie należy, że to historia, jest to jedyny egipski pomnik, na którym jest mowa ludu Izraela.

Człowiek, który w imię Boże a opatrzony w pomoc bożą, wyprowadził naród Żydowski z niewoli egipskiej, nazywał się Mojżesz, z krwi izraelskiej a nosiący egipskie imię. Co Mojżesz znaczy tylko co "dziecko", w tym razie wypadkowo, równoznaczne co "zamiotek" które znów wskazuje nie tylko z jakiego powodu dostał się na pałac faraonów, gdzie otrzymał wychowanie egipskie wykształcenie.

Gdy i gorliwem starał się zerwać więzy niewoli swego ludu - jednakże mimo były bezskuteczne wysiłki - Mojżesz musiał w ucieczce szukać schronienia, i wpierwszy jako pasterz zabiera się do życia. Tutaj dopiero wpuszczony mej samotności, wykształcił się Mojżesz duchowo, na prawdziwego sługę boskiego. Nauczył się panować nad namiętnościami, a tem samem i nad innymi wolę boską. Obdarzony z woli Boga cudotwórczością, zarówno w celu opanowania i więzienia swego ludu, jako też w złamania pychy Faraonów - wyprowadza wreszcie Mojżesz lud swój z Egiptu, najpierw na półwysep Synaj, - tu w 1501 rocznej Arabii, wpoczynają się tworzenie się znany izraelskiego ludu, trwające przeszło 40 wieków.

Na górze Synaj, otrzymuje lud Izraelski, wszelkie boskie Objawienie, którego myśl przewodnia: Bóg rzekł jeden.

4.

W chwili śmierci Mojżesza, Izrael znajdował się wschodniej części krainy Jordanu. W r. 1300, pod przewodnictwem Jozuego, osiedlił się zaś w ziemi Kanaan.

Nadmienia godne zainteresowania co do tego historycznego momentu, dodatkowe znalezione - mianowicie przy Gilgal - trzy stele z jasnej gliny, obecnie rozdzielone pomiędzy muzea, - zawierają one kawałek „listu" Amenophisa IV z Tell el Amarna, babilońskich Burnaburiasa i Kurigalzu. Szczególnie zaś interesujące, które pochodzą od innych egipskich władców, szczególnie prośby wojenne z wyjątkiem z miasta Urusalim, Jeruzalem, od tamtejszego wielkonadrzędcy Abi-Chiba, który gwałtownie Faraona prosi o pomoc przeciw Chabiri, Chabiri, którzy zajmują wówczas ziemie Kanaańską, wśród należy Hebrajczyków, tj. izraelskie pokolenie, zajmujące wówczas ziemie Kanaańską.

Walki, które Hebrajczycy prowadzili z mieszkańcami były bardzo uciążliwe - one też skłoniły ich, że koło r. 1010, zawarli pomiędzy sobą ścisłą ligę, w celu skuteczniejszej odporności i podjęli się jednego wspólnego wodza, który, który, nie jeno Bratnie, mieczem swego wpływu, zdołali pewnie cały naród w obronie przed nawałą ościennych nieprzyjaciół. Wreszcie hord z pustyni nadciągających.

5.

Za naporem Filistynów, powstało u Izraela królewskie państwo, mianowicie Saula, który z wielkiego Pokolenia Godności Królewskiej, - a namaszczony przez ostatniego z „Sędziów".

Saul - nadzwyczaj tragiczna postać. Mierzył się wielu wzrostu, przekraczał granice zwykłego prawem nakreślone i upadł wreszcie pod wpływem chorobliwego pesymizmu. Zachodzące słońce Izraela, rozpromienia się wszakże raz jeszcze blaskiem postaci Dawida.

Dawid był nader szczęśliwym władcą, co jawiło się zwycięstwami i ówczesne położenie koło r. 1000, gdzie Filistyni uznawali, a Assyryjczycy [illegible] walki, z Egipcjanami - mógł więc Dawid oddać się wszelkiej pełności i wewnętrznej reorganizacji państwa. Panowanie jego dają można określeniem: Jeden Bóg, jeden naród, jedno państwo. Za czasów jego, Salomona, powstała narodowa świątynia Jerozolimska.

Mesiasz - na czasy te położyli dojące państwo, zaczyna się wówczas, również do całości, rozsadzać. Przyczyny rozkładu należy zarówno w samowładnych Salomona aspiracyach, jak i wciąż pieniu ku pogańskim obrządkom religijnym, - wreszcie w nakładach

over uciążliwych podatków. W Kralce też północne części państwa, odrywają się od całości Cygmarkiy Dawidowej. Uczony Rolo r. 930. nowe państwo Izraela, zwane Ephraim, pod Królem Jeroboamem 1.

6.

Od tąd przez długi przeciąg lat, historya Izraela, przedstawia wieści bratobójcze, krwawe walki domowe.

Państwo-północne, przewyższające swym obszarem południowe państwo Judy, istniało przez lat dwieście, tj: od r. 920 do roku 722 B.

Do sporów natury politycznej, przystąpiły się i religijne, a to pozwoliło małżeństwo Króla Achaba z Jezabel - Cyjanozem wieku uzyskania przymierza z Aramczykami.

Prorocy Eliasz, Eliasza, Amos, Horajasz i Jonasz, chcąc powstrzymać moralny upadek swego ludu, wystąpują z całą energią, przeciw niekrywalnym „orgiom baalowym" - lecz zaślepiony naród, nie widzi nadciągającej z Mezopotamii burzy - która tak wzrosła pod panowaniem Królów: Tiglata, Pilezara III, Salmanazara IV i Sargona.

Upada wież Babel, w r. 732 dobity Damaszek, a Samaria w 722 r. Główne ludności izraelska przegnana do Medyi i Persyi, a kraj oddano babylońskim kolonistom.

Tą jest owa znana, assyryjska niewola Izraela, a śmiertelne żale proroka Amosa, nad upadłem Izraela - Który więcej się już nigdy niepodniósł - sprawdziły się w całej pełni.

7.

Południowe państwo izraelskie - państwo Judy - istniało przeszło 340 lat, pod panowaniem dziewięciu dynastyi Królów, prowadząc najzacieklejsze walki z ościennem państwem północnem, później opierając się o assyryjską potęgę. Nadzwyczajnie pomyślne panowanie Króla Achaza. Jednakże na dłuższą jego trwałość, nie było sprzyjające, i pomimo ostrzeżeń proroka Izajasza, który ze Elyopemi przeciw Sanherybowi assyryjskiemu Bóg zawiódł, sprawdziły się przepowiednie proroka, gdyż w r. 701. odbiera Sanheryb do Palestyny, odprowadza od Judy 46 miast i 200,000 ludności bierze do niewoli.

Jednakże odłączenie Jerozolimy zostaje nie spodziewanie przerwanem. Dlaczego? Pismo św. mówi, że w jednej jednej 185 tysięcy assyryjskiego wojska od „anioła śmierci" zginęło podczas tego. Czyż to był „anioł dżumy"? W każdym razie, powiedziany obecnie Sanheryba własne sprawozdanie, w którem powiada, że: „Ezechiasz zamknięty w Jerozolimie, jak ptaka w klatce - Ja otoczyłem wieżę jego klatkę z wojskiem, obsadziłem wyjścia, a Jerozolimy nie opanowałem". Jego sprawozdanie nie tłomaczy, - istnieje zaś zawsze wątpliwość - jak to Pismo podaje - że na bykach jego wojsk, musiała nastąpić jakaś wielka klęska.

Pomimo proroctw Izajasza, naród się nie uspokoił.

W r. 646 wstępuje na tron Judy Jozyasz. Za jego panowania stało się fakt Donosicielskiego znaczenia. Rozchodzi się bowiem o to, że przy odnowieniu świątyni, odnaleziono „piątą Księgę Mojżesza" zwaną „Deuteronomium". Na podstawie tej Księgi, wprowadza Król reformę religijną, przez prawdziwe czczenie Boga. Oczyszcza kult z nałeciałości pogańskich, równie z tłumu obcych ofiarowanej poświęcie uwagę; zwłaszcza zaś Jerozolimskiemu urządza, zostaje za jedyne prawowierne miejsce ofiar. Nad Niproroków, co raz głębiej przemiłą Boją, życie ludu. Koniec tego, zawdzięczania przymierzu, pozostaje się przeciwcześć. śmierć Jozyasza.

Co się dzieje w Assyryi? Asurbanipal - ten Sardanapal Greków - rozbiera raz jeszcze wspaniałość i potęgę assyryjskich władców. Dzieła jednak jego bibliotekę, świadczą o nowej kulturze i oświacie ówczesnej i stwarzają podstawę głębszej, nowych podstaw względem wiadomości.

Pomimo tego, upada monarchia wielkiego, acz 18 dziesięcioletniego panowania, zaczęli się gasić po części rozpadającego państwa.

Najpierwszym wrogiem zaborców, to egipski Faraon Necho II r. 609 Król Judei Jozyasz, wyruszającego nieprzyjaźnie w pole przeciw niemu - lecz poległy pod Megiddo r. 608, z odniesionych ran umiera w Jerozolimie, zrzeczone przez ludowi opłakiwany.

Judea dostaje się pod panowanie Egiptu, a w r. 606. Król Medów Kyaxares i Chaldejczyk Nabopolassar, burzą Ninive.

Pomimo, że Jeremiasz upomina i nam awiado przyjście babilońskiego zwierzchnictwa, mając na celu poprawę obyczajów, król Jojakim r. 597, nie chce płacić haraczu Babilończykowi, czego następstwem: zniszczenie świątyni i uwięzienie do niewoli wielu tysięcy ludzi.

Judea wciąż ciężary. Gdy Babilon rozpoczyna wojnę w Egipcie - 588 r. - Sedecjasz, ustanowiony nad Judeą królem, podburzony przez Merodoch-Baladana, powstaje przeciw zwierzchnictwu Babilonii. Tymczasem jednak Babilon postanowił tym razem ostatecznie ustanowić za Ponierzy.

Dnia 9 Kisleu 586 r. przeciw wiosce Chaldejczycy wzniosą wokoło Jerozolimy, oblegają miasto a Sedecjasza murem, by pozbawić go ucieczki, na linie mocowania wały dokoła - potem, oblegając go i wciąż jednak prowadząc do Babilonu, gdzie wreszcie murem

Nebuzaradan zburzył całą Jerozolimę, mury zniesiono, świątynię spalono, w mieście Rabla ścięto siedmdziesięciu najpoważniejszych obywateli, a kwiat ludności zabrano w niewolę babilońską.

Pozostał jeszcze na Judei Izrael nie miał świątyni istnieć, ołtarz nie będzie ukończona, jego miejsca zajęta.

I

Położenie Izraelitów w babilońskiej niewoli, zupełnie nie ze swoim ciężkim losem sami z nastrojami, ale co w Babilonie, zachowali swą narodową i religijną odrębność i przygarnęli się do swych proroków Ezechiela i Daniela.

Babilońskie wygnanie trwało od 586 do 538. O tym czasie nadzwyczajnie ciekawy dla historyi wewnętrznej, religii, a tem samem i dla historyi objawienia nader doniosły.

Bez ojczyzny, bez świątyni pozostały nam tylko wspomnienia przeszłości, nauczyły się rozumieć, że Bóg ojczyzny dary i pomimo tego, niezależnie jego wielkie przymierza niewolnictwem i odszczepieństwem. Zaczęto tu i ówdzie ołtarzyki, które dotychczas lekceważono.

9.

Dopóki Nebukadnezar panował, Żydzi pozostawali spokojni. Dopiero po śmierci jego syna Ewil-Merodach, w Judei Zedekjasz, zaprzysiągł się Babilończykom, ale wkrótce upadek jego państwa.

Ostatnim królem Babilonii był Belsazar.

R. 538 Babel dostaje się pod panowanie Cyrusa, który też udzielił wielkiej ulgi Żydom.

Zorobabel i kapłan Jozue, otrzymawszy w r. 537 pozwolenie Cyrusa, przybywają 42 360 Żydów do Jerozolimy, gdzie wreszcie w r. 516 świątynia ta dokończona, ustaje świątynia.

Wreszcie dziesiąt lat później, mianowicie drugi przybył z Babilonu pod przewodnictwem wielkiego kapłana Ezdrasza, liczący tysiąc siedemset ludzi.

Dzieło Ezdrasza organizatorem i reformatorem społecznym i religijnym. Po niesieniu na przeniesieniu małżeństw, prawdziwa r. 424. powtórnie Ustawy Mojżeszowe, przyjęte niepisanymi tradycjami, a Judea otrzymuje konstytucyę, zaś nadawała państwu kapłańskiemu, mając na czele rządu Najwyższego Kapłana, zrąb, trzymający Izraela w mniejszym ludu. W prawdzie ostatecznie konania przeszłości, ale władzę swą sprawują nadzwyczaj liberalnie, nie gnąc jej zbyt dla dawnej odrębności miejscowej ludności.

Podbija Aleksander Macedoński. Jego wielki wpływ na późniejszy rozwój historyczny całego świata, zwłaszcza na Judeę, a dosłownie, idąc na Wschód w takim razie, obrał drogę granicząc od Wschodu ku Lachisz, tam samem Lachisz drogę do opuszczenia po Izraelu i temu, co później z niego powstało.

Zmagania, wojny o spadek po Aleksandrze Macedońskim.

Palestyna w r. 320 dostaje się Ptolomeuszowi, który hellenizmu ogniskiem władza w Aleksandryi.

Zawiązuje się więc stosunek pomiędzy Judaizmem a Hellenizmem, odgrywający tak ważną rolę pomiędzy Grecyą a Orientem.

Biblia przełożona na język Grecki, a dokonane powstaje Księgi Mądrości pismo dr. wskazuje, wyraźnie, jak nadaje z tendencyą, by tak Religii Objawienia, za pomocą najdalszej mądrości filozofii greckiej, koncentrującej się w górnych myślach Platona.

Opatrzność nie dozwoliła, by wymiana myśli, a dzieje się Rozkwit religijnych pojęć Izraela. Pozostawało jednak, że walczyć, że bezdzietnie - nowa potęga bowiem, a władnęło młodzieńczymi. Ta wzrastała wreszcie zmieniło położenie, gdy Antiochus III r. 198 odebrał Ptolomeuszu Palestynę.

Wbrew tej Izraela wyżej wzięte, rozpoczyna Antiochus IV Epifanes, zagłada Judaizmu Mojżeszowej zabobonnej i zbawionej

świątyni, poświęcone nim, Jehowie poświęcona, zaś sprawowanie przykazań religijnych, pociągnęło sobą najsurowsze kary a prześladowanie i bluźnierstwa religijne za sobą, na porządku dziennym.

Wrogowie, wrzący i ludu, przyjęli na siebie „Machabeusze.

W roku 168 przed Chrystusem, rozpoczął Antiochus Epifanes, grożącem im niebezpieczeństwem, pozostawiają Palestynę we wewnętrznych sprawach niezależną, zaprowadza się, że przywrócili w całej Judei władzę królewską, jednak pod warunkiem bezwzględnej wierności, już więcej nie powrócili, bo nie było tej zgody i jedności pokoleń pomiędzy sobą, w latach 722 i 588.

Epigony Machabeuszów - owoboźnicieli, zwyrodniali, rozpadli się na stronnictwa polityczne, a przy obronie wiary były celem wrzawliwych wystąpień. Jedni ciągnęli w stronę Grecji: stronnictwo kapłańskiej arystokracji, po Sadoku, prostopadłej wyznaniu gminu duchowieństwa, zwani Saduceuszami, - drudzy przeciwstawienie tamtych: wrogowie arystokracji, a reakcyjnie narodowi, sprzeciwiali się czasowi, a zawarte denuncjatorstwie upowszechnieni, czasem demagogicznie nawet, to Faryzeuszy „Perachim zwani, czyli „odosobnieni.

Wśród tych walk o tron i władzę, Aristobulus i brat jego Hyrkanus, wzywają na pomoc Rzymian.

Wkrótce potem dziesięcio lecia 74-64, rozpada się państwo Machabeuszów na Północ i Południe - synów w Syrii.

Pretendujący w Azji Pompejusz, wezwany na pomoc, przybywa w r. 63 Maja do Jerozolimie.

Chciwość a drapieżny za zwoboźnieniem, opanowują Heroda, przez Rzymian ustanowionym wielkorządcą Żydów, który on wiele, mianowicie, wniósł tym czasowej, sławą wspaniałą, świątynię z marmuru i złota, stawia także pałace, gymnazya i teatra, buduje wodociągi i murowane drogi - nimoto jest okrutnym i okrutnym.

Odtąd tych odrodzonych ludu Izraelskiego, nazad wyniośności i bezczynności. Wtem budzi głos, wołający: Nawracajcie, bliskie Królestwo Boże, wśród was stoi Ten, którego nie znacie. Który to Ktoś? pytają, nadaremnie szukają. Jego im go wskazano, gdy sam im się u Karet w całej mocy swego słowa, w całej wspaniałości swych czynów - nie pytali wcale jeszcze, czy na Koronę, na swej głowie, a miecz w prawicy przeciw wrogom Izraela. Zawiedzionych się jednak, jak bronią się poddają, aby ludu nie wybawić - a odwrócili się od niego. Bezwzględność na tem, bogdy stał się im nie dogodnym ze względów politycznych, przywódcy - przybili Go na Krzyżu!

Śmierć - panowanie śmierci Izraela. Tego historyczne skończyła! Dalsze dzieje izraelskiego ludu, to samo wędrówka po mrocznej historyę świata. Wędrówka bez zgorzynku, bez ojczyzny, bez spokoju, - i mieszkańcy dwa tysiące lat... minie ich tysiące jeszcze... aż do ostatniego dnia... jak Żydawi wieczny tułacze!

10.

Wynik historyi: Objawienie

Najpierw w tem, że Bóg wybrał sobie naród, którego Objawienie stanowione zostało, że wychowanie tego narodu, było trudnem i ciężko-mozolnem. Więc najsamprzód skierowanie do Monoteizmu za czasów patryarchalnych, za pomocą działalności Mojżesza; dalej wpojenie Monoteizmu za proroków; wreszcie nawrócenie do wiary - monoteizmu w czasach niewoli Babilońskiej i powtórnie za pomocą innych wyjątkowych objawień a cudownych znamion Bożych.

Nie należy wszakże zapominać, by Monoteizm patryarchów i czasów mojżeszowych, nie był w najmniejszym stopniu obcy zajawym i w zasadzie wprost odmiennym, należy raczej rozumieć, że Izrael zwolna a stopniowo, wbrew nieustającej z samym sobą, i w przeciwieństwie pogaństwem - pomału całą tę głębię swego religijnego posiadania, nawet używał uniwersalizmu.

Czy zamiary Boże się spełniły?

Bezwarunkowo! Albowiem Izraela zadaniem było: utorować drogę dla Królestwa Bożego na świecie i oka Jego, co z Niebe miało je objawić. -

Stary Testament a Krytyka

I.

Krytyka

Minął ten czas, i wkrótce zaleciemy będzie do zaginionej przeszłości, gdy mówiąc o „świętej Księdze", nie pobiela tego przeciwstawiano, że to o Biblii mowa. Gdy dawniej bowiem, podmianem dzisiejszego rozumiano nasza Biblię – dziś jest ona ostatnicy, wszelkich ciel mówiący o wyznaniach i księgach świata, jakie by one nie były. Istnieją wedle obcych pojęć dwie: chińskie, asyryjskie, babilońskie, egipskie, izraelskie, hinduskie i t. d. t. d.

Wydawać się może powszechnie, że słuszne podciąga się pod to miano – Żydzi, gdy i oni wbrew ich uczuciu bez, że ze względu myśli i uczucie serca, wzbroni Boga – ale pokojnej jak podobnie, przyjmując to zrównanie – obniżany nasze Pismo święte do poziomu ksiąg żydowskich czyli to z krzywdą zdrowemy ocenę. Niemcy, wielka część naszego społeczeństwa, bowiem nie bacznie uczyła. Wtrucając świętość, uważają, że nie zrównanie to ściśle za pożądane innym narodom, nie Izraela za podobny innym ludom; – opierają, zaś to zdanie na wynikach, niby naukowych badań.

Przekonajmy się więc, jakie to „powniki" naukowe, do podobnego wynikach, doprowadzić mogły.

Stary Testament a literacko-historyczna Krytyka.

Do tych czas każdy znał z dzieł, czytanie historyczne ludu Izraelskiego, że przed niej był takim, jak go przedstawiają 21 Ksiąg Starego Testamentu – mianowicie, że początki historyi izraelskiej zawarte się w tych opowiadaniach, jak opisane w **Pentateuch, czyli w pięciu księgach Mojżeszowych.**

Obóz nowoczesna Krytyka, ma inne pod tym względem pojęcie. Krytyka powiada, że gdy „Pentateuch" nie jest mniej dawniejszym pomnikiem literatury, ale powstał przy końcu tego ludu historyi, więc nienowszą za dzieł historyi według „Pentateuch", bez przeciwnie, Pentateuch powstał przez historyę.

Do tego rezultatu dochodzą w następujący sposób: Jeden obyczajowego i religijnego życia dawnego Izraela to prawo, był „Zakon", – był to zbiór przepisów, które prawne, społeczne, religijne życie Izraelitów normowały, więc nowszego, historycznego pochodzenia, krytyka i jej koła twierdzą, – a mianowicie wnioskują z tego: Grafa, Reussa, Wellhausena, – że ten Zakon nie dotrzymał się do osoby, od której ma pochodzić, zatem nie do Mojżesza, i dalej mówią: Mojżesz nie miał nic do czynienia, co za jego czasów, wogóle żadnego Zakonu nie było, prawo takie nie istniało, – a to, co wiemy z ksiąg Mojżeszowych, wszystko pochodzi z VII w. przed Chr. Genesis znajdujemy, bezwarunkowo nie jego jest dziełem. Ostatnie w sprawie historyi, że pochodzenia z źródeł z VIII i VIII w. przed Chr. które później mieszanego pisarza opracowane zostały i do wspólnego mianowicie dopracowane – przecież powstał z kłodzkiego stanu na całem dwieście lat dalece, że pochodzenie daje się rozpoznać –

W Zasadzie prawodawstwo izraelskie – powiada się – wprowadzone się dopiero od r. 621 przed Chr. Wtenczas się panował Król Jozjasz i za niego, przy odnowieniu świątyni, odnaleziono, jak wiadomo, owo, podobno Mojżeszowe, Księgę, znaną pod tytułem: Deuteronomium – głównie treścią Zakonu. Podano wówczas, że znaleziona księga, to dawno zapomniana, Księga Mojżesza – wtenczas nie jednak dzieło to pochodzenia Bożego, w myśl proroków, i opowiedz. Zakon czyli Księga praw i Mojżeszowych się dopiero wtedy znanej „Kapłańskiej Księdze". Zawiera ona przepisy, które w Mojżeszowych: „Exodus, Leviticus i Numeri" się znajdują.

Ten t. zw. Kodex Kapłański pochodzi z VI lub V w. przed Chr. i został przez Esdrasa i Nehemiasza, po powrocie z niewoli do ojczystej w r. 444 ogłoszonym. „Księga Kapłańska" przynosi mianowicie dowiesie, że Izrael od swego zawiązku był państwem o kapłańskiem ustroju, na czele którego stała hierarchia Kapłańska z nad-Kapłanem na czele.

Do twierdzenia krytyki tak zwanej Pentateuchowej.

Jakie do tych twierdzeń warte?

Czytając Pięć Ksiąg Mojżeszowych, spotkał się łatwo, że tworzą one, jednolitą całość - ciągłe zaczęte od stworzenia świata aż do śmierci Mojżesza i wyboru Jozuego. Przy dokładniejszem wczytaniu się jednak, spostrzeżą się fakty, przy których zrodziła się, uwagi, anachronizmy, powtarzające się sprawozdania i t.p. które sprzeciwiają się przypuszczeniu, że jednym był Ksiąg tych autor. Spostrzeżenia te uczyniono już dawno zarówno dawnych czasach, ale sprawy głębiej nie badano. Pierwszym, który rzecz naukowej podjął analizie, to francuski doktor, żydowskiego pochodzenia: Astruc. Jego dzieło, które początkowo nie zrobiło wrażenia, a później do wielkiego rozgłosu, wydało w r. 1753. w Brukseli, a zbadając przyczyny mojżeszowego pochodzenia, Pentateuch - pragnął dowieść, że Mojżesz w „Genesis" zestawił pisemne zabytki, które udało mu się wynaleźć.

Od tych chwili sprawa „Pentateuch" nie zaznała spokoju. Wszystkie wysiłki, które czyniono by rzecz wyjaśnić opierały się na wyszukiwaniu źródeł pisemnych, dokumentów, fragmentów i t.p.

Moderniści tych czasu, historyczno-krytyczną szkołą jednak, mierzyli swój widnokrąg, za pomocą archeologicznych poszukiwań - więc krytyka tej uwagi Starego Testamentu, opartą na szerokiej podstawie badań historycznych, powzięli - i przeniosła na całą religię. Tom czemem, sprawa weszła na zupełnie nowe tory - o których mówić musimy.

2.

Stary Testament i historyczna krytyka.

Nauka, - według historycznej krytyki - musi jakoś historyczne fakt tego starania się w natchnienie sposób wytłomaczyć. Wszystko to zdaje się nie zawierać w sobie negacji za sama w sobie nadnaturalnego objawienia, - nie zna się na nie zgodzić. Pytanie więc, o ile historia Izraela da się wytłomaczyć bez współdziałania przedwiecznego Boga.

Krytyka w naukowy sposób na to pytanie odpowiada. Początki Izraela, były podobnie jak u innych narodów, legendowe, a opowiadania Patryarchów, jakie się z pomroce pod względem dziejowych, a historyczne zdarzenia, zaczerpnięte dopiero od Mojżesza, świtać.

Rozrodniczy lud Izraelski, opuścił swe stepy i pastwiska, i nieurodzaju, w ten sposób przed południem wszedł Palestyny, którą z tych samych przyczyn opuścił Abraham Egipcie. Tu z czasem rozrodził się do siły znacznej. Na Palestynie panowała nieco pierwotnej, społeczność niedogodnej. Powstaje Mojżesz - potem nadnaturalnej pracy wielkiego. Chodziło tu o to, by z Izraela właściwy naród. Pod przywództwem zarazy, kończącej się z odpływu morza, przeprowadza go przez Morze Czerwone, na synaickim półwyspie. Stąd zwabiało Kanaan, gdzie żyło im już ciasno, co wreszcie nastąpiło. Tym sposobem powrócił Izrael do swej rodzinnej ziemi.

Rzecz Mojżesz nie był tylko założycielem, narodu Izraelskiego, był on również i twórcą izraelskiej religii. Zaczerpnął bowiem Mojżesz, wzniósł się jego lud do czczenia narodowego bóstwa, zwanego „Jahve". Jahve mieszkał na Synaj, podobnie jak Zeus na Olimpie, w grzmotach i błyskawicach objawiał swą władzę i potęgę. Mojżesz jednak potrafił wpoić swojemu ludowi przekonanie, że Jahve Bogiem Izraela, a Izrael „wybranym narodem" Boga. Że wszystko co czyni, czyni z woli i siły danej mu przez Jahve.

W Kanaanie, czczenie Jahve, dokonało się w dość prymitywny sposób. Ofiary - całopalenia, dokonywane na wzgórzach, przeważnie na „świętej górze" i jej pobudowanych pagórkach. Temu położono kres, przez zbudowanie „centralnej świątyni Salomonowej. Równocześnie powstali prorocy - otwierający coraz wyraźniej czujący. Zmiany te się rozpoczęły się o kres reformacji Na Boga i Izraela, a centralizacja ujęła się kultu religijnego, Jahve, przekształcając się na ścisły monoteizm ostatniej epoki prorockiej. -

Rozdział państwa na północne i południowe, wywołało groziło i w końcu spowodować musiała upadek całości, a wkradający się za Achaba i Jezabelą, kult pogański, stawał się zaczęli rozpoczętą centralizacyę właściwej wiary. Ostrzeżenia zaś proroków, były bardzo skuteczne.

Przeprowadzony przez Jehu. Wzrastając coraz bardziej asyryjska potęga, zniewala się w r. 722 przed n. Chr: popadnąć w zależność państwa - i czyni kres jego istnieniu.

Pod wrażeniem tego strasznego ciosu, zbudza się Juda z letargu. Przez dłuższy lat, po upadku Samaryi, nadzieje się

Bej za pomocą, admalerionych, a zarazej wymyślonych Ksiąg: Deuteronomium. Izraelowi przy tym nawleczono nii pomiędzy Królewską władzą, Kapłaństwem i Prorockiem – się zerwała, – i Juda nie przyjęły wzięła ich do pojęcia boskiej rzeczy, według nauk proroków.

Wr. 588. Juda dostaje się do babylońskiej niewoli.

Natenczas znaleziona, Księga Kapłańska ogłoszona przez Esdrasza i Nehemiasza. Słowo rzeczywiście potępiono wszystkie „pisma święte", które wzięto na wyznanie wiary, – i poddano jednostajnej redakcji. Przemieniono, i Izraela, filiację, jakiej innej, całego świata literatura przedstawić nie może, narzucono czczenie Jahve, stałej do tego prawideł i uroczyste i unormowane nabożeństwo. Lecz to zaprowadzono dopiero wczasie wygnania, a przedstawia jest, jak Kojuż ci ludzie wierzyli, zalem przedstawiając czasy Królewskie, moje ścisłe i faktyczne, pełny nie Królewskie Księgi Starego Testamentu, były bez wątpienia pisane. Do tego dołączono – które dopiero powstały nie gdzie: Psalmy, Proroctwa, do których znów przyłączono – znanie mi wpływom greckim – „Księgi Mądrości". –

Tak więc stoi historyczno-Krytyczno-teologiczna Szkoła, opierająca się na owej historyczno-krytycznej metodzie. Koncentruje się ona nygdy na jej wprowadzającem zdaniu:

Zakon jest wcześniejszym jak Prorocy, a Psalmy – według pojęcia Dawidowego – są wcześniejsze od Zakonu i od Proroków.

Nie zapominajmy, że to wciąż Krytyka do nas przemawia. Przypełniamy się dobrego Krytyka, a zarazej rekonstrukcja starej izraelskiej historyi zdaje.

Krytyka konkluduje: Lud Izraelski, był takim samym, jak wszystkie inne ludy – nie był więc przez żadnym narodem, którego losy kierowane były nadnaturalną potęgą.

Przyjmując bez zastrzeżeń ten wynik, ograniczony lud Izraelski zawrócił jego minuj religijnej Jednakże nie koniec na tem. Przybył jeszcze jeden czynnik, mianowicie: wykopaliska archeologiczne dokonane na gruzach starożytnych miast Assyru i Babel, – one, w dziedzinie porównawczej nauki religii, rozszerzyły znacznie nasz widnokrąg. Dało nam dano poznać religijny rozwój wszelkiej myśli, uczucia, wiary i nadziei, walki i modlitwy dawnych Assyryjczyków i Babilończyków – to leży porównawcza nauka religii stawia paralelę pomiędzy religią Izraela a dawnych Assyryan i Babilonów.

3.

Stary Testament, a porównawcza nauka Religii.

Zapewne wielu, zajmujących się tą sprawą, zadziwiło postawienie porównania pomiędzy Biblią a Babel. Wskazano dobrychczas, że Izrael podobny górskiemu jezioru, odzwierciadla niebo, i z niego czerpie swe wody. Zadziwiło dowiedziawszy, że jego losy zawisłe wyłącznie od przędzy z Eufratu i Tygrys.

Najpierw zdziwienie, potem odmienne wrażenie, mamiało wyjęcie pojęcie o Krytyce pewnej krytycznej, tym bardziej, że nowe odkrycia archeologiczne, potwierdziły wiele podań Starego Testamentu, którym dotychczas odmawiano wiarygodności.

Kończąc wcześnie z twierdzeniem, że lud Izraela, był podobnym innym, tj. nie specjalnie, narodem wybranym, postawiono i drugie: Religia Izraela, nie jest wyższą, jak to innych ludów, a w każdym razie nie została nadnaturalnie objawioną.

Do tego wynikły, dwie Krytyka w następującym sposób:

Biblia opowiada stworzenie świata – t. z. Genezis – tenu przeciwstawia się babylońskiej Genezis;

Biblia opowiada o grzechu pierworodnym Adama i Ewy – babylońska literatura ma bardzo podobnego wyobrażenie;

Biblia mówi o aniołach i demonach i piekle – zupełnie podobnie pojmowano i w Babel;

Biblia liczy dziesięciu przodków ludzkości od Adama do Noego – w Babel mamy dziesięciu przedkrólów;

Biblia uniwersera sprawadenie o polepie - istnieje także opowiadanie i w Babel;
Biblia ma szabasy, święta obmywania i całopalenia - w Babel istnieje to samo;
Istnieją biblijne psalmy pokuty - również i w Babylonie.
A co najważniejsza ze wszystkiego. zdaje się, że biblijny monoteizm, nie stoi jako jedyny w historyi świata i losów religii wyłącznie - gdyż i Babel, i to zdaje się zdawien dawna, wzniósł do monoteistycznej świadomości.
Tak mówi Reylyka. Za mną się jednak przystępi do rozpatrzenia tych zarzutów, a należy przekonać się, co mi wrogowie lub krytycy Starego Testamentu zarzucają. -

4.

Stary Testament, a zarzuty nauk
Przyrodniczych.

Pomijam wszystkiego, istnieje u wielu przekonanie, że mniej więcej przyrodnicza nauka Biblii, przeciwstawia się dzisiejszej.

Przy pierwszym zaraz rozpatrzeniu, rozpoczyna się spór, którego „Genezis do rzeczy: Powiadają: Teologia i nauki przyrodnicze, są sobie wrogo usposobione; Biblia opowiada stworzenie świata w sześciu dniach - nauka przyrodnicza zaś twierdzi, że powstanie odbyło się w zupełnie odmienny sposób. Spór podobny powstaje się, gdy mowa o stworzeniu człowieka. Biblia mianowicie - powiada Reylyka - świadczy pogląd, którego z nowożytną nauką, nie da się pogodzić. Biblia może być poważana godnym zaufaniem, pouczającą księgą, - lecz jako za księgę wiecznej objawionej Prawdy - uważać jej nie można.

5.

Stary Testament, a zarzuty nowożytnej
Etyki.

Gdy nauka przyrodnicza uważa, że w mitach prawdy, Starego Testamentu, przyjąć nie można - znacznie więcej przeciwstawicieli Etyki, którzy mówią sobie za swój obowiązek, odrzucić Biblię, jako „Księgę Objawienia" w interesie obyczajów. Biblia, ich zdaniem, zawiera nie tylko cały ciężar postanowień, które z uznanymi zasadami Etyki zgodzić się nie mogą.

A więc przeciwko temu Heteronomia biblijnej Etyki.

Nowożytna Etyka chce być autonomiczna, tj. ona pragnie uznać się na obyczajowych postanowieniach, które człowiek samoistnie i z całą swobodą powziął, sobie narzuca - gdy Etyka biblijna, jako heteronomiczna, czerpie swe postanowienia z woli cudzej, choćiaż wyższej.

Dalej, są w Starym Testamencie poglądy, które z obyczajowością, ideałów, nic wspólnego nie mają. Tak: uznaje niewolę; głosi poglądy o tolerowanych małżeństwach, wprowadzi wielożeństwa, które naszym uczuciom są zupełnie odrębne; dalej pogląd o zadowalającym uczynieniu za wyrządzone, krzywdę - raczej przyporządkowuje prawo odwetu niż ofiarnej miłości bliźniego. Również zachowanie się do ludzi nie obcych, nie żydowskiego pochodzenia, obce zemsty i wrogości ... nie pozostawia się do życzenia!

Wszystko - powiada Reylyka - znajdującego w Biblii jakby, które ze świętością, Objawienia, nie mają nic wspólnego, przeciwnie, jej przeczą. Czyż może jest fałszywie względem Kaina i Abla co do prawa pierworództwa, czyż to oszustwo jest chlubnem? Czyż bohaterowie z czasów „Sędziów", czyż Dawid i Salomon, są obyczajowo idealnemi postaciami? Czyż Samuel i Estera są bez zarzutu? Czyż wreszcie Jahwe nie przypisują rzezania w całopaleniu ofiar ludzkich? Izaak i Abraham?

Przystąpmy do odparcia przytoczonych zarzutów.

Odpowiedź Krytyce.

1.

Zasługi historyczne i literackie Krytyki.

„Pentateuch" nie rozpoczyna, lecz kończy historyę dziadów, całem historyografia Izraela musi podlegać uregulowaniu Jeniu i jmej nemine.

Przez Mojżesza więc Pentateuch napisany został? Przez Ezdrasza? ale tam widoczne jest wielkie obcowanie się z egipską archeologią i geografią sinaickiego półwyspu. Podobnej znajomości u Ezdrasza, nie posiadali nawet uczeni Egipcyanie a nie dopiero on sam, który nigdy tam nie był. A czyliż Samarytanie, z którymi żydzi nie mieli, wrogowie powracających z niewoli żydów - czyliby taki literacki elaborat przyjęli, w którym tyle jest mowy przeciw ich starodawnej wierze i zwyczajach? Przeciwnie, musiałby Ezdrasz być autorem wszystkich Ksiąg Starego Testamentu, a jego rękopismo tudzież pisma.

Wzorak do spostrzeżeń mamy w ludzkiej jednego człowieka, myślenia i historycznej asymilacyi. Mamy cię, w jakim celu Ezdrasz się brał - podobno, obcym ze zdolnej, literackiej pracy podjął? otrzymawszy pozwolenie Króla Perskiego i władzy? zdaje się on stał się w historyi tego narodu za wiele sławnym, jak dawno pismo jego ubóstwiło. Stanowczo można więc twierdzić, że Ezdrasz, nie był autorem Pentateuch.

Kto więc autorem?

Czyliby Pentateuch, wszystkie Deuteronomium, napisana była przez samych Kapłanów za czasów Króla Jozjasza? Przypuszczenie to jednak samem tylko, gdyż tak wysoko uczenie wyposażonych Proroków, jak na ówczesny, z jmynaj mniej za współwiedzących i współkonkurujących się zdawałoby, co z psychologicznych i moralnych powodów, nie jest dopuszczalnem - bom mniej przypuszczalnem, że w takim razie, tak ewangelii Proroczy, których Izrael posiadał tak wielu, tj. Kapłani Baala, którzy sprzeciwiali się uprowadzeniu ludu z jego namiętnościami, byliby zaraz zajadali się uwodzeniu, że odnaleziona księga, nie czymwięcej jest, jak najzwyczajniejszego podrobienia.

Może się jednakże wydawać, że wogóle księga Mojżesza zaginąć mogła, również, że w naszych pismach jedna wzmianka, została. Jednak przykro mi być, że przeciw przytoczonej na dani Jozjasza, były pełne upadku relacyjne go, a brzydkie przeciwko pałowi wyroku Manassesa Króla - a wtedy przyjąć łatwo, że zaginięcie księgi, na której wszystkich, gdy tu dowodzonej, między wzmianki nie czyniono dla znów, bez zbornego jej przyjęcia przez ludu, zdawało, że nie była dla niemi zupełnie nowem i nie znanem.

Za tem, nie można twierdzić, by Pentateuch powstał za panowania Jozjasza.

Kto więc je napisał?

Może Mojżesz? W Zakonie jednak postanowienia zapisy tego rodzaju np. Królowi wzbronionem było mieć wiele koni, nie Romicy, zwierzęcie Karbów, życie w poligamii i t.p. Czyliby to Dawid postanowił? Może Samuel? Lecz wtenczas, za niego najwięcej bez miało znaczenie, mojżeszowe pochodzenie Zakonu - zresztą jak i dla całego, co prawda Izraela. Może Pentateuch przypisać Jozuemu? W gruncie rzeczy, obojętnem by było, czy Jozue czy Mojżesz byłby autorem - gdyż jednak sam Jozue na Mojżesza, jako na autora wskazuje - wypada i to przypuszczenie zbadać.

Pierwsze co czytelnikowi uwagi musi, to, jak już wspomnieliśmy, wielka znajomość autora archeologii i topografii egipskiej, której nabyć był wtenczas, tylko dobrze wtajemniczony wyjście tamtejsze, mający z ludowiści codzienny stosunek. Zwracając się zaś do Kanaanu, to widoczna jest u niego wielka znajomość stosunków egipskich, jak tych w Palestynie i sąsiednich. Jak np. powiada „Hebron, który siedem lat przed Tanis w Egipcie powstał" ... a więc przypuszcza, że miasto Tanis w Egipcie, jest powszechnie znanem. Albo: „Jordanu obszerne, było jak Raju" .... dodając zaraz „jak obszerne tego nie w Egipcie" ... Nil, nie był niczem innem, jak nazwą dawnictwem bóstwa Kapusia. Szósta wyrzeźba o Kapłana, „Meil" zwana, jest nazwą dawnictwem szaty takiego egipskiego Kapłana.

Szczególnie pięknem, jest odniesienie twierdzenia głównego przykazania, w przeciwstawieniu z egipskiej służby bałwochwalczej. Przemienione w Księdze „Exodus" - „Nie będziesz obiecał obrazu tego, co gdzieś na niebie, ani z tego

co bo na ziemi, ani też złego co na wodzie? To odnosi się do „Ra" egipskiego boga nieba, do „Isis" bogini ziemi, i do „Osiris" bóstwa podziemia, pod wodami Nilu.

Rodzaj źródłowych zapisków, niektórych części tej księgi, również na Mojżesza, jako na autora, napotkała już powyżej, przy omawianiu Wędrówki. Jeżeli zaś mają się potwierdzenie, że prawdziwy Król Izraela, musi posiadać w odbiorze wszystkie Księgi, że Prawo na tej ludowi co Ktoś odczytywany, to ma pewność znaczenie głębsze od tego, jakie mogło mieć dla Mojżesza przewidującego, jakim był bez wątpienia Mojżesz - zaś pochodzące ze późniejszego czasu, byłoby tylko pewnością wyraźnego nie było, ale bez wątpienia nie byłoby tego, aby tłomaczenie Septuaginta - Wyłomaczenie Septuaginta, zapewne, że nabożna na wolność trudności, ale nie jest nie wykonalnem.

Za pewne, że Mojżeszowe ucieczki z Egipcie rozkonane, że przejście przez morze Czerwone, są pewnością mi nadnaturalnej woli i ręki Bożej, a ich świadectwo pewnością potwierdza tego, że wyraźnie wrażenie trwałe i głębokie na ludzie izraelskim, udowadniające mu, że on wybrańcem Boga ludem wybranym.

Nie czyta zwracać naszej uwagę, że od czasów Mojżesza Egipt zrazu należy, że nie tak łatwo można podać w powątpienie nie podania znajdujące się w Pentateuchu, zaś uważając się o historyi patryarchów. Znów należy zdolność przypomnieć, że wiek świata wczesny czasach, przewyższał znacznie nasz okres życia, że Mojżesz sam, żyjąc nadzwyczajnego, mógł z dni wiernego źródła czerpać swe podanie. Bystry Pascal powiada: „Sem, qui a vu Lamech, qui a vu Adam - a vu au moins Abraham, et Abraham a vu Jacob, qui a vu ceux qui ont vu Moïse." -

Trzeba nie twierdzić się by najmniej, że każde słowo napisane w Pentateuchu wprost od Mojżesza pochodzi. W jaki sposób zabrał Izrael ze sobą na tułactwo swe pisma święte? - w pojedynczych zwojach na pergaminie spisanych. W czasie Esdrasa, zostały te pojedyncze części złożone, co, bez pewnej pracy literackiej z ułożeniem nie było możliwe. Bez tej pracy literackiej, nie można odnosić się do samej treści ksiąg, bez zajęcia się tylko ich częścią. Jakoż ręka Ezdrasz brał udział w księgi napisaniu. Ale pochodzeniu mojżeszowemu do niego ubliża, jego autorstwa nie wzrusza, co najwyżej jest: nie zaprzecza.

Nie należy również przemilczać roku, ważnego momentu, mianowicie: w Izraelu istnieje historya - nie w tem znaczeniu, jakiem myśl pragnie Krytyka - historya stosowania się do owego ustawodawstwa. Mojżesz za. Żal ludowi swemu przykazania na Górze Synai - ale jak na przemian zachodziła wciąż potrzeba poprawy przepisów dla Ludu.

Ron Kluzya? - Jest ona następująca. Zakon istniał w Izraelu już w czasach Mojżeszowych, prawodawstwo, w znaczeniu pojętem przez Krytykę - nie było. Zastosowanie się do prawodawstwa zaś istniało odkąd ono i z wszystkim kultem Izrael się do niego stosował, wśród długiej swej historyi.

Pentateuch jest mojżeszowego pochodzenia. Istnieje z początku ... izraelskiej historyi, nie powstaje zaś z niej, z jej Ron cem - jednakże, ostatecznie, wraz redakcyę zawdzięcza ustroke Ezdrasz - chociaż i w tym wypadku, nie w ten sposób i podług, jak pragnie mieć i przedstawia Krytyka.

Układ i budowa historyi Izraela odmiennie, jak istnieje u Herodota, nie ma najmniejszego podobieństwa. Historya Izraela przyjąć należy taką, jak ją przedstawiają Księgi Starego Testamentu, ona jest i pochodzenie, jedyna w swoim rodzaju, nie znajdująca porównania z nimi, to: nadnaturalnie przeprowadzona historya Objawionego narodu.

2.

Zarysy porównawczej nauki religii. -

W czasach dawniejszych, rozprawiało się chętnie o Jakubie: panbabylonizmie, podobnie, jak rozprawia się o pangermanizmie i t.p. Powszechne przekonanie ma wskazywać, że niemieckie ludy, swe kulturalne dobra z Babilonu przejęły, że specyalnie Religia w Biblii zawarta, przejęta jest z przejęci Babilonu. Idzie do kwestyi biblijno-babilońskiej.

Dla celów mógł wyrobić sobie pojęcie i właściwy sąd, należy wejść, zbadać szczegóły.

Zdaje należy w historyi stworzenia świata. Babilon i Biblia, obie posiadają podobne podania o stworzeniu świata. W tem nie ma nic zadziwiającego; Narody bowiem i w Babilonie nie miano się nadto kwestyą zastanawiać. Porównanie jednak, wypada na nie Konyzą Babilonu. Zaś gdy w mythologii babilońskiej, wyjaśnia się pochodzenie bogów pogań-

nie bałwochwalstwo, to w biblijnem podaniu „wszystko opiera się na monoteizmie: myśl o Jedności bóstwa, wyniesieniu wielkiego duchowieństwa, myśl o bezwarunkowej wyższości boskiej, ponad ziemię i światem, myśl o świętej wiecznej potędze, której nie sprzeciwi się i przeciwdziałać nie może, myśl o bezwarunkowo wolnej świętej woli, która zwycięzkiej dobroci, świat do życia powołuje. Dalej: że istnieje zasada, że bogatszy od mniej zasobnego nie przyjdzie, bo przypuszczenie, cierpienia przez Biblię z babilońskiej tradycyi podań – jest wyłączonem.

Podaniu biblijnemu o pierwszym grzechu, przeciwstawiają, porównując z literaturą babilońskiej zaczerpnięte, na jednej glinianej płycie w Tel el Amarna, znaleziono podanie o „Adapa." Ono opowiada jak Adapa, syn Ea, t. j. boga mądrości i głębokości wód, nieśmiertelności nie przyjął, którą mu ofiarował Anu, bóg nieba, – a to z powodu, że Adapa otrzymał podstępną radę Ea, nie spożywać chleba i napoju życia, – bo pod tą postacią, podana mu została trucizna. W tem podaniu, uwidocznioną jest zazdrość bóstw i ona tu główną grą rolę. – Czy więc z biblijnem podaniem, zachodzi jakie podobieństwo?

Biblijne podanie o „przeklęciu" powiada Bruckner – podobnem do takiego babilońskiego, o „przeklęciu". Kos jest podobieństwo, ale nie identyczność. Jawadem chciby tylko, że obie powieści z najdawniejszej części dziejów pochodzą.

Podaniu o położeniu światła, przeciwstawiają takież, zaczerpnięte z tak zwanym „Epos" Gilgamesz. W tem poemacie wiernego człowieka, arki, par zwierząt i t. d. zupełnie podobny „jeziorko, gdy w babilońskiem opisie, nie ma tu Babylonii – Kolonii – tego w opisie biblijnym, dopatrzeć się nie można. –

Biblijne uznaje „siódmy", jako dzień święcony – Babilończycy również niektóre dni sabatem zwali: „unnuruch libbi" – tłomaczono pierwotnie: dzień spoczynku serca" – mieli na myśli jednak, że tłomaczenie nie zgadza się powinno być: dzień uspokojenia serca "bogów". Babilońskie więc sabaty, nie były dniami spoczynku, według biblijnego pojęcia. Podobne brzmienie wykazały zaś, że dnie te, sabatów babilońskich, ściśle było połączone z uważaniem serc Księżyca, co dniami miesiąca, oraz bogu siódmej planety Saturnowi „Nergal". Jednakże Nergal, było nie przyjaznem bóstwem, i dla tego też sabatowe dnie w Babilonie takie zwanemi były: złemi dniami „Imiannigwu."

Sabat biblijny wszakże był odmiennym, od mianowanego miał znaczenia i przeznaczenie!

Pewnem spostrzeżenie, że nie tylko lud Izraelski miał pojęcie o duchach niebieskich, czyli aniołach, i złych duchach złych, czyli „demonach" – ale i inne, wschodnie narody; z tem wszakże zastrzeżeniem, że biblijna nauka o tem, tem się od innych różni, że ona monoteistycznego pojęcia o Bogu, nie narusza i na politeistyczny lub dualistyczne pojęcie nie naprowadza. Państwo śmierci, według Biblii, zawsze mroczniejszej podległo, – w Babilonie zaś, panuje osobne bóstwo męskie i żeńskie w złych zmrokach, wszechwładnie. A więc i tutaj Biblia, przewyższa Babilon. –

Najważniejszym ze wszystkich spornych kwestyi, to: samoistności i bezporównawczości Izraelskiego monoteizmu.

Zadziwiającem jak rasy i pojęcia się zmieniają! Dawniej twierdzono, że monoteistyczne pojęcie Boga, jest czemś tak trudnego, że Izrael dopiero po wielkich wysiłkach wydobyć się zdołał ze swych pół pogańskich wierzeń i mesalianizmu. Dzisiaj zaś, mówi się: pojęcie monoteizmu, jest za łatwym i łatwo dającego się przyswoić, że już w Babilonie myśl ku sobie zjednał, – Izrael znów, monoteizm swój już zrazu Abrahama, który był Chaldejczykiem, – od Babilończyków sobie przyswoił.

Możliwem jest to zupełnie, że wśród wyższego Kapłaństwa babilońskiego, nadto filozoficznych badań, rozwinęło się pojęcie o pierwszym człowieku, za czem rozpoczęły się ucieczki zastanawiające się myśl o monoteistycznym Bogu, do mocy, – dowodzi przypuszczenia, Jahwe-Bóg jest nie wcielał. Że np. Marduk, bóg babiloński, wszystkich bogów bogiem i panem – Marduk się zna nazwie wcielenia jego. Nuneg Marduk siły; Nergal Marduk walki; Tamana Marduk litości; Bel Marduk władzy; Asaru Marduk sprawiedliwości i t. p. W podobnych dowodzeniach, do monoteizmu już nie tak daleko.

Jednakże ci Bóg Izraela porównania się nie znosi. Z Babilonu, Izrael nie zabrał myśl życia o monoteizmie.

Do monoteistycznego pojęcia na Wschodzie, najbardziej zbliżał się Amenophis IV Egipski, Chenaton, t. j. Jasna słoneczna twarz. Miał on łączyć monoteizm z kultem słońca, – a że śmierć jego zamarła i kultu jego losy.

Wiem więc stanie się odrębność i samoistność izraelskiego monoteizmu, bez że niepozwala on drogą filozoficznych

badań i wynikiem, że nie istniał wyjątkowo dla uprzywilejowanej klasy społeczeństwa, kasty lub kapłanów, lecz istniał dla całego ludu i to od samego początku.

Od samego początku? Tak, od samego początku, twierdzi Ranke. Jedynym faktem to nie dowodzi, że Izraela religijny rozwój nie przechodził gradacyj, ewolucyj podobnych innym religiom: Fetyszyzm - to obóstwianie martwych przedmiotów; Totemizmus - to obóstwianie nie żyjących zwierząt; Animizmus - to obóstwianie duszy zmarłych i duchów, - Bogactwo cech, a zwłaszcza to właściwego, obyczajowo - etycznego pojęcia religii.

Nie! - od samego początku i przez całą swoją historyę, u Izraela to przeciwieństwo było tak jasne, że Jahwe innych bogów obok siebie nie znosi. Prawdziwie Renan twierdzi, że mono teizm Izraela, wspiera się na „specyalnym monoteizmie innych semickich narodów, który jest o wiele bardziej od niego oddalony, jak od tego ostatniego nasz monoteizm na pastyni" - ale w tych słowach, dla tego jest to dowodem, tylko Izrael do żywego mono teizmu dorósł? A czy rozległe obszary pustyni, gdy noc z porą wielką zaleje się gwiazdami, a dzień słoneczny, nie zrównana niebu cholerą lub egipskie ciemności, gdy nocą porą wielką zaleje się gwiazdami, a dzień słoneczny, nie zrównana niebu cholerą lub egipskie ciemności, nie słepy, dla nowych potężny Bukan mrocznym podmuchem spuszcza - czy to wszystko mniej ma na umysł niecek Rai ea do realizowania? A dlaczego? A przecież wzgórzyste Asyi i północny dzień jej zagościach wieczorami nadzwyczajnie - dlaczego?

Jeszcze jeden poglądowy przykład pomnijmy obyczajowe, wzniosłości, czystości, z babilońskiej religii. Z pacierzy żydowskich, babilońskich psalmów pokuty, dawano religię babilońską bardzo wysoko, ponad izraelską, nawet. Przyjmowano się jednak dotychczas, to przekonanie, że w przemianach potężnych babilońskich, tylko najmniej nie rozchodzi się o zdobycie łaski za grzech popełniony, tylko o odwrócenie złych następstw tego błędu.

Jak niebo wysokie ponad ziemią, tak wzniosłe Izrael ponad Babilonem - zachwycony wreszcie, dla tych wszystkich wrażenia - że Babilon nie posiada proroków, którzyby go obyczajowo gruntownej poetyzacji.

Jak wiersz wieńczy wszystkie głowy, Babilonu kochanie drzewa, układają się na jedną, wspaniałą, Biblii apologię!

Przez Abrahama, błogosławieństwo zwraca się aż do Sema. Niemożliwe, dalej się znaczy z Semici mesjaskiej pacierzy, władczej.

i odnoszą się do zawarcia Nowej Przymierza. Jednakowoż należy mieć ścisłe wpojone przekonanie, że Biblia wypowiada się głosi to we wszystkich swych częściach, nawet tam gdzie nie rozchodzi się wyłącznie o prostą wiarę i obyczajową naukę.

Nauka przyrodnicza znów ze swej strony ma prawo słuszne i gruntownie zbudowaną hypotezę, jako fakt naukowo udokumentowany, postawić i jako prawdę uważać.

Gdy zaś prawda biblijna, z prawdą naukową nie mogą być w sprzeczności, - tem samem nie może być Biblia a Nauka Przyrodnicza być w rozwiązalnego nieporozumienia. Tu mi słowy właściwie wykładany sens, właściwie wypłomaczona myśl jakiejś ustępu Pisma św.: nie może sprzeczać się, naukowo popartej hypotezie dotyczącej. Jakie więc sprzeczność, należy przyjąć gdzie możliwości. albo odnośny ustęp Pisma św. źle został wytłomaczony - albo to, co Nauka Przyrodnicza postawiła obecnie za dowiedzioną prawdę, nią nie jest, lub ostatnie słowo w tej kwestyi, jeszcze przez nią nie zostało. - W takim wypadku, zadaniem teologicznej nauki, wyjaśnienie właściwego znaczenia spornej myśli - Nauki Przyrodniczej zaś, powtórne zamiejsce hypotezy badanie, ewentualnie, jej sprostowanie. Jak więc, gdzie nie ma ta pewności, tam prawda istnieje, stawiamy, że albo hypoteza na fałszywych została dowodach podstawiona, albo, że odnośny ustęp Pisma, mylnie wytłomaczonym został. Nie chcę przykładów objaśnić.

Biblia powiada, że Bóg stworzył świat w ciągu „sześciu dni". Nauka powiada, że stworzenie się rzeczy, wymagało długich okresów czasu. Teologia ma za zadanie zatem, dowieść, jakie należy nadać znaczenie słowu „dzień", którego w tym wypadku Pismo św. używa - i co za myśl powiadowała przez nie, gdy stworzenie świata w sześciu dniach zestawił, abym ich mówił o zrabaniu, powięconemu Bogu spoczynku.

Inny przykład. Biblia zajmuje stanowisko, jak zresztą wszelkie powszechnie wobec światła - obrazu, jego nocy wcale krótkotrwały światło - obraz przyjmuje jako pewnik. Tutaj nawet w pełnem postawie sobie pytanie, czy Pismo św. wogóle ma zamiar przedstawić rzecz ściśle naukowo, czy też stosuje się do czasu i okoliczności, nie miało popularnej, ówczesnej przyczyny formy.

Tam nigdy nie należy zapominać, że Biblia nie ma celu wprowadzenia nauki przyrodniczej. Jego Biblia zawiera w kwestyi wiary i obyczajów, to jest znaczenie, wreszcie prawdę, co mówi w sprawach przyrodniczych, nie tworzy jako absolutną, niewzruszoną prawdę, nie jako myśl kładzie i nauki, ma to tyle nie więcej jak względną prawdę, popularnego zapatrywania.

Zarzuty nowożytnej Krytyki - Egzegezy.

Powiedziano, że zdaniem Biblii w pierwszym rzędzie, światło i miłość bliźniego z prawdy budowanej głębi. Ale i pod tym względem, Biblia jako, święta Księga podpada krytyce modernistycznej Egzegezy. Krytyka bowiem zwraca się przeciw słowom Biblii. Jednak podnosi ona znaczenie nie właściwe, jakiem jego słowa wyrażają. Heteronomia, to: podanie własnej woli, pod cudzą wolę. Egzegeza zaś tłomaczy: Heteronomia, to podporządkowanie własnej woli przyrodzonej, woli obcej. W tem zaś tkwi wielka różnica, bowiem: cudze, to dla mnie to, co nie jest mojem własnem, ale mojem stać się może, - obce - różnorodne, jest względem mnie to, co nie mojem nie jest ani nigdy całkowicie mojem stać się nie może.

Cudzą - jest dla kogoś jego bliźnia, wola jego, - jednak zawsze to cudza wola, stanie się jego własną, bo w duszy jego świecącą, w pojęciach, uczuciach, miłością, i t. d. - „Obca", różnorodna, wola, jest dla niewolnika wola jego „pana", - on ją zrozumieć, bo znaczeń nie może, ale jej sobie, jako własną wolę nigdy nie przywłaszczy.

Jaką jest więc wola Biblii: cudza czy też obca?

Gdy siebie pytamy religijnie i moralnie - chyba, obcą, bo inne nie może.

Wyrazić się najwłaściwiej można: Biblia przedstawia Boską wolę, podporządkowaną moralności.

Dalej zarzuca Egzegeza w swej Krytyce Biblii, że przedstawia cały szereg przywar, wyrzutów, czynów, osobistości, które dalekie są od ideału doskonałości. Tak, ale to czyny i postępowania ludzi występujących w Biblii, a nie pochodzące od Boga. Nie Izrael nie uchodził za lud idealny, z niego zostały. Przecież zasada: zab za zab, oko za oko, nie może pochodzić od Boga, który jest formułą prawną ludzkiej sprawiedliwości, - której zresztą tu ma się pomieścić do nauk nowoczesnych ustawodawstw

Karne. Rozróżnić więc należy, że wszystkie czyny Żydów, bynajmniej nie czynami Jahwy.

Wszak w Decalogu, uzdrawiającym lub ożywczym napoju, może się znaleźć w nieczystym czynem nacrynnie!

Sąd o obyczajowej, moralnej wartości jakiej części Ksiąg biblijnych, przypada Exegezie – Homaczeniu pisma – nie zaś na wczesnej Ekyce.

Za mało, jego, pojęcia Żydów co do zasad owego życia, miłości i dobra, miłości wroga, były względnie barbarzyńskie, szczególnie w porównaniu do innych starożytnych ludów. Rok jubileuszowy, nadawał niewolnikom wolność; prawa przeciw lichwiarskie, brały nędzę, pod obronę; pobyt gościnny zaś, nawet wyłamanie z pewnych, wówczas bezwzględnych praw ludzkości.

Wydawanie u ludów Żydów Księgi, było bardzo moralnem, ich stanowiska wychowania, miało społeczeństwo wówczas na uwadze „Jeżeli wróg twój głodnym, nakarm go, jeżeli łaknącym napoj go dostatnio. Nagromadzisz przeto węgle czerwone na głowę jego, a Pan błogosławić ci będzie. Lecz jądro biblijnej moralności Przykazanie – Pryklazań – stoi na absolutnej, niczem nie przyćmionej, niczem nie zrównanej wyżyności Boskiego Objawienia.

Z powodu swoich właściwości, wyróżniają się Przykazania – Pryklazań, ze wszystkich, a szczególnie ludzkich Pryklazań i nakazów. Nie jest w stanie wzrost ludzkiego pojęcia moralności z monoteistycznem pojęciem Boskości, zostawiła w tych pierwszych pryklazaniach – powtóre: przez zakazanie i wymienienie ustanowienia wiecznego pojęcia, jak wyrażają się one ostatnie przykazania. Zaś pośród tych pierwszych i dwóch ostatnich, znajdujemy te, które odnoszą się do najwyższego dobra ludzkości: do powagi i wiary w Boskie, wiecznych zwiastunów spełnienia ziemskich ludzkich, co do życia, co do zycia, małżeństwa, własności, do prawdy i honoru.

Kto W. Słowianu powiedział: „pryklazy morskie, muszą do acha, stanowić dalszy ciąg zasadniczego morskiego, z którego one pochodzi – zastanawiając się nad tych ziemskich pryklazań Boskich – słyszy prawdy wiecznej, mądrości, zwiastuńskich ich znaczenia!“

Pomimo wszystkiego co się powyżej powiedziało, z powodu nadludzkiej wyższości i wiecznej świętości Starotestamentowego Boskiego Objawienia – nie należy zapomnieć, że wkońcu Zakon, był tylko drogowskazem i wychowawcą do tego, co miało dopiero nadejść, do tego, który miał nadejść, dla nadania Zakonowi spełnienia i zakończenia wypełniającego.

Stary Testament do Nowego Testamentu, – ma się jak zarodek do owocu. Zapowiedzenie i spełnienie! –

Najlepsze małżeństwo o „Apokryfach Spełnieniu“ – o Jezusie Chrystusie. –

4.

Historyczne znaczenie naszych wiadomości o Jezusie Chrystusie.

1.

Wiadomości, które o Jezusie Chrystusie posiadamy, znajdują się w głównych zarysach w <u>czterech Ewangeliach i Dziejach Apostolskich Nowego Testamentu</u>. Oni bowiem jedyni poza chrześcijańskich, t.j. <u>pogańskich i żydowskich</u> źródłach, żyjących później mowa – ogólnie jednakże biorąc, gdy pragniemy odtworzyć obraz Chrystusa, to musimy sięgnąć do Nowego Testamentu.

Lecz tu zaraz na wstępie, powstaje <u>podwójne pytanie</u> – książka taurem, które zowiemy Nowym Testamentem, jest ja wiadomości, albo prze naocznych świadków spisane, albo przynajmniej do takich ze świadków zaczerpnięte – a tu mamy ją drukowaną, wśród tych, w których naoczni świadkowie jej nie pisali:

A więc powstaje <u>pytanie pierwsze</u>: czy w obecnie istniejących wydaniach Nowego Testamentu znajduje się wszystko - chociaż nie dosłownie, ale znaczowo i treściowo tak jak było w pierwotnych o Chrystusie zapiskach? czy nie jest to możliwem, że z tych wielkich, pierwotny tekst, został zmienionym, przemienionym"? czy nie jest możliwem przecież, by właśnie te ustępy, które mówią, nadają cechę nadprzyrodzoną wielkości i majestatu życia Chrystusa, zostały wplecione, aby na Jego postaci nadprzyrodzone, cudowne światło?

<u>Drugie pytanie</u> wypływa z pierwszego: jeżeli przyjmiemy, że wogóle jesteśmy w Nowym Testamencie nie w więcej więcej jak to, co było, co powstało pierwotnym – czy więc sprawa jest już załatwiona, i od A do Z, co w nim jest prawdą, i może zasługuje? Lub też przecież, czy pierwsi jego autorowie, sami będąc w błędzie, choć bezwiednie i mimowolnie, innych wdrożyć nie wprowadzili? albo, czy może legenda około postaci Jezusa coraz bardziej rozrosła i zmieniała się w pobożną powieść.

Pytania te, niemogą poprostu bez odpowiedzi.

2.

<u>Drugie, pierwsze pytanie</u>: czy dzisiejszy Nowy Testament, zawiera tylko to, co w pierwotnych miejscach się zapisało.

Zwłaszcza, na samym wstępie, powstaje trudność: oryginały pierwotnych zapisków już nie istnieją, ich więc nie ma. Jedno pewnie nie może być. Te oryginały zapewne już przed r. 150 po nar. Chr: z nieużytku, nie wolno dziwnego. Pismo nie znane zwyczajnie swoje „papyrusów", na których spisywano wówczas wszystkie jakie. Za pewne, że oryginałów kopii było bardzo wiele, jednakowo. Stały się bezużytecznemi, gdy zaczęto się pergaminem posługiwać – a ten narzędzie od miasta Pergamum, gdzie w nim wyrabiano ten do pisania tak niezbędny materyał, zachował nam się wówczas cyk. Te zaczęto pergaminowe już nie zwijano po wojnie, na wzór papirusy, lecz nadawano im kartki, mniejszej książki, które zwano „codex" - jednostronnie „codices" - wielkie - i tak pergamenty są pisane równo wielkimi literami, ze sobą niepołączonymi, które zwano „majuscules". Poza tem te litery były zwyczajnie czerwone, które brunatno-czarne. Atrament wyrabiano z żółci i jabłek. Dopiero znacznie później, zaczęto rozmaicie, pierwsze litery nowego obrazu lub rozdziału, stroić w miniaturowe rysunki, które podziwiamy dzisiejsze, jako obrazy najwspanialszej sztuki artystycznej.

3.

Że wszystkich nowo-testamentowych rękopisów, które nam do rozporządzenia pozostały, najważniejszemi są oryginały te, co w greckim języku były skreślone, gdyż tym językiem posługiwali się jego pierwotni autorowie, kto więc pragnie prawdziwą, oryginalną treść poznać, ten z greckich Kodeksów musi ją zczerpać.

Tych „codex'ów" znają uczeni obecnie przeszło 2500. z tych zaś 175, zawiera cały Nowy Testament. Menus = Przypadek to, rozdzielił pomiędzy siebie, prawie wszystkie cywilizowane narody świata. W klasztorach Góry Athos

jest ok. 559 we Włoszech 434. Anglii 309. we Francyi 244 Rossyi 116. Niemczech 79. Austryi 44. Ameryce 11. Dzieła rozproszone.

Dla nas najciekawszem, który z tych codexów jest najstarszym, i czy będzie nam mierzchem, za czyją pomocą ikolwiek tekst oryginalny Nowego Testamentu, aż do mowienia o bliższej granicy okresu, w którym powstał.

Niestety, najstarsze nasze rękopisma, nie sięgają wcale przez czwarty wiek po n. ar. Chr. – a najwcześniejszy znany, to tak zwany: Codex Vaticanus i pochodzi z r. 350 po n. Chr. Ten klejnot Bibliotek: Watykańskiej jest pilnie strzeżonym.

Również z IV wieku pochodzi „Codex Sinaiticus", znajdujący się obecnie w Petersburgu. Ciekawe, jest historyja jego na tem miejscu. W r. 1844 przedsięwziął uczony niemiecki Tischendorf wycieczkę naukową na Górę Athos Synai i zwiedził klasztor S^t Katarzyny. Tu, pewnego dnia, napatrzał mnicha wynoszącego kosz z papierami przeznaczonemi na spalenie. Szczęśliwym trafem, dowiedział się o ich istnieniu, wszedł do kosza i natrafił na karty pergaminowe, które za Kodeks stanowią. W r. 1862 został on podarowany cesarzowi rosyjskiemu, za co klasztor otrzymał w zamian siedemdziesiąt rubli (!). –

Anglia zaś, posiada sławny „Codex Cambrige", który z powodu wielkiej ilości tekstu, wielkomiejscowych zaciekawia, – pochodzi zaś z V wieku.

4.

Jednakowoż, zachowany tekst Nowego Testamentu z IV lub V wieku – nam jednak nie wystarcza, chociaż wprawdzie nie całkiem dosłownie, lubo trafnie i rzetelnie, z dzisiaj w użyciu będącym tekstem Nowego Testamentu w zupełności jest zgodnie, – zachodzą, bowiem rozmaite sposoby odczytywania starożytnych Kodeksów, wpływające czasem, chociaż subtelnie, na myśl. Powody tego są rozmaite: błędy pisowni i druku; przestawianie lub nieprzestawianie przepisywaczy do płodniej to czynności w dawnych czasach zazwyczaj niewolnikom używano, którzy zaś nie zawsze mieli sąd i pojęcie dostateczne wykształcenie, by zrozumieć treści powierzonej sobie pracy. Ale pomimo tych wszystkich „braków", uczeni dali dopiero świadczenia i stanowczo stwierdzili, że wszystkie zachodzące „warianty" sposobów odczytania, na treści co do zasadniczego dogmatycznego, nasuwających wątpliwości o Jezusie Chrystusie – nic nie odbierają, i na nią nie wpływają.

Naszem zadaniem wszakże jest sięgnąć jeszcze dalej w wstecz. Przypuśćmy, musimy sprzeciwić się nie: jakiś tekst znajduje się w najstarszym Kodeksie, lecz: jaka była treść zaginionych samych oryginałów. Czy to możliwe, i jak? Są dwie drogi: ? Możliwe – a najpewniejsza pomoc, najdawniejsze tłomaczenia tego Nowego Testamentu.

5.

Z najdawniejszych tłomaczeń, bez wątpienia najstarszem jest syryjskie: Peszitta zwane, a pochodzące z III wieku po n. Chr. choć dzisiejszym jest manuskrypt, znaleziony również w Klasztorze S^t Katarzyny na górze Synai, przez dwóch angielskich panów: Lewis Smith i Gibson.

Oprócz tego, wiemy, że w II w. asyryjczyk Tatian napisał dla uwych uczonych, Ewangielicznę harmonię, t. j. Chronologiczne ułożenie ustnych opowiadań o z Czterech Ewangelii, – którego tłomaczenie zachowało się aż do naszych czasów. Obie treści te, zgadzają się w zupełności z naszą dzisiejszą Ewangelią.

Istnieją, jeszcze dwa stare tłomaczenia, na pierwowzór języki egipcyan, t. j: sahydzkie tłomaczenie dolnego Egiptu. Obydwa pochodzą z III i II wieku.

Wreszcie było i łacińskie tłomaczenie Nowego Testamentu, „Itala", które w Rzymie, w północnych Włoszech w południowej Galii i północnej Afryce, już w II wieku było rozpowszechnionem.

Treść tych wszystkich tłomaczeń, zgadza się z treścią naszej obecnej Ewangelii.

Pierw mówiliśmy o V i IV wieku i zaznaczyliśmy, że nie mówiąc o wariantach, treść Ewangelii była w nich ta sama co dzisiaj. Tłomaczenia poruszyły nam wprawdzie to samo i co do III i II wieku, – bo gdzie dotarliśmy z wróciliśmy, czy to do Syryi, Mezopotamii, Egiptu, północnej Afryki, Rzymu, Włoch lub Galii, wszędzie znaleźliśmy, że Chrześcianie owych czasów, tym samym tekstom Ewangelii się posługiwali co i my obecnie. –

6.

Teraz nic Koniec na Som – należy do oryginalnej treści Nowego Testamentu, bardziej już jeszcze z bliżej. Tu nowi od-

powiedzmy szczerze, będą cytaty tak licznego pisarza starych dziejów Kościoła. Uczony niemiecki Lagarde, objaśniając nas - aby jeden tylko przykład przytoczyć - że Pelagiusz w dziele swym o 13 księgach ze Starego a 29 księgach z Nowego Testamentu cytat przytacza. Tednakże więcej musimy aż do czasów apostolskich.

Koło roku 180 r. po n. Chr. St. Ireneusz objaśniając teologicznie dzieło biskupstwa Kościoła Lyonu w Galii. Znalazł je go znajduje aż przeszło 100 cytatów, wyjętych z czterech Ewangelii, a zgadzających z dzisiejszym tekstem. Mało zaś tam większe znaczenie, że St. Ireneusz był uczniem St. Polykarpa ze Smyrny, który znów był uczniem Apostoła Jana.

Mamy więc wprost tradycyę od Ireneusza aż do jednego z Apostołów, a właściwie Ireneusz należy do tych dojrzałych Kościoła, przy zniszczeniu z poszłej tej tradycyi dla dogmatu wiary Kościoła, przy każdej sposobności najdokładniej zaznacza. Taki więc konserwatywny, na tradycyi opierający się biskup, nie dopuściłby wprowadzenia Ewangelii, między innych uczonych, głośny sprzeciwiała się tradycyi, której sam przyjął żywym słowem. Co też pisze St. Ireneusz w jednem ze swych wielkich dzieł: Tak wielkiej jest pewności co do prawdziwości naszych Ewangelii, że Heretycy sami to zaświadczają, iż se na nich, na Ewangelie- ciach, się opierają, mogąc naukę swą uzasadnić."

Chciał Ireneusz powiedzieć? W drugim wieku po n. Chr. wystąpiły t. z. gnostycy, którzy wszystkie nauki, nietylko wiele głębiej i bogaciej niż nauka Ewangelii (Wid. o niej „znawiście wiedzę" Gnosis) gnostyczni zwani. Najwięcej bujny wiek okres między rokiem 140 a 160. Oni widzimy się oni naciągają cytaty z Ewangelii i nauczają, zresztą do swych fantastycznych teorii cytaty i twierdzenia, mają sens, jeżeli Ewangelie już wtedy innych wieków zwykły się rozpowszechnione, a zatem nasze Ewangelie były znane i uznane w pierwszej połowie drugiego wieku i to w treści jaką dzisiaj Kościół naszym czytelnikom przedkłada.

Teraz idźmy dalej: Ok. 140 - 145, przedstawił chrześcijański filozof, nazwiskiem Arystydes z Aten, obszerniejszą obronę swoich chrześcijańskich poglądów, względnie obronę piśmienną chrześcijan, którzy wielkie cierpieli prześladowanie. Mowę pismie przedmiotu cytatów nie możliwości utrzymania się ze zdrowej, jej dogmatów, również o bezpodstawnością upadającego judaizmu - a podnosi naukę Ewangelii, porównując jej doskonałość z błędami tak tych jak innych. Zasłanie przed cesarza, by zaznajomił się ze słowami pisma chrześcijan, a przekonał się, że obecnie przedstawione pismo, nic innego nie zawiera, jak to, co w owych Księgach chrześcijan zapisano.

Widocznem tedy, że pismo to zawiera krótkie zestawienie życia Jezusa Chrystusa, jego Wcielenie, wiarę chrześcijańskiej Trzeciej, naukę, wybór apostołów, jego ukrzyżowanie, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie, pracę misyjną apostołów wraz z wrażającem oddziaływaniem na słuchających.

Zdaje się więc, że Księgi, na które Arystydes zwraca uwagę chrześcijanom, nie były innemi, jak nasze Ewangelie, że więc koło r. 140 przeważnie te same, jak i obecne.

Około tejże: Koło r. 165 zjawił się w Rzymie, chrześcijański filozof Justyn Męczennik, z pochodzenia Samarytanin, z przekonania chrześcijanin. Mężem nauki, z powołania filozof, przeszedł z wyznawców starej religii do chrześcijańskiej.

Justyn od r. 120-140 objeżdżał Azyę i Europę. W pismach swych powiada, że podczas swych podróży i długoletniego tułactwa, przekonał się, że wszędzie, zapiski „Apostołów, czyli to na zebraniach, czy modlitewnych w świątyniach, były odczytywane razem ze świętemi Księgami Starego Testamentu. Co miał Justyn na myśli, mówiąc o zapiskach apostołów? Koło odpowiedzieć może jego bezpośrednich, powyższych wspomniany Tatian, który o czterech Ewangeliach, jakie nam obecnie, napisał Komentarz.

Justyn jednak cytuje następujące ustępy z tych Ewangelii: Wcielenie i zwiastowanie cudowne Chrystusa; gwiazdę Mędrców, ich przyjęcie i podarunki; rzeź niewinniątek w Betlehemie; ucieczkę Jezusa do Egiptu, jego tamże pobyt; wyjście Jana i chrzest Jezusa w Jordanie, kuszenie Jezusa; jego uzdrawianie; śmierć Jana; przepowiedzenia zmartwychwstania Jezusa; rozprawę mędrców z faryzeuszami; cierpienia Chrystusowe; objawienia o zmartwychwstałego; próby na niedowiarstwo zmartwychwstania; wniebowstąpienie. Co więc Justyn z zapisków Apostołów zaczerpnął, tj. z Ewangelii - jest tem samem, co dzisiaj w naszem poczytaniu się znajduje.

Teraz idźmy dalej: Po między r. 120 a 125 gnostyk Basilides z Alexandryi w Egipcie, pochodzący z Syrii, czytował nasze nasze Ewangelie, i pierwszy wyjątkowy mniej, mówiąc o Ewangeliach. Cytaty za jego, zgadzają się w zupełności obecne

nasze Ewangelię. Mniej więcej w tym samym czasie, biskup z Hierapolis w Małej Azji, pisał dzieło w pięciu księgach pod tytułem, Objaśnienia słów Pana. Niestety, dzieła powyższe były tylko wzmiankowane, - ale nie mogą mieć pojęcia, o ile one znały treść Ewangelii.

Przytoczony jeszcze jedno świadectwo. Jeden z uczniów Apostołów, nazwiskiem Kwadratus, wręczył cesarzowi Hadrianowi, 117-138, pismo w sprawie obrony Chrześcian. Z tego pisma pozostał nam fragment. „Dzieła naszego Zbawiciela - powiada w nim - były zawsze jasne, bo były prawdziwe. „Przez niego uzdrowieni, zmarli byli i widziani, nie tylko w chwili uzdrowienia lub wzkrzeszenia, lecz i później; żyli nie tylko tak długo jak Zbawiciel wśród nas się znajdował, ale i po jego odejściu, a niektórzy nawet dochowali aż naszych czasów. "To jest nadzwyczajnie ważne świadectwo! ... ! Widocznie pisarzowi temu, czyny Jezusowe były znane, - i zaznaczony to dobitnie - Kwadratus mógł się na świadectwo naocznych świadków powołać, gdy podaje fakta.

Jeszcze jedno, ostatnie. Dnia 20 [illegible] 107 po n. Chr. miał w Rzymie, w bardzo podeszłym wieku biskup Antyochii, Ignacy, śmierć męczeńską, bo rozerwany przez dzikie zwierzęta w cyrkowej arenie. Prowadzony podczas tej na śmierć do Rzymu, napisał więcej ten biskup siedem listów do swych wiernych w Małej Azji. Te swoje listy, zawierają tyle ognia wiary, tyle entuzyazmu, że stoją ponad wszelkie inne tego rodzaju pomniki pra-chrześciańskiej literatury. Przytacza zaś wiele Ewangelii, po części nawet dosłownie, - zawsze jednakże dając myśl wiernie; mają dojemy tam wreszcie wszystkie główne obrazy życia Jezusowego w ten sposób, że niemiało wierzyć można, że autor listów, posiadał ten sam tekst Ewangelii, co my dzisiaj posiadamy.

Koło r. 100. powstało, może w Syryi, Męczeństwo lub może wreszcie w Egipcie najstarsze z pośród całej chrześciańskiej literatury, tak zwane: Didache - Nauka Dwunastu Apostołów. Nauk owe badanie wykazało, że autor posługiwał się ustawieniem Ewangelii, które z pewnością zawierało Ewangelię Mateusza i Łukasza, z prawdopodobieństwem i Ewangelię Jana. Niechaj nie zadziwia, że tu o Ewangelii Marka mowy nie ma, gdyż powód tam, że św. Marek, Ewangelię swoją przedewszystkiem przeznaczał dla rzymskich chrześcian i ona dopiero z Italii się rozpowszechniła, to na Wschodzie - co zaś dopiero z czasem nastąpić mogło. Wziąwszy zaś pod uwagę, że znajdujemy się koło roku 100, łatwo pojąć, że dalecki Wschód, w owym okresie, jeszcze nie mógł być w jej posiadaniu.

Wreszcie, zastanowiwszy się, że w najdawniejszych manuskryptach chrześciańskiej literatury, mają się czytelnie, które bez przemian i bez wahania za naszej pochodzą Ewangelii - to niemożna tego zjawiska inaczej tłomaczyć, że oparte one na ustnem podaniu - które tylko uznaniem powinno, że już w najdawniejszych czasach Chrześciaństwa, w okresie przed, lub zaraz po roku sobym, istniał już tekst Ewangelii zgodny z naszym dzisiejszym tekstem.

7

Streścijmy, co się powyżej powiedziało.

Badaliśmy wiek, jakim był właściwie oryginalny tekst wiadomości o Jezusie Chrystusie w najpierwszych dwóch Ewangeliach, i pomoc, stanęli, że tekst w X i XI wieku, takim był, jakim jest obecnie, przynajmniej treściwie i rzeczowo; również przekonaliśmy się za pomocą najstarszych tłomaczeń, że i tekst z III i II wieku jest równy dzisiejszemu; zaś z „tytułów Ojców Kościoła i jego pisarzy, widzimy, że [illegible] już koło roku 100 albo zaraz potem, jest zupełnie z dzisiejszym równo znaczącym, i że on już koło tegoż roku, wszędzie był rozpowszechniony, - a dalej wreszcie na uwagę ówczesne stosunki komunikacyjne przyjąć musimy, że lata 80-100, a przynajmniej 90-100, o których mowa, przemian musiały, że nim tekst o których mowa, wszędzie rozejść się był w stanie.

Musimy więc twierdzić, że w latach 80-100, a przynajmniej 90-100, obecny nasz tekst Ewangeliczny, już był ustalonym, również, że od owego czasu, poważniej w nim nie wprowadzono zmiany.

8.

Mógłby może postawić pytanie, czy przed 80 lub 90 rokiem, nie zaszła jaka zmiana tekstu. Na to odpowiadamy, że z dzisiejszych stanowczo powodów, podobna zmiana zajść nie mogła. Najpierw: że sami pisarze ewangeliczni, tak troskliwie się czytelnych tłomaczyli, tak wielkiej nabrali w oczach ludzi; dalej: po śmierci tych dwóch tak bliskich mężów, czuwali ich uczniowie, biskupi, z prawdziwie drobiazgową dokładnością nad czystością tekstu jak tego i pisma nam dają

i podań; po trzecie: czuwali przeciwnicy i wrogowie, szczególnie sami Żydzi, widząc, że ich pierwsze stanowisko wobec Chrystusa nie było pozytywne; wreszcie, po czwarte: wszak żyli na ówczesną naocznie świadkowie wydarzeń w Ewangelii opowiedzianych, w szczególności cudów. Tym wszystkim i tym, nie podobna było opowiadać rzeczy, których by nie widzieli i nie byli ich świadkami.

Na podstawie poważnych badań naukowych, twierdzić należy stanowczo, że Księga, w życiu będąca Ewangelia, bez zasadniczych zmian, jest taka sama, jak ta najpierwotniejsza, oryginalna, opowiadająca Życie i Cnoty Jezusa Chrystusa.

Jednak Krytyka wymaga, by niektóre ustępy z naszej Ewangelii, były wytrzebione, i to nie z powodu literackiej lub historycznej treści – lecz, że nie zasługują na wiarę.

Zanim ten, by najmniej naszego wyniku nie obala. Mam wystarczające, że wiadomości nasze treściowo-historyczne, nie mogą być kwestjonowane, i że Krytyka przy zbadaniu prawdziwości i autentyczności nowo-testamentowych sprawozdań. –

5.

Jaka jest cena wartości naszych wiadomości o Jezusie Chrystusie.

1.

Co jest tym celem tych wiadomości?

Nasze Ewangielie stanowcze robią rozróżnienie, prawo, że w sprawdzaniu naszych świadków, życia, słów i czynów Jezusa Chrystusa. Pawełki więc może tylko pytanie, czy one od samego początku takiemi być mogą, czyli: Kiedy powstały. Ważnem pytaniem, by pozostało bez odpowiedzi.

Pierwszą z naszych Ewangielii, to Ewangielia Mateusza. Sama zaś być bardzo pożyteczną, zwłaszcza do umocnienia naszej wiary powstania.

Rozdział 24-ty Ewangielii, opowiada nam wielką przepowiednią Jezusa o upadku Jerozolimy i końcu świata. W 15 wierszu tego rozdziału znajduje się uwaga zwrócona do czytelnika: „Kto czyta, niech uważa". Mowa tam o pewnej ucieczce, którą Chrześcianie powinni przedsięwziąć, przy pierwszych oznakach zbliżającego się nad Jerozolimą sądu, by w ogniach miasta przeklętymi nie zostali. To ostrzeżenie, to przypomnienie o ucieczce, mogło być danem bezwarunkowo tylko przed rokiem 70-tym, bo przed tym rokiem Jerozolima jeszcze istniała, zatem ostrzeżenie było zupełnie usprawiedliwionem. Ten ostatni, nie mógł być później ustawionym, bo po upadku Jerozolimy, takie ostrzeżenie, nie miało znaczenia, było bez celowem.

Zatem Ewangielia Mateusza musiała być pisaną, przed rokiem 70-tym, a jak rozpowszechnioną, że mogła być publicznie i prywatnie czytaną. Gdy jednak ucieczka Chrześcian, wnieczywiście nastąpiła już w roku 66 – to musiała ona powstać przed r. 66. Niektórzy badacze przypisują rok 60-66, inni 40-50. albo ściślej określają 42-45 r. Nawet jak wczesne o-

znaczenie daży powstanie Ewangielii, można gruntownemi zawadzić pojęci.

Możemy więc twierdzić, że pierwsza Ewangielia powstała – może już w dziewięć albo w dwanaście lat – a zatem powinna być jednak w trzydzieści albo trzydzieści trzy lat po śmierci Jezusa.

Kiedyż powstała Ewangielia Marka?

Jakby mamy podobne zdanie, co i w Ewangielii Mateusza, mianowicie to samo upomnienie w rozdziale 13. wiersz 14, „Kto czyta, niech uważa." –

Co kładzą na później udowodnienie, przyjmujemy obecnie jako pewnik, że Marek pisał swą Ewangielię dla Rzymian, czyli rzymskiej chrześcijańskiej gminy. Powie kto, w takim razie ostrzeżenie było zbyteczne, bo obecni w czasie zniszczenia Rzymianie, nie byli w możności tejże opuścić, a w Rzymie przebywający, tego nie potrzebowali ostrzeżenia. Gdyby Marek to samo miał na myśli, co Mateusz, byłaby zupełnie słuszną uwaga, bacznie myśl czytelnika kierująca, na przyszłe upadku Jerozolimy, jak również i w Boskie rozporządzenie, dla tego Ewangielia od narodu żydowskiego przeszła do pogan, a wszczególności do Rzymian.

Ustęp ten, miał swe znaczenie i dziś nie jest pozbawionym, nadaje się zaś do oznaczenia czasu powstania pism. Podobnie więc, a z tych samych przyczyn co i Ewangielia Mateusza: Ewangielia Marka powstała przed 70-tym rokiem po n. Chr. Data jednak, nadaje się bliżej określić.

Wiadomo mianowicie św. Ireneusza, który niewątpliwie wiarygodnym był świadkiem apostolskich tradycyj, że Marek, dopiero po rozstaniu się Apostołów Piotra i Pawła, pozostawia św. Piotra spisał. Jakie, rozstanie się miał Ireneusz na myśli? Czy po wodzie śmierci? W takim razie, napisana by była pomiędzy latami 67 a 70, bo rok 67 jest rokiem męczeństwa obu Apostołów. Czy też miał Ireneusz na myśli opuszczenie Palestyny? w tym wypadku, data ta musiałaby się do roku 42, bo jest powszechnem, że Apostołowie, szczególnie św. Piotr, w tymże roku Palestynę opuścili.

Wielu uczonych twierdzi, że Ewangelia Marka, napisana została zaraz po roku 42, gdyż Papiasz biskup Papias z Hierapolis donosi, że Marek był tłumaczem św. Piotra w Rzymie, który jako wyczerpany rybak galilejski, owszem nie mógł pisać językiem greckim, rzeczywiście w pierwszych latach swego nawracania, nie dał się przekonać, by był wolno w nim nauki głosił.

Klemens z Alexandryi donosi, że uczniowie na dworze cesarza w Rzymie, odnieśli się do Marka z prośbą, by spisał słowa Piotrowe. Jednak próba ta bardziej była prawdopodobna w latach pomiędzy 42 a 50, jak pomiędzy 66 a 70 rokiem, bo już w 64 r. niełaska cesarska spada na Chrześcijan i o publicznych kazaniach dla dworskich chrześcijan, mowy być nie może.

Zatem przyjąć możemy, że w niewiele wcześniej jak w 10 lat, a również nie później jak w 30 lat po śmierci Chrystusa Marek swą Ewangelią napisał.

A Ewangelia Łukasza?

Papiasz chętnie uznaje, że powstała ona po 70 r. i wychodzi z założenia, że przy wiedzeniu Chrystusowym na pierwszym Jerozolimy, wiele mężów kościelnych z historyi zawiera, które mają być wyjęte z ust historycznych już nieżyjących, i że Łukasz we swym wstępie, wspomina o licznych usiłowaniach napisania historyi Jezusa, co również mogło powstać, na później sze Ewangelii powołanie. Jedna bliższe podane powody, nie są zgromadzone. Jeżeli Chrystus miał przewidzieć upadek Jerozolimy, to był również w możności przewidzieć, wyraźniej niektóre konkretne zarysy.

Jeżeli Łukasz wspomina o tylko usiłowaniach napisania ewangelicznej historyi, bez przytoczenia nazwisk o pismach odnośnych autorów, które miał do rozporządzenia – chociaż zawsze wątpliwe, to dowodzi, że zredagowanie jego Ewangelii nie wypada na później sze, epokę czasu. Łukasz powiada, „bo" już wiele usiłowań czyniono, to tegoż i on postanowił pisać. Gdyby był pisał później, gdy z upadkiem Jerozolimy rozchodzący się Ewangelie, łatwiej by się wyparł, „chociaż już uczyniono usiłowań . . . i t. d. Mówiąc więc z pewnością przyjąć należy przed 70 rokiem.

Więc w którym roku Ewangelia Łukasza została napisana?

Jak nauka stwierdziła, Łukasz był zarazem autorem Dziejów Apostolskich. Wskazuje do nich, powiada Łukasz, że Ewangelia była „pierwszym jego pismem, zatem powstała przed Dziejami Apostolskimi i poprzednią śmiercią Apostoła Pawła, r. 67 po Chr. Łukasz, który nawet drobiazgi opisuje, o tej śmierci nie wspomina. Ale powstała ona również w pierwszym procesie rzymskim Pawła i przed jego uwolnieniem, które za pewne w roku 63 nastąpiło. Jeżeli i o tym radosnym w procesie zwrocie, byłby przecie Łukasz coś wspomniał, gdyby o tym obszernie opisał. Ale w tym razie, mogła Ewangelia Łukasza najpóźniej powstać w 62 r. a więc najpóźniej w 30 lat po śmierci Chrystusa.

Zatem Ewangelie według Mateusza, Marka i Łukasza, mogą być świadkami naocznych świadków czynów Jezusa.

2.

Ewangelia Jana musi być osobno omówioną, jej bowiem przypada wiadomość, specyalnie historycznie ważna wartość, bo to sprawozdanie nie tylko naocznego świadka, lecz w prost przez niego widziane spisane zdarzenia. Mówi przecie on: „Słowo stało się ciałem, i mieszkało wśród nas, i my widzieliśmy jego chwałę. A przy innym, bardzo ważnem wydarzeniu, mówi: „Jeden z żołnierzy przebił Jezusa włócznią w bok i zaraz wypłynęła krew i woda. A ten, który to widział zaświadczył, świadectwo jego wiarygodnem, i on wie, że to co mówi, prawdą jest, abyście i wy wierzyli się nawrócili.

Kiedy więc napisaną została ta Ewangelia? Uprzednie przemówienie wykluczają: Tradycya i Krytyka.

Tradycya powiada: Powstała Ewangelia napisaną została przez Apostoła Jana, ulubionego ucznia Jezusa, a to nie zawodnie po między 90 a 100 rokiem. Tradycya opiera się na jednogłośnem świadectwie wszystkich Ojców Kościoła, nawet Heretyków najdawniejszych czasów.

Przeciwstawienie Krytyka i to od dłuższego, przeszło 50 lat, twierdzi: Niemożebnem być Autorem Ewangelia od Apostoła Jana, ulubionego ucznia Jezusa, przekazicie, gdyż czytamy na samym jej początku: „Na początku było

Logos, a Logos był u Boga, a Bóg był Logos. Zazwyczaj tłumaczymy znaczenie słowa „Logos" przez „Słowo". Ale coś oznacza owo pojęcie „Logos"

Nauka o Logos, zapisuje myślicie Żydowi z Rodu Aleksandryjskiej szkoły filozofów, zwłaszcza n-p filozofa Filo, żyjącego około 20-40 po nar. Chr; który dojrzał do zenitu starożytnego Hellenizmu, filozofii, - pojęcie o słowie Logos, dawało w tym względzie podstawę, a w pewnej zależności - Filogena, nie znaczy to czego innego, jak: boski rozum, albo, boska mądrość.

To pojęcie więc, powiązała Ewangelia pierwsza autor czwartej Ewangelii, aby ten z jednej strony Chrześcijaninem z Hellenizmu - podobnie jak filozof Filo Judaizm z Hellenizmem usiłował złączyć. Jakiej klasy autor czwartej Ewangelii, tego nie wiemy, może uczeń którego z apostołów, może powszechny a niewielki, filozoficznie nie wykształcony człowiek z aleksandryjskiej szkoły z II wieku po nar. Chr. Lecz w każdym razie, powiada Bruno, nie był nim umiłowany uczeń Chrystusowy Jan, który za jego życia spoczywał. Czyż to bowiem możliwe, mówi on dalej - psychologicznie do pomyślenia, by człowiek, który całe swe życie spędził pod ścisłym, jak wstrząsającym wpływem osobistym Jezusa, jak ten do tego jego ulubieniec, - by tegoż w spomnieniu o ukochanym Mistrzu i Panu, przeistoczyło się w mistyczne pojęcie, w pojęcie „Logos", w pojęcie boskiego rozumu? Nie! - powiada Bruno - uczeń, który był w osobistym stosunku z Mistrzem swoim, nie mógł być autorem czwartej Księgi Ewangelii.

Sposób w jaki omawia Bruno czwartą Ewangelię, uważa za to, że wiarygodność sprawozdań ewangelicznych o życiu Jezusa, nie da się wykazać samym tylko ustanowieniem okresu czasu, w którym powstały. Zdaniem Bruno więc konieczność odrzucenia, czy i wewnętrzne powody całej Ewangelii, przemawiają za tem, że przypisać je można nieznanym autorom, którym według okresu czasu, w którym były pisane, je przypisujemy.

Omawiając pierwsze trzy Ewangielie, podaje Bruno, że według okresu czasu, Mateusz, Marek i Łukasz, mogą być autorami. Bliższe należy zapytać, czy są nimi nieznani.

Co do tego, to Bruno słusznie twierdzi, że on nie jest autorem czwartej Ewangelii. Zanim więc musimy jeszcze pomówić pytanie, i znaleźć odpowiedź na nie odpowiedź — a mianowicie: czy to możliwe, by Jan nie był autorem czwartej Ewangelii, za którego jednak musi być uważanym. Takie powrotne postępowanie koniecznem, by móc dowieść, że najważniejsze zasady wiary w Jezusa Chrystusa, polegają na nie wzruszonych podstawach.

3.

Czy Mateusz jest autorem przypisywanej mu Ewangelii?

W pierwszej Ewangelii napisano: „Pewnego razu, przechodził Jezus koło celnika i zobaczył siedzącego tam człowieka, który nazywał się Mateusz. Jezus spojrzał na niego i rzekł: „„Pójdź za mną" — człowiek ten wstał i poszedł za Jezusem. Później zdarzyło się w jednym z domów, w którym brało udział wielu celników i grzeszników, - zobaczyli to faryzeusze i rzekli do uczniów: Dla czego Mistrz wasz bierze udział wśród celników i grzeszników? Jezus usłyszał to i rzekł: „„Nie zdrowi potrzebują lekarza, lecz chorzy", i pouczył. „„Przyszedł on, nie by sprawiedliwych zbawiać, lecz grzeszników."

Do historyi powołania Mateusza. Druga Księga Ewangelia, opuszczenie celnika, opuścił, gdy pierwsza i powiada. Druga i trzecia podaje, że Mateusz wyłącznie przy miejscowym w swym domu Jezusa, pierwszy raz, ten szczególny zamiast. Znów pierwsza przytacza urywane słowa Jezusa: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy znużeni i obciążeni jesteście a ja was pokrzepię, bierzcie jarzmo moje i uczcie się ode mnie, bom jest cichy i pokornego serca."

Jedynie pierwsza Ewangelia zwraca uwagę, na zupełnie odrębny sposób nauczania Jezusa, równie jak polega ów oddziaływanie na słuchających.

Wszystko to, może drobne szczegóły, ale wzięte razem, tworzą ujmy obraz człowieka, który jeden ma racyę lekko nie znaczącej pomyłki: człowiekiem, to dawny celnik Lewi, a później apostoł Mateusz, który nie mógł zapomnieć, że jego właśnie Mistrz wydobył ze stanu celników w pogardzie będącego i do apostolskiego powołał. Nie ulega wątpliwości, że tylko Lewi - Mateusz, mógł to wszystko napisać, a wobec tego, że cała Syro - chrześcijańska tradycya, w przedstawicielach swoich jak: Papias, Ireneusz, Orygenes, Hieronimus - nie innego, tylko jego za autora wskazuje - nie mamy najmniejszego powodu, by temu świadectwu nie dać wiary.

Czy Marek jest autorem przypisywanej mu Ewangelii?

Staro-Amerykańska tradycya opowiada, że Piotr w Rzymie głosił Ewangelię, a Marek był jego tłomaczem i spisywał jego nauki.

Czy zdaje się na twierdzenie tego wystarcza dowody, że samo jest Ewangelią? Jak?

W Ewangelii Marka widzimy nowy pogląd, jaki z pierwiastkowości zawdzięczyły niejedne ewangeliczne wiadomości. Gdy mowa n. p. o cudzie na jeziorze, wspomina, że Jezus wsiadł na jedną z łodzi Szymona, „Opętany z Gadara" uderzał się kamieniami; córka Jaira, miała „dwanaście lat"; przy cudzie pomnożenia chleba, zauważyli ludzie „gdy pasza na zielonej trawie i murawie"; ślepiec Bartymeusz, „syn Tymeusza" z Jerycha, nazywa się Bartymeusz, i wyprzedza do Jezusa „dobiegł", zrzuca ze siebie wierzchnią szatę; podczas wjazdu do Jerozolimy, patrzy Jezus na wszystko i oczami uczniów przypatruje się co mają uczynić.

Tyle szczegółów, może podać tylko ten, który na nie patrzał, z tymi oczami, z tymi uczuciami, z jakimi czytał Piotr. Cała Ewangelia ma całą Piotrową. Która posiada jeszcze jedno znamienne, że nie wszystko co może Piotr wypuszcza - pomija, co z miłością pamięci wiernie umieszcza. Na przykład: nie ma tam mowy o nazwaniu Piotra „opoką, nowego Kościoła" - gdy zaś opowiada o zaparciu się przez niego Jezusa, wspomina o dwukrotnem pianiu kogutu, a nie o jednem, jak to czytamy we wszystkich Ewangelii. Ta opowieść to uczuciom uczenia, który przez resztę życia, nie zapomniał o tej chwili słabości i upadku względem swego Mistrza.

Jeden jeden wersyk tylko czytał. Po opowiedzeniu niewiastom o Zmartwychwstaniu Jezusa, zdaje się mówić: idźcie i opowiadajcie całym tym światu, uczniom i Piotrowi. Ale w Ewangelii Mateusza o Piotrze nie ma wzmianki. -

Wszystko to tłomaczy, że druga Ewangelia, w pierwszym swym dziele tych rzymskich chrześcian przeznaczona, gdy przedewszystkiem mówi o wielkich cudach Jezusa, o to opowieść, że Rzymianin nie tylko cieszyć zainteresować mógł, również opowieść Ewangelia wszystko, co by ich nie mogło dotknąć mogło, za tem: narodzenie Chrystusa w wiedzy rzymskiego pochodzenia, gdyż nie były ustanie zajmować Rzymian, Król w niewoli urodzony, w nich, co Kult cesarski, za tak Bożego posłannictwa był słomnia. W szczególności opuszcza Ewangelia wszystko, co może im być obojętne lub nie zrozumiałem. Wiemy ten zajmuje się wy tłomaczenie, Nazarego opuszczono w sprawozdaniu o Kazaniu na górze, całą mocą faryzeuszom polemikę. Dzisiaj tak mamy, oraz wyraźne i szczegółowe tłomaczenia hebrajskich słów Boanerges, za równie z zawodem, że drugiej Ewangelii w Rzymie powstać nie mogła musiała.

Jeżeli to wszystko pod uwagę, musimy tradycyę uważać za prawdziwą, gdy twierdzi, że: Druga Ewangelia, nie czysto inne przez Marka napisana została.

Czy Łukasz jest autorem trzeciej Ewangelii?

Kto był Łukasz? Tradycya mówi, że był towarzyszem i współpracownikiem Pawła Apostoła, oraz że je, że był z tego Pawłem wysoko wykształconym, z pochodzenia greckiem, a zawsze Łukasz, wreszcie, że podobnie jak Marek Piotrowe, tak on spisywał nauki Pawłowe.

Na dowód tej, że słusznie, pomnożyły trzecią Ewangelią, a z nowemi pieniędzmi, wielkie zachodzi zgodnie Zeller n. p. Zeller dowiódł, że 139 greckich zwrotów, jest zupełnie a 134. prawie zupełnie tylko Łukaszowi właściwych. Schaff znów naliczył 180 zwrotów wyrażenia, które w całym Nowym Testamencie tylko jemu są właściwe, całej Biblii sam nie my twierdzi i zaręcza, że na 19209 słów, z których się składa Ewangelia Łukasza, 12969 nie powtarza się u Mateusza, a u Marka.

Do oryginalności trzeciej Ewangelii, zaliczyć również należy to, że objawia zupełnie wyjątkowe zainteresowanie się, ranami Chrystusowemi. Pewien anglik: że Łukasz napisał całe dzieło dowodzi, że autor trzeciej Ewangelii, musiał być lekarzem, za najczęstszym dosłownie określeniem terminologicznem.

Nie mniej zadziwiającem, że cała Ewangelia, przejęta Pawłowym duchem, tj. duchem miłości i miłosierdzia Zbawiciela względem upośledzonych i biednych.

Zresztą więc musimy powiedzieć, że tradycya słusznie utrzymuje, że autorem trzeciej Ewangelii jest Łukasz

Lekarz, towarzysz, współpracownik Apostoła Pawła. Szczególniejsze znaczenie historyczne nabiera dla nas Ewangielia św. Łukasza przez to, że nie jest pomyślana jako ustnej tradycji o życiu Jezusowem, lecz powołuje się na szczegółowe źródła, z których czerpie. Jakie są te źródła?

Co do aktu narodzenia Jezusa, jest widocznem, że św. Łukasz posługuje się opowiadaniem Mateusza, z którego najczęściej i najwięcej przejmuje do Ewangelii swojej. Co nie jest jednem miejscu. Nasuwa się nie całe jego tło, które zabarwienie ustępuje, kto wie czy tylko i dlatego, że Łukasz pomieszał niektóre szczegóły. Dowodzą tego pozostałe. Tak więc, pomimo że św. Łukasz nie był naocznym świadkiem, to jednak nie rozporządzał bardzo starą a wcześnie tradycyą.

Przyjęta zwykle, opierająca się na Łukaszowem ustępie stawia w poważne wątpienie całą wartość historyczną jego źródeł. Rozchodzi się mianowicie o ustalenie daty narodzenia Jezusa.

Św. Łukasz pisze: „W owych dniach wyszło rozporządzenie cesarza Augusta, które nakazuje opis całego obszaru ziemi — Palestyna nie jest wyraźnie wymieniona — „census", było pierwszem odbyło się za namiestnictwa Cyreniusza w Syryi". Z powodu tego „census" udają się Józef z Marya do Betlehem — drogę tę można by tłumaczyć dowodami, albo nakazem — i tam narodził się Jezus. W Betlehem, najdowolniej się przypuścić, nie mieszkali, lecz w miejscu pochodzenia. Józef i Marya, pochodzący z rodu Dawidowego, musieli się zatem przenieść do Betlehem, gdzie się miał pochodzić, jak to przed 700 laty przepowiedział prorok Michajasz.

Sama ta wiadomość Łukasza, która, gdyby nie była dowodzona, nie mogłaby rzucić cienia na wiarygodność źródeł Św. Łukasza.

Jest bowiem niezbitym pewnikiem, że Jezus narodził się za panowania króla Heroda Wielkiego. Pod tym względem zgadzają się wszystkie ewangelie. Jedna Łukasz nie zna tego króla, nie tylko w tym miejscu, lecz i w innych. Józef, Marya, Jezus, Cyrenius i Quirinius Varus, który później tak okrutnie się obszedł w Judei z galilejskimi powstańcami. O Cyreniuszu zaś mowy niema. Jakiż więc „census" miał na myśli Łukasz?

Łukasz, wspomniany przez siebie spis, nazywa „pierwszym" — musiał więc w takim razie pomyśleć o drugim. Rzeczywiście, był takim w 6. po n. Chr. i sprowadzał nawet krwawe zajścia, powstanie prawie, pod przewodem Judasza z Galilei, gdy przeniesiono Judeę na rzymską prowincyę. Wspomina o tem wyraźnie historyk żydowski Józef Flawiusz. Tadeusz Reinach wraz z nim twierdzi, że Łukasz mówiąc o „census" za Cyreniusza, podobnie wywołał tym powstanie.

Dwa więc należy wyjaśnić zarzuty, a mianowicie, że: 1. census za Cyreniusza a za życia Heroda, nie mógł być przeprowadzonym, gdyż Cyrenius nie był na ów czas namiestnikiem Syryi, — i że: 2. census drugi — jest również nie prawdopodobnym, bo Flawiusz Józef, nic o nim nie wspomina — gdy przeciwnie, o tym z r. 6 po n. Chr. gruntownie mówi i w nim widzi przyczynę owych ruchów powstańczych.

Zastanówmy się nad pierwszym nad kwestyą drugą, bo bowiem nie trudną do wyjaśnienia. Flawiusz Józef o pierwszym cenzusie nie wspomina, bo nic ciekawego o nim nie miał do powiedzenia. Spis odbył się spokojnie, bo według narodowo-żydowskiej obyczaju; gdy drugi, przeprowadzony cenzorskim systemem rzymskich wyjątkowo, był zarazem zniewoleniem żydowskiej samodzielności.

Z Tacyta i Dio Cassiusa wiadomo nam, że za Augustusa odbył się cenzus, który zawierał wszystkie publiczne i prywatne stosunki Państwa Rzymskiego, dzięki czemu Augustus wiedział dokładnie liczbę obywateli i członków wojennych związków, stałe dzienne i prawne, wreszcie majątkowe stosunki tych ostatnich, jako to tak zw. Breviarium imperii, aby go jednak złożyć, musiano wpierw wiele przeprowadzić czynności ubezpieczenia i odpowiedzenia. Wiadomo nam również, że Herod nie należał do rodzaju, z którym Rzym lubił. Ponieważ zwłaszcza nie w ów czas tylko o sprawę obliczenia mogła więc Herod przeprowadzić i według miejscowego obyczaju nie obrażając uczuć narodowych i żydowskich. Wnioskować się też czy może dokonał, a może, że dał tak zw. rex restitutus, — bo Herod właściwie dobitnie pod Actium, utracił koronę, Rzym, stał mu się pod nogi cesarza i tylko z jego łaski, do śmierci, mógł żyć jak ewentualnie jak ewentualnie odmaka nadal pozostał. Więc Łukasz słusznie twierdzi, że za Heroda odbył się pierwszy cenzus, ten który Marya i Józef do Betlehem sprowadził.

Obecnie wejdziemy do pierwszego zarzutu, mianowicie, czy ten pierwszy cenzus odbył się rzeczywiście za Cyrenius

Z Analów Tacyta wynika nie, że Gminicius, za czasów pierwszego cenzusa za Nerona, przebywał na Wschodzie, dlatego się gajuszem pełnomocnictwem cesarza Rzymu, - jemu bowiem powierzono całą ówczesną pracę dyplomatyczną. Z Tacyta [illegible] - pisze on o Rzymie - mówi, że wiadomość ta, że stały tam wojska w Syrii, wprowadziły się za Korbulona prowadzone wbrew innym ciągu za Gminicjusza Tarusa, a ukończone, po odwołaniu Tarusa do Germanii - przez Gminicjusza.

Śmiało i stanowczo więc twierdzić można, że źródła, z których czerpał Lukasz, były gruntowne i poważne.

4.

Obecnie mamy się zająć Ewangelią Jana.

Mówiliśmy powyżej o powodach, dla których krytyka uważa, że Apostoł Jan, ucze[illegible] i ulubieniec Jezusa, nie mógł być autorem Czwartej Ewangelii, - autora jej uważa za „wcale Mu nie znajomym", a tylko jakowym pychologicznie nie[illegible] ucze[illegible]nem, by uczeń Jezusa, który z nim obcował, nawet mniej więcej jego poruszał słowa. Być ten napisał Księgę, która ma jakoby historyę Jezusa, jest raczej: myślijczno - spekulatywną, Logos powieścią." - Co prawda, niemożemy się dopatrzeć podobieństwa, pomiędzy czwartą Ewangelią a „Logos-powieścią." -

Ewangelia Jana, rozpoczyna się uroczystemi słowy i wielkiemi, o „Logos-boskiem, co się stał Ciałem i zamieszkał pośród nas". Potem Chrystusowa w Księdze Jana nie opuszcza myśl ta Boża, podawany i realny rzeczywistości. Nie ma [illegible] uwydatnione nigdzie u nas Chrystusa „Ja nim być Abrahamem ja jestem" - jak to czynią, mógł tylko naoczny świadek, gdyż inny powiedziałby „byłem ja". - To właśnie Czwarta Ewangelia nie zaprzeczonej wartości i prawdziwej treści historycznej. Przeciwnie, że [illegible] chronologiczne, w jakie opowiadanie ujęto, to wspaniałe przedstawienie tego, co w rzeczywistości nastąpiło, mógł dokonać tylko ktoś naoczny świadek. Na przykład rozmowa Jezusa ze Samarytanką, przy studni Jakubowej w dniu, oddana w taki sposób, że czuje się daje gorąco i cisze i skwierzego popołudnia, wzruszenie i łzy Zbawiciela przy grobie przyjaciela Łazarza, radość ludu „hosanna" przy wjeździe do Jerozolimy Jezusa, wysoko dramatyczny nabój, ostatnich dni walki wielkiej, przemówienie do licznego uczenia Jezusa na tego piersi, podczas ostatniej wieczerzy, nie rozumiana miłość, przez Nowy, przez nabyte słowa Jezusa, przed ukrzyżowaniem, życiodajna Jego ofiarna, Jezus w Koronie cierniowej i purpurowym płaszczu przed ludem, umierający na krzyżu i pamiętający o Matce! - Czy to wszystko „Logosowa powieść"! - czy nie raczej żywa Prawda, historyczna rzeczywistość. Czy Chrystusowa postać w Czwartej Ewangelii, jest mglista, ginąca, w dalekich [illegible]?

Że na początku Czwartej Ewangelii mowa o „Słowie, które stało się Ciałem" - mowa w taki sposób - nie dziwnego, że to tylko dla uczniów Apostoł ten jasnem, nie ulegającem wątpliwości, że o Chrystusie tak wyraźnie myśli należało, jak o Synu Bożym. Zresztą, będzie jeszcze o tem mowa, jak sam Chrystus, zupełnie nie dwuznacznemi słowy, tego wymagał: że w nim bóstwo na ziemię zstąpiło, to podstawowa zasada apostolskiej nauki: że bóstwo jednakowe w Chrystusie, musiało być odmiennem, jak w Bogu samym, gdyż sens wyraźnie owe cytowane pochodzenie pod kreską. Jakiż więc zachodzi stosunek, pomiędzy bóstwem i istnieniem Syna, a tego Ojca? Pytanie to, musiało być wcześniej czy później, postawionem. -

Paweł na nie odpowiada: „Chrystus jest istotnym obrazem Boga" - Jan zaś: „Chrystus jest istotnem słowem boskim Logos". Obydwa mają to samo na myśli: w Chrystusie mamy wcielonego samego Boga, ku zbawieniu naszemu. Obydwa wymaga[illegible] - Paweł, któremu Bóg objawił się przed Damaszkiem w całkowitej jego jasności, szuka objawienia w myśle wcielenia, - Jan, który myślicielował się słowu Bożemu, zawsze i w najzacniejszych [illegible] za mowę objawienia w myśle słuchu. Obydwa zaś, pojęcia swe wrażenie do tego stopnia, że mogli pojąć prawdę: że jak światło jasności się objawia a myśl słowo nie uchwytna myśl, w słowie się uwydatnia, podobnie nie uchwytna istność Boska, ma w Synu Bożym, swe myślowe się wcielenie dla dobra ludzkości.

Wiemy [illegible] na czym domyślił się [illegible] że jest autor Czwartej Ewangelii, zamienia historyczną postać Jezusa, to pojęcie „Logos". Przeciwnie, on oświadcza tym a się historycznej osobistości Jezusa, bo jest pewnym i przekonanym, że w tej osobistości, nasze bóstwo wśród ludzi obcowało.

Dalej mówi Bruno: Ewangelia Jana, nie ma być [illegible], lecz przez tego [illegible] pisana. Działało się [illegible] literacki [illegible] - nawet bardzo często - że nie znany autor podszywał się nazwiskiem jakiś wielkiego pisarza, by pracę, myśl swą łatwiej wśród ludzi rozpowszechnić. Jednakowoż autor Czwartej Ewangelii, ani razu swego nazwiska czy imienia, nie używa nie wspomina - musi się dopiero z treści wyjaśnić.

Trzeba to prawdziwie ironią, że Renan - ten Chrystusa zapamiętać - zwracać mu uwagę niemiecki Krytyk że tu precież nie zachodzi jakiś anonimowego, zresztą pseudonimowego autorstwa.

W sercie, w epilogu Ewangelii Jana, znajduje się wyznanie kilku uczni o prawdziwości jego Jana opowieści wydarzeń - czem zarazem zasiewa dowód, że autorem nie kto inny, tylko Jan, ulubieniec Chrystusowy. To świadectwo, albo jest prawdziwem, albo nie. Nie wyjaśniane pozostaje - w tym ostatnim razie, powstaje zagadka nieporozumienia zresztą - jak ujrzeć mogli, że ich świadczenie, bezpieczeństwa miało, jakie kolwiek znaczenie.

Nie mniej więcej równie jest faktem, że Ewangelia już koło 150 roku jest cytowana. Ulubieniec Chrystusowy ten który zmarł ostatnim ze wszystkich Apostołów, żył aż do czasów cesarza Trajana, według Ireneusza, i do końca I w. jego zapewnia nie, z którego zażywał na Wschodzie, było zupełnie wyjątkowe, nie można przypuszczać, by kto inny jako autor Ewangelii, pod jego imię się podszywał - ale z tego pominąwszy - choć nie można nawet wstrzymać czasu, do tego co podstawienia, szczególnie do wprowadzania takiego rodzaju - cała skrupulatność, jego jako autora, wymienia Ireneusz Ewangelia tak odrębny materiał przedstawienia odmienny od poprzednich ewangelistów, że w czasach zaprzeczenia Mistrza tamtejszych, zaliczyć należy gnostycy, - mogła tylko poważna księga nią być Księga Jana. - Dostęp do Nowego sobie pozyskać.

Ron Chrystusowe tego co się poczęło, nie może być inny, jak, że: nasze cztery Ewangelie, za rzeczywiste jeszcze uznane, które jemu przypisywane, mianowicie są dziełem Ewangelistów: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. -

6.

Historyczna wartość naszych Wiadomości o Jezusie Chrystusie.

1.

Wiarogodność tychże Wiadomości

Przekonaliśmy się, badając Krytykę treści Nowego Testamentu i źródeł, któremi się ona posługuje, że Ewangelie nasze czterowiele skreślone zostały przez tych, którym je przypisują, oraz że tekst ich wcale się nie zgadza z tekstem Ewangelii, dzisiaj w użyciu będących. Z tych wiadomości danych musimy dalsze konsekwencye wyciągnąć. Skoro tedy, że pisarze owe Ewangelie, byli w możności prawdę o Chrystusie powiedzieć, Mateusz i Jan bowiem, byli naocznymi świadkami o Chrystusie powiedzeń, Marek zaś, który największą ilością nauki Piotra, - więc znów słowa naocznego świadka, - a Łukasz wreszcie, który pomiędzy innymi ustnego podania o Jezusie Chrystusie, - lub też wcześniej mógł do wiadomości, o których czytelnik, sami wspomnieliśmy. Nie ma za tem potrzeby, więcej nad tem się zastanawiać, że Ewangielisci mogli niezawodnie prawdę wypowiedzieć, odnośnie do życia, nauki i czynów Jezusa Chrystusa.

2.

Lecz zadamy za raz. Ewangielisci musieli prawdę napisać! A czyż nie mogli przypadkowo przypisywali wypadki z życia Jezusa, które nie im wyłącznie, lecz tysiącom ludzi były znane, którzy żyli naocznymi świadkami, a to nie tylko w całej Palestynie, ale i daleko poza jej granicami. Byłoby więc z wielu względów chybionem celu, przedstawiać wypadki zmyślone, zmyślone. Mieli wielcy wrogowie Chrześcijaństwa, rozpowszechniliby walkę, od wykazania, że głoszone słowa, niepolegają na rzeczywistości, lecz nawet na fałszu, niweczącem całą przedstawioną boskość Nauczyciela, a uczniów przedstawiłby jako oszustów i łgarzy.

Wprost całemu Izraelowi zarzucono treścią Ewangelii, morderczo Mesyasza – czemuż nie zaprzeczono treści? Przeciwko tym wystąpiono, więziono, zabroniono nauczać, - wszystko to mogli, ale faktów zaprzeczyć nie byli w stanie. Albo to było możliwem, by Ewangielie zawierały wogóle coś, co zaprzeczeniu mogłoby podpaść?

Cała charakterystyka Jezusa, w Ewangeliach przedstawiona, nie da się wcale Ewangielistom być zawdzięczoną, a więc o ile z mono teistycznych przekonań. Że oni zwłaszcza po przewyciężeniu wielu trudności, dojrzewali wiarą przez Ducha Świętego, pobudzeni i z nim obcowaniu, do rozpoznania w jego osobie Boskiego - tymczasowego, a następnie i do apodyktycznego - było możliwem - by jednak, rygorystycznie myślący, mono teistyczni żydzi, zupełnie sami z siebie, bez nadludzkiego wpływu na ich duszę, by tak wspaniałą postać mogli wymyślić, a następnie opowiadać o jej boskio-ludzkiem pochodzeniu - to wręcz było niepodobieństwem! Czy wtedy nie, przy zupełnie ludzkiem myśleniu faktów, - nie mimo przypadku, aby coś tym dwunastu mężom, którzy otaczali postać Jezusa, wpośród tu całej historyi świętej? Zresztą dlaczego, dlaczegoż nie opuszczającymi swego Mistrza w chwili ludzkiej niemocy i cierpienia.

Jakie mogli żydzi wystawić gallilejscy rybacy, wymyślić to wszystko, jeżeli nie ulegli zewnętrznemu wpływowi, ale jego rzeczywistemu wewnętrznemu ciężarowi natchnienia? W jaki sposób byliby Ewangielisci zdolni do możności opowiadania o Jezusie tego wzniosłego co nadludzkiego i nadziemskiego, co więcej niż wzniosłego i wielkiego - jeżeliby On w pierwszych słowach i czynach, nie sprawiał na nich wrażenia, nadludzkiego i nadziemskiego?

Albo są więc sprawozdania ewangielicine prawdziwemi - albo mamy przed sobą największe, widzialne kłamstwo ever

3.

Za tą drugą ewentualnością nie ujdą, jedyną, która zaprzeczyłaby wiarogodności i prawdziwości naszych ewangielicznych sprawozdaniom - przypadku by dowiedzenia.

Któż wierzyć nie, gdy w Jezusie mieszkał ten największy dramat historyi świata, mianowicie: zasadzenie i wypełnienie nowego królestwa śmierci Krzyżowej - bawił tu święty miasto Żydowska, młody uczeń rabina, imieniem Saulus z Tarsu we wschodniej części. Około roku 13, przybył do Jerozolimy, by uczyć się żydowskiej teologii. Ten młody Żydowin, musiał znać

Chrystusa, chociaż jak sam powiada, tylko z ciała. Mniemał nawet, że brał udział w pogańskiem podmieceniu, jakie śmierć pa-
nowało, za czasu ostatnich dni życia Jezusa. O Matce Bożej nie mowy, o tem mowy nie mogło być, jako bierzący żarty. Uszy wroga
szkoły uczeń i wina rego Założyciela. Na niego Jezus nie mógł być właściwym Mesyaszem, gdyż jego Mesyasz musiał
medowy. Ilion. Hendwas państwo Dawidowe, pomnożone emblematy pogańskie, które przez Rzymian umocnione, ka
Rolaty jego zwiastunie. Musiał nadzieje cały naród do walki przeciw rzymskiej władzy, nadzieje, które w osobie
Jezusa aż do Czerwone Morze. Mógł to uczynić, tylko prawdziwym Mesyaszem, wyjść na drogi faryzeuszów.

Lecz Jezus Nazaretański, nie tego wcześniej tego nie uczynił! Dla tego, że po dokonanym czynie spełnionym wyrok
na Chrystusie, sprawa Saulas á było załatwioną - jeżeli i wogóle duchowo groźnym nowatorze. Gdy jednak wtrącenie po ukrzyżowaniu
począł się rozjaśniać ruch nowy, ruch, który mniemano, że wraz ze śmiercią Chrystusa, zamarł. Saulus musiał się jeść do przeko
czenia - gdyż tego zmarłego wtuszania mylna inteligencya, że ta nie ze umysłu sekty, sprawa Ilerzy żydowskiej religijności. Po
stanowił on z jej strony moim, uczynić dużo ze stanowiska - zanim jednak rozpoczęcia nie przychylnego wyroku,
pocisku przeciw „narażeniu".

Wtenczas mnie powstało drugie, które uczniów Jezusowych. Gdy pewnego było z jej żydowskim, to drugie, które dało się Hel
lenów. Mógł nich odznaczał się duchem i odwagą, czego nie się jak Szczepan, myśl przyjęć przeciw żydaizmowi. Znamien
ne cuda, które czynił, jednały mu wśród ludu wielkie mocarstwie, tak, że stawał się już do faryzeuszów groźnym. Obły-
tała się ich narada Synagogi, co do czynienia tego mocarstwa Hajdeszom, Żydom Rzymowi i Świątyni pa-
trzeć. Sfałszowanem - powiada Pismo - ale Wysoka Rada jak zresztą za Karym razem, gdy przeciw Apostołom
walka, sperlo się - nie dała się na bój mu Hel nowi nie przeciwstawić. Nie mogąc nic uczynić, Rada pod
burzyła lud, i ten go ukamienował.

Saul był świadkiem tego wydarzenia i śmierci pierwszego męczennika Chrześcijaństwa - Szczepana wcale nie
brał udziału.

Judaizm rozpoczął walkę wielką o życie, pojmując, że tylko zagłada nowych wyznawców, może być ewi
dentna. Saul rozumiał to zresztą i tego pozostał do dnia, w którym nie nawrócił Jezus na drodze do Damaszku, jednym z Żydów,
Jego Chrześcijaństwa, które go popchnęło naprzód do Jerozolimy, do Damaszku, jakąś się zwalczać, organizować akcję
przeciw wrogom.

Jedna chwila stało się inaczej. Gdy zbliżał się do Damaszku, objawił mu się Jezus w całej swej chwale
i majestacie. Saulus, nie pojmując co za siła i jasność, powaliły go na ziemię, pytał: „Kim jesteś Panie? - na co odpowie
dź: „Ja Jezus, którego prześladujesz. Zobaczył więc tego, przeciw któremu walczył Jako wrogiem wyrzeczony
z Jerozolimy, wjeżdżał do Damaszku nawrócony, upokorzony, gnany z rozkrzyżowanym wzrokiem, prowadzo
ny przez towarzyszy, zmysły do Jezusa jedynie zwrócone.

Saulus, musiał w owej chwili dojść do przeświadczenia, że Jezus powstał z śmierci na Krzyżu, pomimo ja ca
cudze, nie za swoje winy. Tak, Jezus musiał być tym przez Boga przyjętym Mesyaszem, bez winnem za
rzeniu niż w tem, jakie sobie wpierw o nim wyrobił. Był Zbawicielem ca
łego świata, lecz nie od ucisku Rzy
mskiej władzy, lecz duchowo od jarzma od pierworodnego grzechu.

Wowej więc godzinie przed Damaszkiem, powstała cała Pawłowa teologia. Izraelski ideał, Mesyasz
musiał się, a nie miejsce, powstał chrześcijaństwo. Obły leż chwili, jej cynem zasianem Pawła było: Ukrzy
żowany wskrzesił z grobu, żyje i umiera.

Że Saulus przemienił się w Pawła, apostoła narodów, dowód, że i wiego wielkiego na cienia ilia, podobna
łej, która wielkością i jej cieniem natchnęła dwunastu galilejskich rybaków.

Jak błyskawica mroźnem, tak jedna godzina starczyła na zdruzgotanie dzieła całego życia człowieka, co wówczas ze wy
z całą zawziętością i fanatyzmem, - i by w mgnieniu jego powstał tak wielki polotny nowy ideał, do którego poję
cia Szaulcheras nie był zdolnym, a tak pomagający, i entuzyastyczny, że dla spełnienia tego nowego zadania, od
dał wszystkie swe siły i całe swe życie poświęcił.

Gdzie szukać uzytomacrenia, jak to mówiłem?

Że gnie istnieje inj zagadki rozwiązanie, jedyna właściwa odpowiedź, dał nam sam Paweł na wspaniałej w swoim pierwszym liście do Korynt. tych wstępach: „czyż nie widziałem Pana, Jezusa Chrystusa?"

4.

Nawrócenie Pawła, to właściwie przeistoczenie jego wartości, co do wiarygodności ewangelii mylą wielbiciele o Jezusie Chrystusie.

Tak jak Paweł, pod wpływem wydarzenia pod Damaszkiem, nie tylko zerwał z dotychczasowymi wielkie samych ułożonych Ewangelii, gdyby nie tylko pod wpływem Jezusa wołali. Nawrócenie Pawła, ma z tego powodu nadzwyczajne znaczenie, że właśnie przez tylko Pawłowe Ewangelie zostały powszechnie chrześcijaństwo spowodowane pomimo, że powstały nie zależnie i odrębnie od nich.

Nie zawsze więc wolno, że tylko, to jest obraz nie się jest tego nam Paweł jako zalem należeniem. Opisuje on z pierwotnego założenia, było cudowne nawrócenie wyjątkowe naturalny wytłomaczyć, by wytłomaczyć pomiędzy nadnaturalnego wpływu. Pawłowa więc tylko: albo nawrócenie Pawła, było psychologicznie zupełnie przy zdrowiu, a w takim razie, wydarzenie widnie do Damaszku, nie ma nic cudownego w sobie, by tylko za Końcem, oddawane w jaki Pawła modlitwy go, przyzwyczajonego się Przysłu albo Saulus wczytywanie, przez nie spotrzebowane wydarzenie, zmienił swe jestestwo nie istotnie, Pawłem - albo w takim razie, należy zawsze pozbawić się pytanie, czy to wydarzenie wczytywanie, było objawieniem się Chrystusa. Tylko bardzo wątko tutaj się rozpuszcza.

Przyjęty twierdzą, że Saulus jest widzenia był ściśle z nim związany i Romanach szczególnie ściśle tak, że mocno ziej śmierci Szczepana, ciężko pozwala się zastanowić się podczas swej podróży, nad wydarzeniem widzi ostatnich, zato pełny wzmysłach, nie zauważył nadciągającej na niego burzy, aż oślepiony gwałtownie powalił go na ziemię. W tej chwili usłyszane wstrząśnienie, odzwierciadlało na wyjątkowo ostatecznie postawienie, że Chrystus zawiązuje powiązki.

Ktoś my mocno twierdzimy. Saulus nie był psychologicznie do tej przemiany duchowej przygotowanym - bo w podróży zdawał się zapatrzony wszczególne upowszechnienia do prześladowania Konsekwentnego prześladowania Chrześcijan w całej Palestynie, dalej, że tak dalece Saulus nie przywykł uznania Chrystusa, że zapytuje się zjawiska, które do niego przemawia - zaś człowiek, który by się spodziewał, lub chciał, że mieli do czynienia przez niego, zaraz pić mu nie drogę, nie byłby się pytał. Panie, kim jesteś. Pomijamy, że gramatycznie zdania i błyskawica, jest zbyt daleko do zjawiska i tak przemawiającej? Również nie może utrzymać się zdanie przy tym, że Saulus był w rozmowie z Nim, cierpiący epilepsyę, malarycznie itp. Żadnego bowiem nie znajdujemy śladu, by skarżył się na podobne dolegliwości. A „mówiąc" z nim Jezusa, chyba nie ma nic wspólnego. Nie nawet gdyby - jak twierdzi Krytyka, widział do światła, nie zastało objawienie się Jezusa, bez tego objawienia tego przewidzenie, to i w takim razie, by tego przemówienia inny mieć. Według psychologicznego bowiem prawidła, czysto subiektywna wizja, jest tylko widzeniem, jako odbicie, odzwierciedlenie przedmiotu przemówienia. Fanatyczna wizja, jest tylko wytworem duchowionego ciała zmarłych wstania - jest więc wprost niemożliwem, by Paweł miał to za znak zmartwychwstałego Jezusa. Jeżeli mu się więc Chrystus objawił - to było zjawiskiem realnem nie wizją, a jeszcze sam Paweł uważał to widzenie, za realną, nierzywistą całe swe powołanie do Apostolstwa, całą swą teologię, na tem objawieniu budował i wrażał; zaś dzisiaj nowszy różnił je od innych widzeń.

Można postawić pytanie, dla czego Jezus w piśmie Saulusa nie powołał, nawróciwszy go, do głoszenia jego wiary i prawdy. Chciby stanowczą na to dać nie powiedź, należałoby mieć wprost planu i zamiary Boga, odpowiedzimy więc tylko na przypuszczenie sparte.

Gdy Chrystus wyobraził sobie Apostołów powołał, potrzebował ludzi, którzy chciał wykształcić i przekonać do swego posłannictwa i swego dzieła, do zaufania i wiary przekonać, które w prawdzie w przeszłości Zbawiciela, później jed-

jednak, była po nadzwyczajną próbę, nie wzruszoną. Jednakże musiał teraz nadejść, w którym nastąpi odrodzenie się. Chrześcijaństwa za macierzystego Ojca, po Zbawicielu, w którym było ukryte. Bez innego ostatecznego objawienia się być nie mogło. Gdy więc Bóg postanowił uczynić z nowo człowieka za nadzwyczajnych - a do tego nie mógł być wtedy uzdolniony jak człowiek, co dochodził siły woli i bystrego umysłu, i co najważniejsza, który sam wzrost umysłowy [illegible] Wiarą, Za Łaską a Wiarą Zbawienia. Tym człowiekiem był Szaulus przemieniony w Pawła. Fakt zaś, że obydwa wydarzenia: powołanie do urzędu Apostolskiego i nawrócenie Pawła, nie zależnie od siebie, do samej pory czyny uzasadnia - najlepszym dowodem wiarygodności, naszych nowo-testamentowych wiadomości o Jezusie Chrystusie.

7.

Stara i Nowa Krytyka Ewangielii

1.

Krytyka [illegible] obrazowi[illegible] jest [illegible] powstania naszych Ewangielii [illegible] wiadomo, że [illegible] to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] gdy [illegible] drugą powstały rzeszę z sprawozdania bezpośrednich naocznych świadków [illegible], z opisania [illegible] bezpośrednim [illegible]

[illegible] w mowie [illegible] pisania [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Tęczna Kwestya.

1

Tę Kwestyę w następującej sposób można sformułować: Czy istnieje pokrewieństwo pomiędzy Ewangelią Mateusza i Marka na powinowactwie ich synoptycznych ewangelii - to wnioskowania należy, że zachodzi między niemi jakiś stosunek zależności. Mianowicie, jakie wytłomaczenie różnice zachodzące w synoptycznych wzajemne treści, uporządkowania materyału, i sposobu jego przedstawienia? Jeżeli zaś, w ścisłe ze względu na te różnice, chcemy się wytłomaczyć, jak pomiędzy niemi za istnieje - wtedy inne wytłomaczenia na ich zgodność i jednolitość. Do Kwestyi tej znane synoptyczne

Przy tej Ewangelii, z Kwestyi synoptycznej wynikają jedno twierdzenie i jedno zaprzeczenie - a odnoszące się do gruntowności i wiarogodności Ewangelii.

Twierdzenie następujące: wytłomaczenie jest dowodnie tylko synoptyczne Ewangelie tylko faktycznymi Dowodem - oprócz nie możliwości myślenia o treści identycznej zgodności w wzajemnej ze sobie zarządzeniu charakterystyki Jezusa, którą nam przedstawiły. Jeszcze w mocy z naszej mowy tego dowodu w wytłomaczeniu i charakterystyczne różnice tych Ewang. Zaprzeczający zaś, dopiero do systematycznej zgodności, - gdyby Ewangelie stanowiły nie stykające się boku, pomocnicze trzeciego, które owe różnice równały i uzupełniały, nie byłyby synoptyczne Ewangelie znalazły punktu, nie byłyby się przyjęły, tem mniej czwarta, tym stał wzorowo, i jej tylko apostoł autora, wstęp do Rozwiązania wytłomaczeniu, szczególnie wzrasta tak wielkiej nie uprzedzi. Z tego wnioskowania twierdzenia samych synoptycznych wytłomaczenia tego, stanowią się wiarogodność, nie tylko synoptycznych, ale wszystkich czterech Ewangelii.

W Kwestyi synoptycznej, jak wyżej, jeszcze poważne zadanie, a mianowicie, że musi być usunięte trudności, które wypływają ze świadomych różnic w sprawozdaniach synoptycznych - trudności te tem, gdy wtedy nadzwyczajnej ich jest przedstawienie życia Jezusa, rozmaite sprawozdania za mówione. Gdyby zaś okazałyby się nierozwiązane tego zadania, to wiarogodności Ewangelii czterech pisarzy, stałyby się mocno, bardzo wątpliwe. Nie można się więc przekonać, czy bez trudności i niepewności nie można.

4.

Literatura całego świata - przynajmniej to pozwolenie nauki - nie przedstawia nam jego pochodzenia zagadnienia jakiemu jest synoptyczna Kwestya Ewangelii. Przypuszczano, że najpierwsze pochodzenie Ewangelie czterech zapisków powstały za pomocą małych, krótkich pism, z których żadne tylko jedno nam o życiu Jezusa wspomina, albo jedno z pamiętników uczniów Jezusa, jest nasze Ewangelie, mieli tych opierać te cztery spisków ulotnej ustnej Tradycyi, uzupełnić. W ten sposób nasze Ewangelie powstały, ponadto jak Robertson: Mateusza, Marka, Łukasza.

Jednak że zaniechano tej teoryi z następujących przyczyn powodów: 1. zgodność synoptyczna tylko tak w przedmiotach sobie wytłomaczenia - ecz nie identyczna całości; 2. podobnie mozaikowe układanie się tych nie z małych pism - Papiasz zwane spostrzeżenia się i jednostkowe plan w, które w każdej Ewangelii się znajdują; 3. całe najstarsza tradycya, nie wspomina o podobnie składanej wtedy, 4. zadziwiającem jest że ani jeden exemplar tych czterech pism Papiasz nie pozostał się do niego wieku. Następnie w niemowę, że przy wzroście tego ewangelicznej historyi aramejskiej nie napisana, pra-ewangelię, że dzieło to zaginęło, ale że istniały dopiero, które na jeden z greckich przetłomaczono, z rozmaitemi warjantami, i że one, te tłomaczenia - przez Ewangelistów wytłoczyły zostały. Aby te hipotezie przeczyć się znów cała tradycya, która o czemś podobnem nic nie wspomina. Przyjęto jedno pismo Ewangelisty Mateusza, które starszem było, jak reszta dzisiejsza Ewangelia Mateusza, a zawierało to pismo - mowy Jezusa „Logia", oraz jego „Marka", a tego jednego z pra-Marków, który znów mówi o cudach z życia „Pana". Ale te pisma zaginione zdają się - Teorya dwóch źródeł - miały być obrobione w ostatni Ewangelii Czynów, t. j. do tej jednej Ewangelii Marka, i do Ewangelii Mów, t. j. dzisiejszej Ewangelii Mateusza i Łukasza. Jednakowoż teorya pewnego, mówi nie wyjaśnia zagadnienia mającego być wyjaśnionem: opuszczeń u Marka i przestawień u Mateusza i Łukasza. Przyjęto zatem do rozpoczęcia pochodzenia synoptycznych: Hipotezę Pożyczania. Tę teoryę wreszcie, tłomaczyć można tak wspólność tylko najmniej jednakie tak różnice pomiędzy sobą.-

5.

z zebrań wiernych, opowiadali Apostołowie, wciąż się powtarzają, o nowych czynach Jezusa, a to wedle ich pojęcia i sposobu Rzymian widowiskowej sztuki Jezusa, również, by jak najwięcej nawróconym, wzbudzić jego nadziemską i boską Chrystusie. W tych zebraniach, indywidualne mowy jego, nie miały znaczenia, szczególnie w opowiadaniu słów Mistrza, które zresztą w swym obrazowym zwrocie, tak były popularne, a zarazem tak krótko zwięzłe tak tendencyjnie ponyślane, że musiały wytworzyć tradycyę — i wtem znajdujemy wytłomaczenie, w jaki sposób się to mogło, że, gdy czyny Jezusowe opowiadają, tak się Ewangelie nie różnią, gdy mowy Jezusa, całkowicie się uzupełniają i potwierdzają.

Przy tworzeniu się tradycyi, rzecz naturalna, że jeden z Apostołów, za pierwowzór słuchaczy musiał, temu zwłaszcza, który jak, ich jeszcze za życia Mistrza był mówcą, tematy, w imieniu tamtych przemawiał, a więc Piotr. Przyjmujemy, że wnet powstać musiało pisemnego utrwalenia apostolskich nauk. Ale przemawiało całkowicie chrześcijańska tradycya, że Marek był pierwszym z Apostołów, który do spisania nauk przystąpił. Jeżeli zaś stara tradycya, właśnie Marka, za pierwszego pisemnego sprawozdawcę podaje, musi w tem mieć słuszny powód, znaczenie przyczynę. Podanie to ogłasza, uzupełnione zdaniami apostolskich kazań. Wreszcie Marek lepiej zastąpił rybaczem, niżeli mu uczony rybacy — uczeń jako celnik, nie działał na słuchaczach. Jeszcze napisał Marka ważna okoliczność, że Ewangelię, sam o sobie i to w tym porządku jakie zwykle grupowano: mowy, czyny, przypowieści, nauki, modlitwy na zebraniach uczniów i słuchaczy.

Czy więc ta najdawniejsza ustna i pisemna tradycya była wiernie i wcześnie porzucona? Bezwątpienia! O tem nas upewnia czcze jakie pielęgnowali Apostołowie, zarówno do wypadków, z życia owego Mistrza, również jak wrażenia wielkie Rozkaz, której bezwzględnie podlegali; wreszcie uwaga żywa, i żywy nadziemski świadków opowiadanego słowa, jeszcze surowsza uwaga ich wrogów, którzy pilnie na każdy krok nie spuszczali.

Że podobna pamięć i wierność, była zupełnie możliwą, nie potrzeba nikogo zapewniać, gdy znamy, że mamy wielkich ówczesnych, pamięć o wiele większej dopisywała i dopisywać mogła, jak w czasach obecnych. Wiadomo nam napewno, że żydowski Talmud nie spisany, prawie dwieście lat istniał i zrodu do pokolenia na pokolenie, ustnie przechodził. Sławny badacz religii i języków, uczony Max Müller, mysłi, że literatura Rig-Veda w Indyach, wieki całe w podaniu przechowała 1028 pieśni i 16.448 wersyi nie spisanych wcale.

W 42 r. wybuchło pierwsze prześladowanie Chrześcian za Heroda Agrippa. Choć ich było powodem rozszerzenia się Chrześcian, zarazem na Kłoniło Apostołów do podjęcia wielkiego dzieła: misyi ewangelicznej, głoszenia ewangelii Jezusa. Zadanie zdawało się przerastać ich siły, a jednak myśl ta rzuciły one by do stron rodzinnych Piotra do Rzymu. W Rzymie opowiadał Piotr to co mówił to co mówił w Palestynie, z tą tylko różnicą, że w Rzymie nawet jego mowa miejscowego koloryt, który w Ewangelii Marka jest uwidoczniony. Rzymianie nie byli mili Żydom, jemu obcym było pochodzenie swych myśli ucieli; lecz raczej obchodziło ich oni działali. Ewangelia Marka spieszy ich od czynu do czynu, od wydarzenia do wydarzenia Jezusowego.

Podobnie jak Piotr w Rzymie, tak Apostoł Paweł nauczał w Syryi, Derbe, Iconium, Atenach, Korynckie i wielu innych miastach wielkiego państwa rzymskiego, i w Rzymie ich zakończyło się długie jego życie wędrówka i trwanie jego nauki przez młodego ucznia jego Łukasza. Włoski sposób powstania tych ewangelii, Łukaszowa Ewangelia.

6.

Prześladowanie Chrześcian przeniosło się z Jerozolimy do Rzymu, a pod Neronem obejmuje Rzymy chrześcian. Nowe nastają czasy, a zmieni i nowi pisarzowie powstały. To powodowało bez wątpienia Małej Azyi, przede ostatniego już z apostołów żyjącego Jana, ucznia i ulubieńca Chrystusa, o spisanie słów Jezusowych — jak opowiada Hieronim. Jan bawił podówczas w Efezie. Napisał więc Jan Ewangelię, częściowo by uzupełnić już istniejące, częściowo by uwiecznić chwałę swego Mistrza.

Powstało w ten sposób to wielkie dzieło, którem Bóg chciał ludzkość obdarzyć: cztery Ewangelie.

Cześć mężów nad nię pracowało, każdy według swego przekonania, wnosząc ku niej co potrzebniejszem lub użyteczniejszem mu się wydawało. Pierwszy Mateusz, - by narodowi swemu dowieść, że Jezus był Jego Mesyaszem; drugi Marek - by ukazać Rzymowi co nad światem panował, że Chrystus Jezus pan jest wszystkiego świata; trzeci Łukasz - by wielkie zasługi pogańskim bohaterom, dla ukarania pasiejącym, przywrócić miłości miłosierdzia; czwarty Jan, - napisał swą księgę w czasie, gdy przeświadczeni, że Niebo na Ziemię się stanie w Jezusie Chrystusie, jak w mim czasie wiecznym się jednoczą.

Pisarze wielcy, ale uczeń był Boży! W księdze Mateusza: Co cała przeszłość ludzi Proroków; w księdze Marka: Co cała rzymskiej mocy, wołająca: O Panie, Tyś władcą świata! - w księdze Łukasza: Co cała pogańskie wołająca: Panie! Tyś Zbawicielem! - w księdze Jana: Gdzie się spotkają się Niebo, a radując się Ziemia wołają: Christus heri et hodie et in saecula saeculorum! -

Jakaż to razem wspaniała lekcja! a jednak skarżą się parobcie drobne krawaty!

8.

Źródła i Dowód Krytyki Ewangelii.

Na pytanie, z jakiego powodu Krytyka zwraca wiarygodność Ewangelii i przeciw niej powstaje, odpowiedzą mu krytycy Ferdynand Christyan Baur, uczeń i oliwarcie: Ewangeliści, każden osobna i wszyscy razem, byłe opowiadają wypadków i wydarzeń życia Jezusa, jeżone w rzeczywistości nie mogły się zdarzyć.

Co za wypadki? Oczywiście, że Baur ma na myśli nadnaturalną cudów Jezusa, jego cuda, a dla tego powodu, one wydarzyć się nie mogły? Bo jest Krytyka, która o pewnie nie chce, by ukazanie się Chrystusa było zjawiskiem nadnaturalnem, a Niego nie uznaje! Bo jest Krytyka, która na pytanie czy należy przyjąć pochodzenie Chrystusa zupełnie i w całości, jako naturalną, czyli jako nadnaturalną Boskie Objawienie i za taką uznane – odpowiada zupełnie a priori: Istnienie Chrystusowi Jezusa, należy bezwarunkowo z naturalnego punktu widzenia przyjąć, nadzwyczajnem.

Oto problem: naturalne czy nie naturalne, – problem który Krytyka postawiła za wielką cenę, nowi, zacnym rozwiązaniu. Zagadnienie to, ten problem przerabiał przechodził kolejno pokolenia, że należy mu się przyjrzeć, zdaje się dobry tylko o ostatecznego o nim pojęcia.

I.

W Hamburgu w r. 1768, zmarł profesor języków wschodnich Samuel Reimarus, autor dzieła, którego rękopisu jego nie było ukrywanem a nawet nie znanem, dopiero po jego przyjaciołach i majątku. Po śmierci autora, wydał Lessing z tego dzieła manuskryptu siedem fragmentów Wolfenbüttelskich, mających za przedmiot Jezusa i jego uczniów. Mimo to poznajemy pojęcie Reimarusa o Jezusie.

Reimarus powiada: Jezus sądził, że nadeszła chwila, w której Bóg przez cudowanie wielkiego mesyjaszowego państwa, spełni nareszcie od wieków żywione nadzieje swego wybranego ludu, że wkrótce dzień zbawienia nadejdzie, musiał, że Bóg musi Izraela obudzić do świętej walki, musi wreszcie mu dopomódz. Bóg ociągał się zaś tak długo, bo nie dojrzał widocznym ze zgnębionego ludu, dla tego wzniósł Jego ducha, by był wstanie w nim w Jahve, urobić miłowanie Ale powiada Reimarus: Jezus uczuwał w sobie tę siłę, musiał stać się Mesyjaszem swego narodu, miał nadzieje że lud przyjmie się go i nawet gdy, wyjrzał do Jerozolimy, skarał się wreszcie mały lud ku sobie pociągnąć. Lud go jednak zawiódł, nie pozwolił mu na to. Pod tym Jezus pokłócony z przez Faryzeuszów z przez Rzymian zarazem. Pan dzieło, to upragnione Królestwo mesyjaszowe, nie zostało dokonanem. Uczniowie Jezusa domagali zawodu w rzeczywistej przyszłości swoją nadzieję jak: ich Mistrz nie skarał się Mesyjaszem, a śmierć jego, zrzuciła wszystko. Z powstała nowa nadzieja: drugiego przyjścia Jezusa w innej roli niebiańskiej świetności, wspaniałości obłoków. Ukradli więc ciało, rozpowiadając „zmartwychwstanie", dodając, że Pan znów nadejdzie. Ale Pan nie przyszedł, Apostołowie wciąż byli mu przeciwni sądzą powstają, że chwała niebiańska i wiekopomna nadzieja. Tymczasem wiara chrześcijańska rozszerzała po świecie i stanęła na równej pozycji z Żydami, aż wreszcie, gdy po tylu potrzebach, Pan nie przyszedł, przywyczaiło się Chrześcijaństwo do tego zawodu – nie tylko, by stanowić do dnia powrotu Mistrza.

Takiem jest stanowisko rzeczy przez Reimarusa wobec Objawienia Jezusa Chrystusa. Że nadzwyczajnem znakiem, samo się rozumie, a oto nazwiska przedstawicieli tej drodze pionierów: Hess, Reinhardt, Herder, Opitz, Jacobi – a w opracowaniu powieściowem: Bahrdt i Venturini. Wszyscy autorowie starali się usunąć co tylko miało lub mogło mieć cechę, znamię nadnaturalności w jej cielesnej Chrystusa, przedstawiają je wyłącznie z naturalnego punktu widzenia.

Co prawda jest jak dawniej racjonalizm, zwykłem co naturalne w Ewangeliach, a cudami wzgardliwości, starali się wszystko wyjaśnić. Szczególnie posługują się formą powieściową, dzieła nadzwyczajnych wypadków. Tak n. p. cud w Kanie Galilejskiej tłomaczą w ten sposób, że Jan zaprosiwszy słynnego gościa, nie był w stanie zaopatrzyć wodzy ad wina, lub przypisuje, podczas tamtemu wiekowi, którego nam nie opisuje, opisanie tego cudu w

Ewangelię Apostoło, i.t.p.

Stary racyonalizm nosił na sobie znamię swego czasu, t.j. walkomularstwa, które pragnął pomnożyć ilość dowodów, w których istnieć nie mógł i ani grosza nie miał. Lecz nie powiedziano się racyonalizmowi rozwiązanie zagadnienia – rozwiązanie nasuwa się samo, bo jak już zaznaczono, wynik badania napisał był postanowionym i badanie musiało do tego, a nie innego dojść rezultatu, mianowicie, że: Jezus Chrystus musi być pojętym jako objawienie czysto naturalny. Hasło, celem, wymaganiem było: przedstawić nie dojście do skutku planu Jezusa, a które to nie dojście – zjawiskiem przypadku – jako wszelkie dziwowe otoczenie i okoliczności, przez nasze jego popełniane.

Kto zapoznał się choć z jedną z tych Jezusowe powieści, może innych nie brać do ręki, bo wolno wszystkie podobne rozmaite być tylko wtyle ich czasu odpowiednie, które więcej lub mniej udatnie wypadło.

2.

Dopiero profesor niemiecki egzegeta Henryk Paulus, (od 1811 - 1851) zaprowadził pewien system racyonalizujący tłomaczenia cudów Jezusa.

Paulus sam jednak to dość rzadko się mu zdarzało, bo dla racyonalizmu przykład. Opuściwszy pastorskie ewangelickie mieniał się po śmierci wojewody wdzięczy dawanego „Jakowicza – i dlatego powodu, dużo jego miał wiele mu wiele przy Brożi do znoszenia. Stosunek więc z jego, miał w budzić i upoić w tłoczą nienawiść do wszystkiego, co przekracza granice, przy naturalnej, nasiąkniętego pojęcia i objawień. Ten stawia więc pytanie, jak Jezusa pojmować racyonalnie, a wychodząc przy dziele rozwoju dziejów, dochodzi do tego – że myśl nie była rzeczywistej, naturalnej, pełnej przyjaźni uznanie systemu Krzyżka, zarzucając apostołom świadomie oszukaństwa, i twierdzi, że wszystkie były bez wątpienia w dobrej wierze, gdy mniemali, że są oni świadkami byli cudów – pisze tymi słowami powiada Paulus: „mówcy ani chcieli oszukać, ani na wiarę. Lecz, że byli w dobrej wierze, że uznali wszystko, przekonania, że nie wmieszanie, ani sam, że dzieła na wyprzódki się zapatrywali, że brat rozpoznali, że bracia za cud, za cudem wcale nie było, że poprostu nie byli w możności, rzeczy zupełnie naturalnej, wzajemnej, wszystkiego sposób sobie myśl tłomaczyć. Paulus powiada: „Jezus leczył chorych, tak, ale myślem grał rolę, obej. Życia, nauczanie, pokładanie rąk, przemowy, umiejętności, a może i tajemne środki. Umarłych do życia – taki, nie to mógł tylko martwe pozorne. Chrystus upadł pojęcie Jezusa: chodził zapewne po swojemu, a mgła poranna, przytłaczająca uczniów jakby chodzącego po bloku kach. Zmartwychwstanie Jezusa? – to nic innego, jak przebudzenie się w zimnym grobie ilozionego, katalepsy uśpionego! Wietrzenie? – to poprostu opłynne słudzenie!"

Do systemu Paulusa: „ewangelie Jezusa nie były oszukaństwami, lecz oszukanymi."

Podobnie postępuje August von Hase 1830-1890. Profesor uczony w Jenie podniósł sposób mytologicznego tłomaczenia cudów, do godności „systemu" – i rozumowanie nie czyni próbę psychologicznego przedstawienia życia Jezusowego. Hase więc rozróżnia dwa okresy w życiu Jezusa: w pierwszym Jezus opiera się o narodowo żydowskie pojęcie o Messyaszu, – w drugim wystawia wielkie myślowe uniwersalne pojęcia o państwie Bożem co jednak doprowadza do katastrofy pomiędzy Jezusem a ludem, względnie jego przewodnimi.

Schleiermacher 1819. był pierwszym protestanckim teologiem, który z mistycznej katedry mówił odezwał się o życiu Jezusa. On rozróżnia wyraźnie historycznego Jezusa i Jezusa pozatego z wyobraźni wiary. Jedna, to postać historyczna, druga, to wytwór imaginacyi wiernych, wewnętrznie nabożnej psychologii i uczonej spekulacyi. Pierwszego sądzi należy metodą historyczną – wobec drugiego krytyka zamilknąć musi, rozum nie ma nic do powiedzenia, tutaj tylko serce się skłania do przyjęcia.

Kto ma objawy modernizmu, niechaj koniecznie jego ręka w Schleiermacherze. –

3.

Dawid Fryderyk Strauss. 1818-1873, stawia sobie pytanie, wyjaśnić sposób, nabożni wierni doszli do tego, by historyczną postać Jezusa, pomnożeniu, obleczono w nadzmysłową, ideę, w „Chrystusa wiary."

Na wstępie zaznacza on Schleiermacherowskiego wychodzi założenia, mianowicie, że pewna, że nasze (?)

Cztery Ewangelie powstały z pism w II w. p. nar. Chr. zatem, że ów dwie mierzi: Wynika to z pisarnia Ewangelii, które z nam upłynęło, że stanęło na zamianie naturalnego rzekomego Chrystusa na cudotwórczego Chrystusa na cudotwórczego dogmatycznego Jezusa.

Nawet owo rysem ten nie da się pół bagnoi. Sam Strauss przyznaje, że chrześcijaństwo tylko jedna Ewangelia była w pierwszych wiekach por. Chr. powstała, to cała jego teorya upada. Z którego więc Strauss rozumuje? Zajęcie z wolnomularstwem Hegelowskiej filozofii, jako więc tak, uważał za nader uspokojenie naturalne, że jest wiele tajemnic przed nami, myślenia Jezusa nadnaturalnego lub czysto naturalnego - ni mniej ni myślenia trzecie, które ten Jezus w wyższym sensie jest nowy.

Strauss wychodzi z religijnego bojaźnia. i nie Boga człowieka. Bóg człowiek: to nie historyczna, nie pozytywna. Nie ma Boga człowieka - powiada Strauss - to mówi: główne zadanie z historyi ludzkości: to wcielenia się, objawienia się, czyli idei człowiek. U Chrystusie zatem tak idea boskiego człowieczeństwa, która się uwidoczniona, nie jako fakt rzeczywistą, nie czysto. Pewnego stopnia bo. idea, nie mówiąc w całej swej pełni a nie czysto w sensie - co mieszka tak obojętne, gdyż jest faktem i nie ma, że Jezus do cielesnego ideału boskiego ludzkiego, najbardziej się zbliżył - więcej nawet dotrzeć nie może, że osiągnął ten ideał i że przez zjawienie się Jezusa powstała najdoskonalsza religia, która zna świat ma Chrześcijaństwo.

Teraz jednak przychodzi do owo, ale dowiódł Strauss. Nauczanie Jezusa, całą, tak zupełnie wyjść naturalną, bo ona przeczy faktom i życia Jezusa, pomieszała się przedstawienia ideału o obrazu Boga człowieka, wtłoczyła w dzieje ewangelistów całej idei boskości ludzkiej. Krzyż, siła opatrzna dań wonien, marzeń, wszystko stawał się nie obrazem, nie nagromadzeniem, ale całem. Obraz zmienił się, a powstała nie ewangelia portal: nie było w całej tendencyjności ani wyrafinowanej, tem mniej okrutnej. Dziwność dawno wobec ideału, wyczuwała go, a gdy przedmiot stanął mu w oczach, jak Niego jeszcze nie miał, jaki dzisiaj zapewne jeszcze nie posiadł - tak wyciągnęła ku niemu ręce, wołając: Tajemny! Będę naszym ideałem!

Obraz ten Jezus z historyi, przemienionego wziął w dogmatycznego Chrystusa.

4.

Cytatem Nadowszy wyżej wystarczy na wątpliwości Strauss'owskiej. musiał on zmienić całą. Była ona niemiałaby musiała, nie Raz nowego źródła badania. Przeczytawszy bodaj niektóre bytko Bekkerowskiej, mamy się nabrać przekonania, że podstawie Apostołów, to nie myślenie zjawiska. Po wiedzieć wiele historycznych sprawozdań ewangelii czarnych, musiano cytatem Strauss'owskiego zanieczyścić. Lecz co w to miejsce wsadzić? pytawia? Nie długo czekano, albowiem rodzi się szkoła zwana: młodsza szkoła Tubingska, której założycielem Chrystian Baur († 1860).

Znowu rozpoczyna się sprawa od zasadniczego pytania: czy zjawisko Jezusa, jest wyłącznie naturalnem, czy nadnaturalnem. Oczywiście, że wyznawcy tej szkoły odpowiadają, że wyłącznie naturalnem - ale nie jak Strauss, że przemieniona naskrzydlata bez tendencyjnie i bez planowo, lecz przeciwnie: planowo, mądrze i tendencyjnie przez pisarzy Ewangelii, zamienione postać naturalną, w nadnaturalnego Boga-człowieka.

Szkoła, której mowa, nie ma Ewangelie za końcu II w.; gdyż zaś listy Apostoła Pawła nad czas przemawiają nie do Rzymu, oznacza się je wprost jako pozytywne, nawet jako tendencyjnie zafarbowane. Ten wyrok wydał Baur Ferdynand Christian Baur w Bottnie († 1882) jako bankowy urzędnik. Uczyniwszy sobie w Tybindze pole / uczonemu niemieckiemu za Baurem nie zaprzeczają, że listy Pawła były pozytywnie - zawiera nowa, że która mianowicie wyniosła wszystko i cudotwórcze, mianowicie odróżnia Baur, że: Jezus wcale nie istniał, nie żył, że cała postać Jezusa, jaka w Ewangelii końcu spotkana genialnego człowieka, którego zwie ona Ewangelistę, co żyjąc mniej więcej za cesarza Hadryana 117-138 r. po narodzeniu wyobraził Jezusa i Komponował, a celem jego było: przedstawić cesarzowi rzymskiemu, jakim właściwie powinien być władca!

5.

Przeciw tej zuchwałej, rażącej hypotezie, mamy aż nadto wiele dowodów. Co żył Chrystus? Na to odpowiada pozwalnie nauka: Cezarów rzymski historyk Swetonius, zapisuje w swej biografii cesarza Klaudyusza r. 53 po n. Chr. że Żydzi nieustannie wywołują zamieszki w Rzymie, zasadzają pewnego Chrestusa, dla

nicy, ciągle powstawały nienawiści dochodzące nawet do rozruchów, których powodem był jakiś Chrestus. Wiadomości te, przez Swetoniusza podane, nabierają dla tego nie małej wartości, że on był czasu a dokładnem palem wszystkie akta i raporta, były mu dostępne.

Uderzającem zaś, że w tej krótkiej notatce, przez nieznienie „Chrestus“, brakuje owego Łacińskiego quidam - którem zazwyczaj opatrywano nazwisko ludzi mało znanych - za tem wynika, że imię „Chrestus“ oznaczało coś innego jak nazwę, o której mu już coś słyszano. Przypuszczenie to potwierdza Swetonius, nie był on Chrystus. Swetonius nie mógł mieć jasnego o Chrystusie pojęcia, gdy pisał, że spotykał się w swoim czasie z rozruchami wywołanymi przez Stan nowy, który dopiero był zaczęty. Jak wiadomo, było Chrześcijaństwo Rzymu. Innowierstwo pierwotnymi, które nawet wtedy jeszcze były rozmaicie, zjadliwie się na siebie nawzajem oskarżały to, a dzięki pieniądzom Żydów na synagogę, jak moralnie jak i materyalnie. Powstawały więc zakazy, które wprowadzenia wcale żadnych, które nie obywały nawet bez ofiarowania. Było to dla cesarza Klaudyusza bardzo pożądany powód do wygnania z Rzymu Żydów, którzy i przez tego nie nawidzili. Żydzi mianowicie musieli również i Chrześcianie, bo wszystkich czasach, uważano ich wyłącznie za jakąś sektę Żydowską. Ponieważ Swetonius, że chociaż by nasze wiadomości o Chrystusie, na tem się ograniczały, że dał należało by dużo, że musiało być nie znaną postacią, której nazwisko, już w dziesięć lub dwadzieścia lat po śmierci, dotarło aż do owej czasu stolicy świata, do Rzymu, i tam powodowało rozruchy.

Dalej: Rzymski pisarz Tacyt, napisał dzieło p.t. „Annales“ rozpoczęte, o którem zajmuje się w Rozdziałach od 14 do 68 roku po n. Chr. więc czasy Tyberyusza, Kaliguli, Klaudyusza i Nerona. Wtem dziele wspomina Tacyt o pożarze Rzymu, który za Nerona, mianowicie 64 roku, przez dwa dni i trzy noce wiele domów, zamienił stolicę świata w gruzy. Wiemy, kto pożarem był przyczyną. Nero, chcąc być sławnym budowniczym, kazał wtedy wielkie obszary spalić, aby na zgliszczach pałac wielki zbudować. Ale ludzie nie chcieli wierzyć, że Nero był winowajcą, zaczęto coraz głośniej szemrać, wreszcie tak głośno, że należało na inne środki pomyśleć, by od Nerona podejrzenie odwrócić. Uczynił to Tacyt: a chcąc tę pogłoskę uniewinnić, podał, że Nero za winnych i mających kary sobie, a dotychczas nie dopuścił. Opowiada więc

Bauera, tylko rzeczy ale tylko nie zabarwiona.

Zastanowić się wreszcie Krytyka, że ewangielie nie są prawdziwe, podają wiarogodne historyczne rzeczy, odnośnie do życia Jezusa. Krytyka porównując się Ewangeliami starała się rozdzielić całokształt życia Jezusa, wraz z wpasowaniem historyczno-geograficznej kultury ówczesnego ludu i kraju żydowskiego. Wynikło z tego, że wiele, a nawet bardzo wiele z tych rzeczy, które mówią się mimowolnie, gdy czytamy Ewangelie, jest zwykłym blaskiem i zawdzięczeniem tych mitycznych pisarzy. Tym człowiekiem: Ernest Renan!

Renan: życie Jezusa, określało się więc na trzech miesięcy pobytu na Północy, a potem jednego roku, kiedy nie mieściło się Ukrzyżowanie. Musi więc każda rzecz zawierać w sobie dowód, posiadać swoisty, był literacki - ale to [illegible] punktu widzenia a to dla nas prac najważniejszym, raczej jedynie miarodajnym - jest to powieść pełna pasji, który ów przeciwnik, nie dostrzegł od początku Jezusa, wymagania mamy przewo, a więc poważania obu za jawnej powagi i naukowej gruntowności i ścisłości.

Renan rozpoczyna wizję Jezusa tymi słowami: "Przedstawionym jest Jezus jako młody człowiek z Nazaretu, od którego odwróciła się wszystkim, którym mają z nim styczność, nieokreślony czar, napawa wszystkim, on sam zaś, zapowiada wspaniałą teologię miłości. Przedewszystkiem, przeczuwane niewiasty, lgną ku niemu, a niektóre z tych, to "ślicznie" "ślicznie", umożliwiają Jezusowi przejście obwisłego ku wędrownego rabina, bardziej malowniczego życia. Udaje się więc na wędrówkę do Galilejskiej krainy, zawsze czuły na wspaniałości natury, która mu wciąż mówi o Bogu i jego niezmierzonej dobroci. Wszędzie towarzyszy mu niewiast przemienia się "cieśla z Nazaretu" w Mesyasza ludu Izraelskiego. W jaki sposób, one niewiasty do tego wniosku doszły i skąd o tym Jezus dzieci dowiedział się, że nowa rola przejął - o tem Renan nie wspomina. Ponieważ konieczne, by Izraelska Mesyasz, ze tkwił się duchowemi przewodnikami ludu izraelskiego, sprowadza Renan młodego cieślę na Wielkanocne święta do Jerozolimy. Tam też naśladuje przywódcę się onczynnymi.

Rozpoczyna się okres drugi. Jezus na licznem Jerozolimie wzięcie, że sama, owa teologia miłości, nie przeprowadzi, zatem przemienia się "wodzy mowy" w "rewolucyjnego fanatyka". Jezus nie był Kozaciągają, chmury na jego naukę, lecz raczej mniejsze one i jego charakter. Wreszcie wynikają nadzwyczajne, "cudotwórcze" Wskrzeszenie u p. w Betanii, jest przez Łazarza i wielki jego znaczenie.....

Okres trzeci. Przed wiem nadchodzi, odgrywa Jezus swoją rolę - według Renana - rolę zwycięzcy. Mowa jego staje się coraz bardziej, surowa, - a lud, odchodzi, gdy Jezus w Kapharnaum nazwał: ojczyźnicznie mięsa i picie krwi, - coraz bardziej się od niego odstręczał. Przeciwko dzierżącym władzę w Jerozolimie, Jezus utrzymać się nie może, a uwięziony pan i bóg, się nie zniża. Żywotna odczuwa Jezus przeciwieństwo, że jest w błędzie, co tamuje jego energię. Kwieta się przed nim przepaść, która rozdziela jego ideał od ludu. Stoczy nadprzyrodzoności, nie budowania nie zdoła. Śmierć więc pociąga Jezusa, a on jej pragnie. Znajdują się zdrajca, który pragnie Jezusa. Jeszcze raz, za mimo wolna obłąkanie spadnie, staje Jezus walczący; życie pełny wzywało go życia zamiłowań..... Sam mówca zmierzam wielkie wody jeziora..... nad brzegiem usłanym kwiatami..... i nie w Jerozolimie, wreszcie wtedy z liści oliwnych i jabłoni dzień..... Wszystko zachęca do życia w Jezusie, w nim, odwołuje się, że ale mart dla wszystkiego..... gdy, w tem upada płaszczyzny nazwisko pod drzewami Jerozolimy.....

Wreszcie następuje koniec. Jezus mówi na krzyżu, ale nie umiera z myślą o śmierci jego, lub śmierci ojca niej, lub w końcu śmierci bohaterskiej, nie, on szukał śmierci dla zwycięstwa uspokojeniem wszystkiego. Każą go do grobu, który więcej go nie wydał.

Wobec tego grobu staje Renan jak wtedy, gdy bohaterowi - kochał nie przestał, ostatnie pożegnanie..... "spoczywaj lekko w twojej chwale, w tych chwilach, przeszłości, wyjątkowo poza śmierć ..... wszystkie wieki powtarzają będą, że wśród dzieci ludzkości, nie narodziło się większe, jak Jezus!".....

Koniec książki Renana.

7.

Trwało Renanowi powo[dzenie] i zrozumienie Krytyczne, młodej Teologii francuskiej, z zabawnej, obrazowej, [...]
odtąd miało jeszcze do Francyi nadchodzić. Ich pretendentem był profesor Kantejszy Colani - zmiana ocenienia myśl[enia]
chrystologicznego rozwoju Jezusa: jak daleko podniósł wymagania swego ludu, który [...] wobec mysz[lanego] messyasza
stawiał, o ile je zniżył Paweł, o ile własny plan życiowy wyjął z tego pasowiu, nieg[dy] tego wpływowi? Czy Jezus zaprog
nął już messyaszem Izraela w znaczeniu politycznego-[...]wskim, a który był wówczas ideałem pojęcia ludu? Ja
kie chciał mieć być w innem znaczeniu, a w takim razie, w jakim właściwie?

W kwestyi podniesienia tego pytania nie zastanowiono się jeszcze bardziej, gdy w owym czasie [...]
i owe dzieło Rumeny - despotyczny - który, umiera, oczy[...] nam Izraela nadwoje z czasów Jezusa. Wynik pawoł-
nych i głębokich badań powiada nam, że Izrael wówczas oczekiwał Messyasza, który jednak nie duchowe, lecz zewnę-
trzne, miał dokonywać panowanie. W Jerozolimie, miało wyjść z ludu wybawienie - to pod[...] wrogiej pa-
nowania, pozbawiwszy ich panowania, ze do Rzymu, a później do Odmowia i Cezara w Mezopotamii do Malachiasza. Jednakże
Jezus, w gruncie duszy myśli, [...] mocno [...] gdy sądził, że oczekiwany Messyasz [...] wiadomie
swe od wkładowania politycznego panowania - [...] go, ojczystego [...] ludu. Gdy więc myślał [...], co [...], że [...] proroków jest [...] - wyma
gali [...] wówczy Izraela, by odrazu zajść się [...] z niezależności politycznej, a gdy tego nie uczynił, zwróco
no się przeciw niemu i do prowadzono aż do ukrzyżowania. Uczyniono więc sprawę za za [...].

Co, kiedy Krytyka od czasów Colaniego, dostała do swego [...] resultatu. Ona powiada: Jezus uważał
się za politycznego Messyasza Izraela, w znaczeniu i pojęciu zupełnie niewiadomem, całkowicie niemiłem, czysto
politycznem. W stosunku, zupełnie odmienny sposób uwidocznił się to nowe pojęcie. Powiedziano najprzód: Jezus
poniósł śmierć, uważając ją jako ofiarę, złożoną dla dobra swego ludu; miał nadzieję, że za [...] ofiarę Jehowa za
czął [...] messyaszowego pana [...] - jemu zaś samemu, powrót w obłokach do Nieba, w messyaszowej wspaniałości. To
też powiedziano: Jezus spodziewał się Messyaszowego panowania, jeszcze za swego życia w formie jakiejś katastrofy, za
pomocą której sam Bóg nadejdzie uczynić, że katastrofa ta, mieszkańcy Kielonu, Izraela i Kielonu całego świata -
śmierci ulegnie, ażeby sam ją [...] [...], jakąś przepowiadają nowe utworzenie świata. - Wreszcie, zakwestyonowano cał
kowicie, naukę moralną Jezusa, która przecież przez wszystkie [...] Krytyka, uważano za coś stałego, nie zmiennego
wiecznego. Powiedziano bowiem, że: „Etyka Jezusowa, to Etyka [...] na, która oczekiwała w najbliższej
przyszłości Messyaszowego panowania, a przeto rezygnacyi było [...] wymagała, że ona w Messyaszowem panowaniu
zamieni się w wiecznością głoszą.

W czasie [...] pojęcia zasadniczego, że [...] [...] Jezusowej [...] [...], [...] [...]
w nim widzą zjawisko. Według [...] Krytyki, życie Jezusa, zakończyło się straszem fiaskiem, niepowodze-
niem. Jezus [...] się [...] [...] Izraela, [...] [...] nie myślą, a [...] tak, [...] [...] wolny od wrażeń, poradzka zasadnicza idea, która swoim pragnieniem uczynienia, [...] na wewnątrz [...]
się [...], [...] [...] obraz Messyasza Izraela w duchowem znaczeniu, upoważnionego wielce [...].....
cuius regni non erit finis. -

Słowa, więc wolne [...] ! Powiedzmy [...] z [...] [...] o 4000 stronnic
manuskryptem, jeszcze niedrukowanym. [...] [...] [...] Jezusa z [...] wielkiem niepokojeniem,
a cuda, to: [...] jego uczniów, [...], to [...] Reimarus, [...] [...] [...] [...].
dawno zmarły, [...]. Czy więc on to powiedział, [...] powiedział to Krytyka [...], że życie Jezusa [...] za
[...], a cuda [...] [...] to obojętne, to Krytyka do [...] Reimarusa [...] [illegible]. Gdyby Krytyka
[...] dać należało [illegible], [...] [...] [...] Jego: Ich habe das Werk des Todes gethan, um das Leben zu retten - przed
[...] [...] śmierci, by [...] życie. -

8.

Czy [...] Jezus, [...] [illegible] [...] [...] [...] [...] ? Czy podniecał on [...] [...]

ludem, mrzonkę o politycznym Mesyaszu, z raniej o pierwszy we wjście, musiał [illegible] nię, bezwątpienia zgrzeszyć!

Jak nie jest! Całe wystąpienie Jezusa, nie było dziełem politycznego Mesyasza! Znajdujemy w historyi ludu Izraelskiego wiele Razy, gdy się pewien przedstawiciel Izraela za Mesyasza z znaczeniu czysto politycznem. Był nim Bar-Kochba syn Gwiazdy Autorze Hadryana zmówił Żydów do owego nieszczęsnego powstania, które spowodowało okrutną, ubitą swej niezależności i aż 580,000 ludzi. Zapowiedział Izraelowi pomoc Niebios - lud też poszedł za nim, a prawdziwego swego Mesyasza odtrącił! Czy Chrystus w podobny sposób postępował i gdyby tak postępował, czy po śmierci nie otrzymałby podobnego przydomku Bar Kochba, mianowicie: Syn Królestwa"! Bezwątpienia! Pozostaje nam więc rozjaśnić, Chrystus nie uważał się za Mesyasza, jako Dawidowy pretendent do tronu!

Czy był znany celem fanatykiem? Nie! Modlił się o Królestwo Boskie, tego uczył uczniów w Ojcze nasz u czyt.

Czy Jezus modlił się o Dawidowe panowanie? Nie! Fanatykiem nie był, - a przecież, gdyby był politycznym mesyaszem, był by nim musiał! Nie modlił się, ponieważ zbawienie od Rzymian leżało na drugiej: zbawienie od złego, grzechu! w tej modlitwie nie chodzi nie o pozyskanie rządów Królestwa. Piłat zapytuje się Jezusa: Jesteś Król żydowski" a Jezus potwierdza, a pytanie, czy daje: Królestwo moje nie jest z tego świata" Wreszcie, jak wiadomo, było powodem skazania Chrystusa: Oddaj co cesarskiego cesarzowi, co co Boskiego Bogu!

Czy Jezus wprowadzony uroczyście na Wjazd? Nie! Powiada: spełniło się" - a odwołuje się do słów Jego Ojca: Ojcze w Twoje ręce oddaję ducha mego" Tak mówić mógł tylko ten, co poniósł ciężkie, widział prawdziwą Koronę - nie mesyaszową, Izraela - ale nie Króla Duchowego władztwa nad światem

Czy Chrystus zaś wskazuje, na owe wielkie przemowy Jezusa, zamieszczone w 21 rozdziale Mateuszowej Ewangelii, a w której Chrystus przepowiada upadek Jerozolimy i końca świata. Kryje się za tem, że te przemówienia dawniej Jezusowej, że Jezus, mesyaszowego posłannictwa, a przynajmniej ofiarą swego życia u Boga uprosił, czy wymusił, że on będzie tego posłannictwa Królem mesyaszowego i wprowadzi wspaniałości.

We Wjazd, na tym przedmieściu, przepowiedział Jezus upadek Jerozolimy i całego ustroju religijnego żydowskiego. Gdy zaś ich ci uczniowie: Mistrzu, powiedz kiedy to nastąpi - i jaki będzie znak Twego przyjścia i końca świata - Jezus mówił o tym samym tzn. nie nad Jerozolimą, P. o jakimś anioł proroka [illegible] mesyaszach, którzy pojawiać się będą, mieniąc się uczniów, by im wierzy nie dawali. Wreszcie rzekł Jezus: Lecz w Królestwie pod znakiem tego, słońce się zaćmi, księżyc i gwiazdy swój blask utracą, i nie będą spadać będą, bo ich niebios będzie wzruszone. Wtedy ukażą się na niebie znak syna człowieczego i ukażą się wszystkie narody na ziemi i ujrzą syna człowieczego wstępującego w obłokach Nieba z mocą wielką i majestatem. Zresztą zapewnię powiadam wam, to pokolenie nie przeminie aż się wszystko stanie.

Złej więc nowy - zwanej: mowę o powrocie - wyciąga Krytyka wniosek, powiada, że ona pochodzi dawniejszego komina: „Lecz w Królestwie" po dniach tych słońce zaćmi na Jerozolimę, i słowo „to pokolenie" dowodzą się zapewnić, że Jezus sądził, że jeszcze obecna generacya ujrzy powracającego w obłokach nieba i t. d. „Ale stało się inaczej" - powiada Krytyka - po dniach Jezus był ukrzyżowanym i umarłym Królem rozpaczy, opuszczony przez Boga - Niebo bowiem, nic nie odpowiedziało Jego apostołom, ani na wielkie modlitwy ostatniego z uczniów: „Przyjdź, o przyjdź Jezusie!" - ale on nie przyszedł aż do dnia dzisiejszego! - Tak brzmi dowód Krytyki nakiej więc dziejowej słuszności opiera.

Czy Jezus rzeczywiście wierzył, że po wielkim ucisku spowodowanem sądem nad Jerozolimą - nastąpi Królestwo? Nie! Jezus powiedział, że nastąpi ucisku, jakiego jeszcze nie było i zapewne więcej nie będzie - bo przy pustoszeniu miasta przez rzymian przeciągającej się aż do zniszczenia Jerozolimy, trzeciej samej przemowie powiada Jezus, że nadejdą dni, że nadejdą dni, że nadejdą dni

gdyż wiadomym tylko Bogu. Wiem sposób - a jednym tylko słowa Jezusa, acz ślepy za tą teorią o „Jezusie, politycznym mesjaszu“.-

9.

Zastanawiając się głębiej Krytyką, bom nabrał do jednostronne zapatrywanie, jakoby Jezus był mesjaszem narodowym żydowskich nadziei. W Nazarecie mierzi się podobno Jezus o wiele więcej do całej ludzkości należy, aniżeli do żydowskiego narodu wyłącznie ograniczonego czasu i stanu nie będzie mógł do wielkich milionów ludzi!

A czemże Jezus jest dla ludzkości? Tem pytaniem wskazany wreszcie jaźń Krytyki wyjdzie, jeżeli godnie się zastanowi, kto za Jezusa teraz trakduje. Ci ci mógł powiedzieć Reimarus'owi, żydowski precendent Boży, sam upośrzyciel tudzież cudów lub Paulus'owi: błędnik, wypaczający bezwarunkowo nowego stworzenia - Straussowi np. co mógł nic powiedzieć jak podobny tylko mit, legendarny. A wreszcie za mgłą zajmującym stanowi Nahym, co mógł powiedzieć lub, o którym nic wiadomo wogóle czy istniał. Renanowi wreszcie, co powie człowiek, który żyjąc jest bóstwem mianowicie, roztrząsanym mistycyzmem, jest za wiele później: bez silnym robi Rzeźbiarz!

Nowo-czesna liberalna protestancka teologia, która powinna nauczenie Chrystusa o niejednokrotnie sprzeczne. Protestancka teologia zwraca Jezusa „Zbawicielem świata“ - posłuchuje słów jego i mówi: „Nasz słowa wyjaśnia nasze. Lecz z tej strony dychać pytanie: czy Jezus jest tylko naturalny, czy też przejaz gonaleczy jako nadnaturalnego? a odpowiada się zawsze pierwszem nauczeniu. Stara więc pieśń, tylko zmieniona melodyą.

Uczeni mężowie boją się uchylają się przed Zbawicielem i stają się wszystkie na przymiotach, nie bacząc na słowa słów Pana. Bóstwa tak, nauczenie poczęcia śpiewają, prawdy jego słowa, a jednak mają wszystkich pewni, wypaczenia słowa, że ludzkości ponad Chrystusa Ewangielicznego, nic wyższego nie ma tym. Lecz nie wszystkie, co przynależą do nowozrodzonej tylko, które z zasady do wszystkich wreszcie nadnaturalności, - godzi się zwrócić, że Jezusa należy rozumieć za nadnaturalny ze tylko tylko człowiek Rzeźbiarz. Powiada, że człowiek nie zrównany. Religijny genusz, którego nic nie przesłania. „Uczepił się ten człowiek Boga, z niezłomnością, z istotnością, z zapałem, i tak się z tą pewnym Boga, że z tej bliskiej pewności, wyłoniła się jego wiara o dobroci ojca Boga, która przebacza wszystkie przewinienia, która się nazywa nie wewnętrznie wszystkie, zapomina zmiany przez, wyjaśnia, że w nas nieskończona, warton ludzkiej, która wszego Boga, pobłogosławionem życia ożywiała się mani, jeżeli jest tam w porozumieniu w. Boga wewnętrznie się odradzać, wyłania się jego wiara w to, co najlepsze najbliższe, życiu człowieczem, w którym wszystkie jego miłości bliźniego. Pisze więc i my - podobnie jak Jezus, mówiony się z wami Boga, - a Jezus dostrzegania nas do Boga. Kto pragnie nie obawiać się śmierci, nie wagą pogardzać, nie drugimi przez ciężar, napora nie spokojnie przyjmować, znosić pilnie zadowolić się z wszystkie, pracować bezstronnie, ufać nie oczekując zwrotu, stałych umacniać, w nie się wzmacniać, się pokrzywdzić - ten niech jego uczy!" /Neumann/.-

Ale - powiada Krytyka - uczyniło to, może zdziałać Jezus, bez aureoli nadnaturalności i bez cudów!

10.

Stając u końca różnych czyste nóż Krytyki, widzimy, że przez nie wszystkie, więc się zawsze ta sama myśl: zasadnicze na przeczenie nadnaturalności w nauczeniu się Jezusa. Jeden zgoła pewność z drugiego, zawsze z poprzedniego pewność. Nawet najnowszej jazy Krytyki, która Jezusowi przypisuje najmniej ethyczno - bo tak czas religijne macenie przynależą do wszystkich, nie zdania z przeczne, które ich ajęć się nie wstrzeczone.

Czy to w nieczywistości jest jeszcze Objawienie Boskie, czy takiem nazwać jeszcze - jeżeli nie natchnionego o Bogu pewności, jeśli wcześ całkowicie nie uwierzony, jeśli Mu nie zaufany, jeśli nie bezdzienny pewności się nie obawia, bez istotna pewności, co Jezus o swym Ojcu, o niezmierzonej wartości duszy ludzkiej, o nieskończonej miłości bliźniego.

Kalthoff napisał słowa, jaskrawe jak błyskawice, a drugocące jak piorun: „Bóg, w którego mam wierzyć, to tego że nadzwyczajnie wyjaśnił w nim, uprzedził z Nazaretu, wierzyć - ten nie wierzy tego zbawiciela, które z jego pozwala zwierzyć!" A Nazareth, jeżeli Jezus z Nazaretu jest tylko z tą naturalną, - Jezus ma tylko jeden tego jedynego przeznaczenia do Boga, Nazareth on jeden ma nas w ten sposób wyzwolić z niedomagań życiowych i cierpień śmierci? Czy powiedzieć w pomroku wschodniego słońca - podobnie Jezusowi podobieństwo aureoli cudów: Talenta Buddy: Zbawiciela Wschodnio - Azyatyckiego świata. Nazarego nie ma on z Jezusem

9.
Cuda w Ewangieliach

1.
Cuda wogóle.

Zawsze wymagano od Jezusa cudów, wiarę nie większej jak cudów – nie mniej gdyby tak Jezus z nieba zstąpił do nas, zadziwiłby nie, a zdjęty od niego wszystkiego, prócz cudów, tylko nie cudów! Zmieniły się czasy, a jak mówi paradoks: zawsze wiecznie wbrew temu co mówi wczesna, bo nie czynił cudów, które chcą mu zarzucić? – jest mówi wielu nie chce przyjąć wiary Jezusowej, bo przypisywane mu są cuda, w które nie chcą, wcześniej by się stały.

Ta obawa przed cudami, która tkwi w dzisiejszej niedbałości, to znamię naszego czasu.

Co było cud? Cud jest to fakt cudownemu działaniu przyrody, który nie tłumaczy się przyczynami, myślą czyli nie da, bez odniesienia do Boga, sprawcy wszystkiego, Boga, który nie tylko powiązania i doskonałości.

Czy cuda wogóle są możliwe? Jeżeli istnieje Bóg – a istnieje Bóg! to cudowne wydarzenia za przyczyną mającą Boga, są oczywiście możliwe. Bóg, jako Stwórca wszechświata, wszechobecny na przestrzeni, nie z Jego zgody nie wypuści i, należy sił i praw natury. On wszechprzyczyna i władca wszechświata i wszystko jest w Jego władzy i Jemu oddane, posiada, w szczególności i władzę nad nią może dowolnie.

Z teistycznego punktu widzenia można zrozumieć, że władanie prawami natury, nie jest niczemu innemu, jak wykonaniem boskiej wszechmądrości i wszechpotęgi – ale wtenczas te dwie właściwości Boga, nie zmieniają cudów w znaczeniu „naruszenia poprawy" jak rzekomo Boga ustanowionego porządku natury. Jezus nie ma mowy o poprawie tego, by Bóg cuda czynił! Należy bowiem rozróżnić: ustanowienie boskie porządku natury, a ustalony boski plan świata – to nie jedno i to samo. Bóg ustanowił raz na zawsze porządek natury, ale sprawia nim nie będzie, ale również ustanowił Bóg we wszystkie czasy, a więc, od samego początku świata, Bóg we wszystkie czasy ostatecznym celem istnienia jest, by stał się Stwórcy swego chwałą, by służył chwale Bożej. Jezus pragnął oddać Bogu chwałę przez cuda Jezusowe zdarzenia, są pełne głębokiej myśli, dowiodą bowiem niezbicie, że Bóg nie zamyka jest tylko pola działania zapisu albo jakiejś jakiejś pustej myśli, – nie, że dla nieczystości nie jest nie ma, realne, że jest osobistym nadświadomym duchem. Cuda te mają za zadanie, że przez nie jest Bóg uwidacznia się jako Ojciec samego, dla swego własnego celu, – bo, że jest Bóg udoskonalenia przyrody świata, zamyka cud nie jest celem samym jak jak cząstkowym, chwilowym udoskonaleniem stanu osoby ludzkiej, bo kto ten przyjdzie później z pomocą przemienienia.

Cudy te przeciwdziałanie na poszczególne zadanie: stwierdzić ma nowego, zbawienie i miłość, że 1° cuda nie usuwają przyrody, że 2° że przyczyna nie naruszenie nie tłumaczy się nie dadzą. Zawsze zdanie, cuda te przeciwdziałanie nie wbrew. Które jest zamiarowi spełnić.

Tu też, zarzucają, że mnożyli zwolennicy Chrystusa. Twierdzono np. że za przyczyną, cudy – bo, przez samo nazwę przyczynienie cudu, zachwiana, zwłaszcza pewność naszego przeciwdziałania co na ulice, może nawet wypełnić to przeciwdziałanie z nuwe czyn. Na to odpowiedzieć można, że przeciwdziałanie nasze, nie zostaje naruszone, jeżeli umiemy badacz, postępować się z dziełami zbawienia wątpliwościami, przy kluczeniem stanowczem wszystkiego, co nie pewne, nie można z przeciwdziałaniem zbawienia.

Do, myślano wy zdrowie choroby, odkrycie ludzkiego ducha w pochodzeniu nauki leczenia, przeciwdziałania chorobie, – tego jednak nie twierdzi się, że również obalone zostaje diagnoza i zapowiedzenie prognozy. Diagnoza przedstawia objawy, powody, a znanego nie normy pewnej choroby – prognoza oczywiście przebiegu, tj. sposób odbicia tych norm. Nie należy medycyna, przeciwdziałania normy choroby, zmienia choroby przebieg – a pomimo tego diagnoza i prognoza przeciwdziałania zbawczo dobrymi i nie jednostkami, które się one tylko przedziałem, przed przykładem, że ułożyć musiało przedzwaniającą siłę duchową człowieka.

Zupełnie to samo można zachować i pomiędzy innemi jego dziełami a cudem.

Nauka badająca prawa i normy natury, poznaje zawsze naukę, nawet sam, gdy stoi ona z nią niewątpliwie w sprzeczności, że wbrew nim wypadku, silniejsza wola, przekroczy natury odmienia, nie jej naturalna siła uczynić być mogła. Powiadają, że dawne ubiegłe czasy, były świadkami niezwykłe, a zakłócone prawidłowości. Dzisiejszy jednak rozum człowieczy na takich dziwnych budowania nie może i mieni słowy: co współczesnej nie gdzieś nie ma za cud uważać, tego dzisiaj za cud uznać nie możemy, a co dopiero uznawać

Nalbo odpowiadamy: to nie zachodzi bynajmniej niemożliwość, lecz tylko trudność pewna, uznania cudowności trudność tę walczyć i usunąć można za pomocą gruntownych badań, dowodów naukowych o cudach i ich wiarygodności. Te dowody same posiadają mocą wykazać przeciwieństwie, że wszelkie czynniki naturalne, należy uznać w danym wypadku, to nie ma powodu do uznania tym dowodom wiary li tylko dla tego, że one z przeciwieństwem porządku

Czynią nam jednak zarzut drugi i to na poparcie pierwszego. Zapewniają mianowicie mianowicie opowiadania takimi cudowne podmiotami, które by fakta cudów zdały rzeczywiście udowadnia. Utrzymują, bowiem, że przy uczynionym cudzie, mogły działać czynniki, które wówczas stworzeniu nie były znane, a będąc naturalnemi, fakt cudu usuwają.

Czyż jednak nie istnieje granica pomiędzy wypadkiem rzeczywiście nadzwyczajnym, którego czynniki naturalne nigdy i w żadnym wypadku przekroczonymi być nie mogą? To, co „naturalnie możliwe" posiada szerokie pole działania, a jednak jest tu jeszcze granica, wyższa, wobec której zatrzymuje się ufność, którą z nią mamy naturalną. Co poza tę granicą leży, czyli działanie się, a nie to, uważa fakta przekroczenia za przekroczenie tego czynnik niemożliwego, albo raczej czynnik nadnaturalnego, co niemożliwego tylko dla siły naturalnej; należy tylko dobrze tę granicę rozróżnić, a gdy przekroczona stwierdzić, - wtedy mogły dokonać również dobrze przeszłe pokolenia, jak i my dzisiaj, jak kiedyś mogły i przyszłe generacye.

Wreszcie mówią: cud ma tylko dla tego człowieka za tą, pełnię udowadniającą jego pojęcia - którego przyjętości nie rozumie, iż świadka dla obcego, nie jest dla mającego zdanie przeciwne i stałym. Odpowiadamy: dla człowieka, który uważa myśl o przyszłem życiu, o przyszłem udoskonaleniu świata, za możliwe, nie istnieje do tego człowieka cud nie przemówi, lecz z przedmiotu dla niego, odporne względem niego zajmie stanowisko. Człowiek, którego serce, którego duma nie podlegają przywarze, który o pozaziemskiem życiu, o przyszłem, lub zapewne żyjącym, nie ma żadnego uważania za niedorzeczność - ten nie będzie wcześniej, chociaż dla i w jego obliczu z martwych powstał - to jednak nie mniejsza cudu jego udowadniającej siły. —

2.

Cuda Jezusowe w Ewangelijach.

Apostołowie opowiadają o Jezusowych czynach, przy których, że wymagali, by jego cuda nie uważano, tak jak nie za takie je uważali: Cuda Jezusowe, które można nazwać cudami natury, tj. czynione na naturze martwej, np. zamienienie chleba na pustyni, lub cud zimowy w Kanie Galilejskiej; na „cuda morskie": a potem jeszcze burzy na morzu, czyli jezione, stąpanie po wodzie, cudowny połów ryb; dalej, na „cuda natury żywej": uzdrowienie opętanych, cierpiących, wszelkich najzwyklejszych chorobliwych; wreszcie „cuda czynione na ludzi wyższej władzy" - a więc wskrzeszenie umarłych: córki Jaira, młodzieńca wdowy z Naim, którego na noszach niesiono, Łazarza, leżącego już w grobie od trzech dni. Zresztą ponadto wszystkie inne, co wcześniej grobu śmierci wyciągnięcie pochwycenie.

Znamiennem jest, że wszystkie cuda Jezusa, jako cechy swojego widowiska, z niemi zwiększają nagość, a ostrzeżenie wyjątkowego celu, - oraz, że Jezus nie jedno bratnie odmawia [illegible] nawrócenia, wracanie do przykładu opowiadanych cudów. Cuda Chrystusa, były raczej pomocniczemi, tj. jako poparcie głoszonej nauki dla tych, którzy jej słuchali, nie dla tych, którzy cudu dowodu żądali. Innem jeszcze znamieniem Jezusowych cudów, to wyłączne i bezwarunkowe usłużenia, bez wyjątku czyjej kolwiek lub jakiej kolwiek pomocy - sama Chrystusa wola była wystarczającą.

Przytoczone, omawiane cuda Jezusowe, powodują nas do zmiany tendencyi. Jednostronność powiada: Jezus nie czynił cudów, bo tych czynić nie był w możności - a nie był w możności, bo nie był systemu filozoficzny czegoś podobnego nie dopuszcza; przeciwnie powiada on, że niedopuszczalną, jest interpretacya nadnaturalności, w dziedzinie czynu naturalnej.

Jego rodzaju krytyki uważać nie będziemy, bo nieczynnie, ona nie do uwierzenia - ale nie z powodu, by stanowczą była - w pełnem pojęciu nie wzniosłej prawdy, - bo, że nie znamy tej człowieczej, który nagina fakta, do naprzód ustanowionego systemu, zamiast przeciwnie, systemu nagiąć do tego, jaki, podobnie jak nie znamy opancerzonego przeciwnika nie!—

1.

Był pewnego razu Kanclerek, który żył w głębiach ziemi, tam, gdzie czerwone świecą się złota a djamenty błyszczą. Dusta dni a rzeczy że onóż tam wgłębie, wróćmy się, znajdziemy mojego przyjaciela, który w ustach swoich wyrzekł złote a drogie słowa nie lżejące się wcale nad Kanclerka wielkiego, przeciwko czy jednemu wartkiemi do drugiej mocy jemu byłkolwiek rozpaczny, po raz wtóry i wyjęci, aż wreszcie dochodzi do powierzchni ziemi, do ludzi. - Pytał się mędrców, czy wolą jemu czytającego uważa, uczyć, zawalt nauki, wyszukiwał mu adresata - niestety - Kanclerek nic zapamiętać się nie mógł, wszystkie zapomniał nauki. Tylko jedno mu się wyrzekło, mianowicie: „że wszystko złoto, co się świeci" - a utkwiło, że mu się to, że się jego nogi a wielkie zastosować, tam wgłębieniami, wobec obcinających wszystkich.

W powrotnej drodze, gdy zdania nie zapomniał, postanowił Kanclerek wrócić się powtórnie. Szczęśliwie mu się to udało. Powtarzając bezustannie sentencyę, Kanclerek wcale się nie pomylił, i dowiedział się, nie spotkawszy się z myślą, zadowoleniem powtarzał: „Wszystko co się świeci nie jest złotem."

Spojrzał na owe skarby - leżały w wielkiej zapłaci i świeciły, a oczy mu błyskawicami się zasłaniały, że chciał, jeden z nich uchwycić wiązkiem drugiemi zawołał: „Wszystko co się świeci nie jest złotem!" - rzucił się na skarby, zawołał mimowolnie, tem powrócał je do jeziora, w którego bezdennej głębinie, do dziś dnia zbierają się.

2.

Była pewna Krzyżyka, która nauczyła się zdania: nie wszystko, co do cudu podobne, jest prawdą. Lgło to w duszy jej poczciwej, że w tłoku pomyślawszy się - jak Kanclerek kiedyś - tak i ona, że: wszystko co podobne do cudu jest nie prawdą! Co mówiąc, wybrała się Krzyżyka, uzbroiła się skarbnicą wiary całemu sporu, i rzuciła się bezdennej głębi rzeczywistości. . . Nie warto się nie, nie byle jaki rzucek wyrzekły jest wcale!. . . .

3.

Przypatrzmy się, jak zatargała się Krzyżyka z cudami Nowego Testamentu - najprzód z pozasadniczo.

Stoczy ta wyrzekła bezmyślenia, że wygrzebuje się wiarę wątpi, gdy się jej przedstawi jako zmiana dowodu czynności cudowych. Jedna tylko podobny z tych nie odbiór wobec historyi i psychologii. Historycznie nie ustoi, do spisane Ewangelistach bezpośrednio nastąpiły po spisanych wydarzeniach, że najmniejsza powstała fałszu lub nawet bezwiednej prawdy nie wtajemniczyli. Byłby spostrzeżony i wytknięty, tak przez dzisiejszych nowej wiary, jak i lepiej wrogów. - Psychologicznie również - wobec wyżej racyonalizmu - nie można a cudów za pewne, gdy dowodem cuda Jezusa nie czy wiście tak były nie ale z takim piątka najpierwszych, jak i ostatnich z nich, wobec obcinających wszystkich, nie spotkałby nawet z tych za homerycznych cudów „zasadnicze położenie". A że, wtedy by tam gdzieś w Kanclerz-galilejskich chybaków, nie zawadnie, nie cichła - nie zaś zasia ta do spisania ewangelicznych tradycyi, którzy nawet nie byliby w mowie czy umyśle. Skomponowaniu życie i charakter wyjątkowy pełni Jezusa, który nie czy wiście, z „niczego" udowodnić się nie da - tak, jak samej Ilyiady, powieści swe wierne, narazie się nie raz, lecz sto razy, by wreszcie mniej lub więcej mgłom się mieni pomieść - tego rozsądnie sprzeczności nie można.

Wiedzieć nie można co Jezusa się, nad tego radzą Krzyżyki zastanawiać, gdzie nauka jej badanie, mierzy nadto, hypotezy o cudzie, dawno do ponadczasowego.

4.

Stosunek naturalnego tłomaczenia cudów, nazwałbym hypotezy, poczynię wspomnienie. Kazało się wrotem tego wyrażeniu, że wreszcie cuda zdają się w naturalny sposób wytłomaczyć. Świętego uzdrowienie nieuzdrowionego, to szczęśliwie przeprowadzona Kanacyi cerna, wskrzeszenie zmarłego, to ubudzenie z letargu, zmartwychwstanie Jezusa to zdyskredytowanie przytomności, błędu tego rodzaju i t. d. i t. d.

Nie wiedzą się przeciwnicy, że Chrystus uważa te czyny jako pewne tylko znaki nadnaturalnej, danej Mocy Bożej, również i wtenczas nie były przekonania, że cudom nie chciały tak wiele, że tłomaczenia cudów sposób naturalny prawdzie uczniów Jezusa nie przypisywano imieniem cudów, ale za cudami, wbrew przeciwnych uważa - Mesjasz ten czy wiście, który cuda, wobec dowodzących? Widzą się rzeczy, stwórcy jedyna na to odpowiedź.

5.

Zamiechowszy powierzchownego wyjaśnienia, podawano inny, wprawdzie nieco odmienny tj. tłomaczenie cudów magnetyzmu-psychicznie. Przypuszczali zatem, że czynności cudowne mają swoje źródło w magnetyzmie. Otóż Chrystus - mówią ci teoryi wolennicy - miał być specyalnie obdarzonym w magnetyczno-duchowy urządzenia ciała. Ona, wpatrzeniem nieprzerwanym nieskończonym wolnem, zjętym na wewnątrz rodzaju maja stałych czynności, postawy, ze spotężnem ruchów - miała tak upatrzyć swój wpływ wywierać na cierpiących, że sam widok Jezusa, jak na nich bawczo oddziaływał.

Tu jednak zapytajmy się bliżej, czy jeśli jakowa uzyta dalekie, może tłumaczyć magnetyczno-psychicznej kuracji objawów choroby - a dowiedziemy się, że tylko pewne przypadki we funkcyonowaniu nerwów, w pewnych warunkach, mogą podać korzystnie podmiotowi duchowy, podruggeliczne - ale patologia i therapia, poucza nas o całej ciągnowości, iż organiczne choroby, objawy, nigdy leczone być nie mogą - a warunki w tym kierunku czynione usiłki, były przeróżnicze. Nie jest np. wyobrażonem, by objawy nerwowego sparaliżowania wywołany ulegnie duchowem uroczeniem, - asthma jednej chwili, ale organiczne choroby, atrofia płuca, kości itp. nie nigdy jej bezwarunkowo nie podlegają. Itd. dodaje się zarem cuda Jezusowe wedle sposobu tłomaczyć.

Jezus wszakże nie sam uzdrawiające cuda czynił. Poznaj je mamy przez cały szereg tj. cudzi natury. Wiąż Jezus wiadomy, gdy pomiędzy tłumy, z najmożniejszymi uzdrowienia dokonywał? Ile cudzich uzdrowień znamy? - Bezwzględnie chodzi spirytyzmem tłomaczyć - bez nie należy zapomnieć ów wielkiego Teckera, który właśnie z pozwolenia zatwierdza cudy Jezusa i spirytyzmu, pisał: „pomiędzy nimi istnieje tak wielki kontrast, że przeczy to kłamstwem, chcieliście je na nim wreszcie, a w celu popierania Chrystyanizmu, równie bluźnierstwem jest mianowanie Jezusowi siły uzdrowienia „medium“ ... „Chrystus nie powiedział słów, nie pewnych tonów, nie powtarzał tych samych zaklęć, nie przedstawiał żadnych przyrządów, nie chodził na palcach, nie przedstawiał się na pół. Uzdrawiał siłą, której dotąd żaden człowiek nie był władnie rozporządzał“ ....

6.

Tymczasowe cudów tłomaczenie czasowe mówi, pozwyść z hypotezy. Jakiem ten mówi, twierdzi, że cynobrowy sposób wyzdrowienia się - tak ogólny na Wschodzie, oddawano tłomaczono duchownie, lecz przenośnie „Tym słowom należy wiarę. Tak więc powiada ja: Chrystus nie uczynił „cudu pomnożenia chleba“ lecz tylko jako cud podano tym bohaterskie wyrażenie, z dodaniem tego przejrzej i życiodajnej nauki Chrystusowej. Upadły sposób, którym przekazki i rozkazy wszystkie wydawanem cudu Jezusa. Leży na wojaż jedna, zagadkę, stwierdzona za raz bezwiednie dnia, i mówi, nie uczyniście wielkiego pojęcia, zagadkę cudów a dla wia zagadkę psychologiczną, tę mianowicie: jak mógł nie cudotwórczy Jezus, tak ich wpływ uczuć, takie uczynić wrażenie, że lecz nie cudotwórczego za cudotwórcę uznano? Nie! ton system nic nie rozwiązuje. -

7.

Poważniejszym, zwięzłe nieberpieczniejszym jest system Strauss a podanie mythische tłomaczenie cudów Jezusa.

Podanie brzemiennego lubuje się w cudotwórczości, i znanem jest zdanie: „cud jest wiary najmilszem dzieckiem“, które równie można zamienić na: „cud jest podania najmilszem dzieckiem“. Legenda, podanie, które wcale na pozbycie się tendencyjne, tak wyraźnie przed idealizacją cyklu mamion, że wagi i podnosi do nadludzkiej wyjątkowości i wspaniałości. Ona legenda zdziałała cały szereg pomysłów, rad bohaterów; zaokrąglenia nie przeszkodziła upiększenie. Jednem, z niepokonanym nadludzi, dlatego jej tylko już zbędnie o nich wiedzieć mamy. Zawiązek legendy nie może powstać jednem pomnożeniem zdań, zasługującym dziwnych osobliwości zdarzenia. Tym brzemieniem - którego słusznej analizie nikt nie przeczy - obdarzony cały system polegający na „legendowym pochodzeniu cudów.“

Należy wreszcie dobrze rozróżnić „mit“ od „legendy“

Legenda opiera się na faktach historycznych - zaś mit, takich faktów nie potrzebuje, gdyż na odwrotnie zawsze powstaje mit na ludzkiej fantazyi, w której co chwilowych tkwi racyonalnego - on tę fantazyę wcale i dalej, jako już historyczne podanie przedstawia.

Wielka, dobrego że „nieco“ to twórczości mitu - i złego powstaje wcale wielki błąd w tłumaczeniu. Takie historyczne podanie, stają się tu podstawą historycznej. Jedna nie historyczna podaci Jezusa Chrystusa całkowicie jest uwydatnione, i prawdziwa przez nas z jak niskiego - i jak jasnego światła prawdy nie mówiący, jak to mity z mythicznem wszelkiem

Nawoczenia ucząstkowe krytyka, zajęta wobec cudów w Ewangeliach opowiadanych, również i eklektyczne stanowisko, względnie systemów wszystko to, co nowa myśl leży pomocnem nowatorstwie wiary wczesnych chrześcijan. Tam więc eklektycyzm mówi o nadprzyrodzonych wydarzeniach, które, mu nie rozumiejące upatrzenie poetyckie, wrzuciły do pobożnych cudów – a więc legendą i mitem, wielu do pomocy nie uświadomią poezyą. –

Szczęśliwym jednak trafem, jesteśmy w możności, posiadając pomniki najstarszej literatury ewangelicznej. Jakkolwiek stwierdzić, kiedy poezya do niej już dotarła i w jaki sposób przemieniła to pierwsze pochodzenia – Księgi, które dzisiaj nigdy nie uznałyby za orzeczenie autorytatywne nawet za naśladowanie, mniej lub więcej dowolne, naszych Ewangelii kanonicznych – podają nam wiele, jakiej mniej więcej poezyi tam użyto. Pisane około roku 100 po Chr. w ojczyźnie chrześcijaństwa, Smyrnie, przeszły do Polski, przychodzą nam do przekonania, że poezya była w II wieku

-do przerywania kowiem uczyterera co najwyżej pięć minut - obracione musiały co najmniej pare godzin. Widzenie zatem na wodzie ukazane cyklo, a dziana uczytelnie od miejscowości Betsaidy. Eza i do niektórej strony cyklie mówi, co najdziwniej podobne ciu cyngelyki, odnośnie do stanowiska Jezusa względem Boga-Ojca.

Wszystka Zwierdzi, że w Ewangelii Jana, Jezus mówi, „zawsze gorzym cyklem". Jeśli przeciwnie Jan w swojej opowieści, którą cyngelyków urupełnić, omawia wypadki w owocznej dni co najmniejszej, z całej działalności Chrystusa, - a tylko dwadzieścia cztery miesiące cyklo pięć moich Jezusa. Przytem zauważyć należy, że podane mowy zato przeważnie cyngelyki, krótkimi zdaniami, ucznymi w słowie. a więc cudzoziemki kultura ognia, względem którego Jezus upełnić im cyklo zdyskwalifikować zwrotów, jakie w całej całej Jego ludu. Wiem. sposób, tłomaczy się odmienne wyrażenie się Jezusa, i nie zachodzi tym mniej potrzeba do nakomego „uznawania dopełnej słów Chrystusa, do „miłości mu allegorji."

Podobnie rzecz się ma z polegowaniem Jezusa cu dokwizerzoici. Czyj wreszcie tu dwuzupełnienie nie substancyj, jak w rozmnożeniu chleba? W uzdrowieniu ociemniałego od urodzenia, symbolicy nie wspominają, bo stało się to w Jerozolimie - ani raz przeważnie omawiają działalności Jezusa w Galilei. Zadziwia, że Ewangelia medi polegowanie cudokwizerzoici Jezusa w uzdrowieniu od 38 letniego z Bethesdy, gdy symboliczy wcale zrazu nie podają. skąd pomimo nat. uzdrowienie nie kazana, tym nie wstrzymuje, zauważa, że on tym czasie, gdy on pisał, względnie wcześniej tu kapernaum, zaczęły dziwy Jezusowe zawodzić, więc jeszcze nie zupełnie, pozwalać gromowi z drzewa, Wyższej Rady, w Jerozolimie, mianowicie zatem zapuszczenie z Jezusem radzić - tym bardziej, że wkrótce cud spełniony na Łazarzu, skłaniał decydująco przyczynę ostrzeżenia Najświętszego Zmartwychwstania Chrystusowi. Zwrotka, trudno się dopatrzeć zupełnie właściwie czy owo polegowanie cudu wobec Łazarza za wzorem mniejszy, powiedzmy, wyższy, „wcześnie odnośnie do tamtych dwóch wskazanych"?

W czemże polega owo wyjaśnienie cudu Jezusa w Ewangelii Jana? W braku dyspozycyjności Jezusa i kolejna bardziej, który istniał co Nikodemach, zanim stanął na niemie. Ajeżeli chrześcijanie, tak przeważnie Chrystus nakazuje Ewangelię Marka, to na niemu potwierdzenie tego znaleźć wskazał wynikłego dowodu: pod Jezusa: „Zaiste, ten był synem Bożym!"

„Brak na tego przedsmaku Łaski, przedstawieniu apostołem Jezusem. zanim on pisał zaczęli Paweł i wcześniej Ewangelię, Jezus ten bardziej nie przeczył tłomaczyć u symbolicznych cudów Jezusowe, gdy równie myślenie dowodzenie o nie umyślnem upełnieniu i polegowaniu - jak i symbolicznych cudów tłomaczenie się stało!

Eklektycyzm, dają się, ma zdanie do rozpoczęcia. Jego system zawiera: Pewne, że cudów, przytoczonych w Ewangelii tłomaczyć należy przeciwnie się do Stary-Testamentowe pisma zawarty cudów. Nasz Pan zawiada: „Co czynili Stary-Testamentowi prorocy, tym bardziej mógł i musiał czynić Messyasz Izraela, który przecież potężniejszym był od tamtych wszystkich razem wziętych". - Konstatowanie należy, - że jeżeli te cudo dwóch wymyśliły, myślenie nadały na celu wzniesienie Messyasza ponad Stary-Testamentowych proroków, to cel był myślenie chybionym. Cel musiał być: wzniesienie postaci Jezusa; - tymczasem zaś ani dyba do tego celu się nie dojdzie. Eklektyczny system nie wdraga się nawet biegać do zamierzonych teorii: Uzdrowienia z paraliżu Jezusa, zostały przez niego zdziałane magnetyczno-psychiczną siłą. System ten wreszcie zakończa jakby ironią, mianowicie: pewne cudy Jezusa, należy uważać za niedające się dociec, za nie mythomaczone! -

9.

Jakaż konkluzya z całej krytyki, za pracującej auda? Że w niemu nie odpowiedzieć zadaniu: gdy uważamy, że wszelkie zawarte tłomaczenie usunięcia cudów, jako nałożenie błędnych wydarzeń z Ewangelii - odrzucały się, jako niedostateczne.

Stary-racyonalistyczna hypoteza o oszustwie - zagadnienia nie rozwiązuje, mianowicie, stawia stokroć tu dziejsze: jakim sposobem zdarzenia z pod Kór, o allejach Kedr tyle wrażenie, żeby nie dające się z niczego wymyślenia wypadki, nieźle uważny o, że nadto, by mogli nie, za to co myślom zmodelowali, poniesie śmierć męczeńską - wreszcie, postawili najwięcej za wszystkich zagadek: jak mógł uwierzyć katolicyzm niesłychanemu oszustwu, myśli zdarzyło, co ma najdziwniejszego, najlepsze czyi najpiękniejszego, tj. Chrześcijaństwo!

Sytem rozbieralnego tłomaczenia cudów zgubi, że udało mu się zagadnienie rozwiązać, ale pozostawia bez odpowiedzi to tak ważne pytanie: jak pogodzić tym cynizmem nie ulegającą żadnej wątpliwości i pewną, bezsporną rzeczywistość Jezusa.

Magnetyczno-mistyczne tłomaczenie cudów, które odmawia większej części cudów wiarygodności Jezusa, nie jest w stanie nawet tłomaczyć wszystkich innych przekazów jako nie rozwiązalną zagadkę. Spirytystyczne zasadza się na wodzie z samego rozwiązku.

Symboliczne tłomaczenie cudów, pozostawia pozostałe psychologiczne zagadnienia - zbawienne - mieszanemu - „nie cudo twórczemu Jezusowi - cudu przypisywać".

Historyczne i legendarne objaśnienie cudów, wobec braku historycznych przypuszczeń zasadza się na mocy tak podanej „że możności cudowej całej epoki, opierającej się na mgle, niewiedzie, niewinności, odległej od zdarzeń czasu, którzy zresztą brak przy powstaniu naszych Ewangelii w pierwszym wieku po nar. Chr.

Ale Kajzerny cyklom rozbiera nie cudów, również nie jest wystarczającym. Zasada nie rozumienia poezji, bezwiedzenia, urzeczywistniającej położenia i adoracja, oparcia o stare testamentowe wróżby pierwotnie tłomaczą jego, o tłomaczyć, przedwiecznie.

Nie! Cuda Jezusowe nie dadzą się z Ewangelii usunąć.

Nasuwają się dwa pytania - o których wiele leży co do prawdy: Pierwsze pytanie - W Ewangelicach historycznych nowych nowych o cudach Jezusa. Te cuda, z powodów metafizycznych, nie wyjaśnione wydanych się nie mogły, zatem musiały należeć do mistycyzmu tłomaczenia, znalezć jeden z tych dziwnych, przez naukę medyczną, wiele razy zapanowanej tak pozornej zagadki. Drugie pytanie - Żadne z tych, przez naukę pozbawionych tłomaczeń twierdzi cudów, nie chroni się, przyjąć a tem mniej uzasadnić. Bo tłumaczenia tłumaczenie, metafizyczne powody odmówienia cudów, podobne kadzenia, a nie a priori twierdzić, że cuda Jezusowe nie istnieją, niż dy się nie wydarzyły.

Które więc zdanie jest słusznem? Bezwarunkowo to drugie.

Może ktoś, w nowoczesnie usiłowaniu (!) człowieka, dążącego do wiedzy, wiele ludzkiego rozumu, a le kto uczciwie prawdy poszukuje, nie zastanawia się, czy ją Jezus, czy z buddyzmu odmajdzie. Temu uczciwie poszukującemu nie zabraknie! Zresztą do niego cudy mówią, przekonywająco: Boga w jego wcieleniu podobało się nie powiedzieć nic takiego ludzkości, jak w sobie, leczy w swojej ludzkości, która udział ma w najwyższej Bożej objawieniu i ludzkości, odzywającym się w tym, którego cuda były najdoskonalszym dowodem na prawdziwość słów Jego, mianowicie, że on, Jezus Chrystus jest wcielonym jednorodzonym Bogu.-

3.

Cuda a porównawcza nauka Wiary.

1.

Zapomocą opisu istnienia cudów, krytyka chętnie zwróciła uwagę, że według badań porównawczej nauki religii, posiadają założyciele wielkich religii, są zawsze, mniej lub więcej cudotwórczości aureolą, otoczone. Wszystkie zatem opisy cudów, są tej samej wartości, podlegają, tej samej ocenie, wszystkie cuda również na wiarę nie zasługują. Z zamiłowaniem nowszem nauka, powodowana przykładem Schoppenhauera, i von Hartmanna, Nabłożego i nieklonyl theosophicznych kół, zbawia porównanie pomiędzy Chrystusem a Buddą.

Założyciel Buddyzmu, którego w Europie chętnie stawiają obok Chrystusa, a nawet twierdzą, że był jego pierwowzorem - zwał się Gautama, był ascetą, a jako najsławniejszy z mędrców, otrzymał od współczesnych miano. Buddha - Wzburzony - Otrzymujący: -

U podgórza najwyższego Himalai, wielkich Indyach, leżało nie znane miasteczko Kapilavastu, [illegible] Śakya. Tam, w połowie mniej więcej szóstego, urodził się bogatych rodziców Suddhodana i żony jego Mayi, syn, którego nazwano Siddhatta. Chłopiec wyrastał i rozwijał się w przepychu dworu nadzwyczajnych rodzin. Jednak gwałtownie a nagle miana zaczęła w młodzieńcu, wrażliwych, której bogactwo rodzinne odmawia, otaczając się wokół dworu przepychu.

Legenda opowiada, że ten mnich wrócił na żądanie jego mieszkańców, gdy napotkał ciężko chorego starca i zabrawszy go, zaniósł do swej celi, a zaraz za nim widział mnóstwo braminów. Biednego mnicha rozgolono głowę, wciągnięto mu na nogi sandały, włożono mu na ramiona jedwabną szatę i worek żółty przewieszony przez plecy - a więc obrazy zaparcia się siebie, ale równocześnie i wytworności i wyższości ponad duchowieństwo miasta Rome ziemskiego.

Ten widok, wywołuje u 29 letniego podówczas Siddhatty postanowienie opuszczenia domu rodzicielskiego po kryjomu i udania się w świat. Wnocy więc, kiedy nic nie przeczuwający, zbiegą ostatnie uroczyste obrzędy Bałuka - Sowiedzie ukochanego swego konia Kanthaka - i opuszczą stronę rodzinną. Chcą tak uczynić, aby Siddhatta uniknął wahania i spokojnie duchowieństwu Brahmanów - przedstawicielowi wówczas panującej, pantheistycznej, filozoficznej religii. Ale spokojnie zastanowić się nie może - nie chce zgodzić się na cierpienia i umartwienia. Wreszcie, gdy pewnej nocy spoczywał pod drzewem Badhi - Sura jego uczuła wielką ulgę. Rozpoznał tam Siddhatta źródło wszelkich cierpień, świat zaślepiający, znalazł drogę, do uniknięcia złego. Nocowa - pisze Oldenberg - jest świętą nocą buddaistycznego świata.

Zaczęły [illegible] „pierwszy Buddha", ogłoszony „za Boga świata", „mnichy" - do pierwszej publicznej uroczystości, recytuje się „Mnichy", swe osobiste dwory przejęcia się „Dhamme" tj. nauki, ludziom oznajmia i w nią wtajemnicza. Wreszcie na pierwszy nocleg udaje się do parku Isipatana w Benares, pierwszą swą naukę. Pięciu mnichów, było pierwszymi jego uczniami - złożył na pierwszym Kondanna, zwany „pojętny".

.

Treść nauki Buddy, jest następująca. Powtarzający wątpiącemu duchu, mówi, że powinien ulegania namiętnościom i cierpieć w umartwieniu. Droga pośrednia najpewniejsza. Tą drogą znalazł Tathagata, tj. Nieskończony - to jest samonazwanie się Buddy. Kto tą drogą pragnie kroczyć, musi naśladować cztery prawdy poniżej: o cierpieniu - o źródle pierwotnego cierpienia - o końcu cierpienia - i o drodze do końca cierpienia. Ta ostatnia, ośmioramienna droga: prawdziwe wierzenie - właściwe postanowienie - właściwe słowo - właściwy czyn - właściwe życie - właściwe pamiętanie - właściwe uczucie zapamiętanie. Taka jest nauka „Mnichów".

.

Buddha i jego uczniowie, wędrowni żebracy, jako żebracy mnisi: Bhikkhus. Do pomnożenia liczby uczniów, przyłączył się wielu młodzieńców Nasa, pochodzący ze starodawnej, bogatej rodziny. W krótce liczba ta doszła do sześćdziesięciu, i wtedy mógł Buddha nauczać całego gromadę, bez obawy o liczbę koni słów - gdy raz na górze Gayasisa, miał swe słynne Kazanie, tj. „Kazanie ognia" zebrał się pięćset bhikkhus tłum.

„Wszystko się pali w ogniu namiętności" - oto założenie Kazania - „ten ogień musiby ustąpić tłumionym przez nocrzenie pożądliwości

W Rajagaha, z jednej strony Buddha Kazaniem, [illegible] Bimbisara tak dalece, iż [illegible] nadziei, mądrości Buddha zwiedził nazajutrz całe wschodnie państwo Magadhe, a wyprzedzając jej głównie przemiłe i jego dwór przyjęcie swego umysłu, podbijając serca miłością. Wreszcie oświeciły się dla źródła dobrowolnymi - wreszcie, gdy kobiety zaczęły się garnąć do nowej wiary - pomimo, że Buddha od kobiet zawsze dalej się trzymał. . . . Leczwostatnich latach życia, widząc, że wiele domagać musiał goryczy i cierpienia.

Oto np. jeden z jego uczniów [illegible] powstał przeciw niemu . . . i [illegible] Buddzie, gdy mu zarzucił, że z polecenia „Mnichy" stara się godnym swego imienia, przewyższa ludzi, jakby powstał przeciwko chyżemu, który dawał dalleie udało się zaszczepić swoją naukę. Wreszcie dla 80 letniego starca nadszedł koniec.

Buddha umiera w przeciwności, gdy w ostatniej wielkiej swej wędrówce - z życia swego 44 lat przed nim - z Rajagaha do Kusinara, we wiosce Belu we [illegible] niedobre, przywołał ulubionego swego ucznia Ananda i nauczył go, dał mu przestrogę: „Oświecajcie się wzajemnie! Badajcie wobec przystania, trwajcie przy waszej nauce, jako waszem zbawieniu! Nie! ale szukajcie innego przytułku jak ten, który macie wokół!" - Buddha mógł dojść jeszcze dowodu dalej na północ do Kusinara i tu [illegible] u miejscowego Rowala Tamba, pod drzewami „Sala". Obeszli go uczniowie zanosząc się płaczem, wielbiąc Mistrza mistrza Buddha pocieszał, mówiąc: Uspokójcie się, nie płaczcie! Wiedzcie was uczyłem, że musimy opuścić wszystko, co kochamy! . . . „Tam komu wzrok Mię utkwiła [illegible] zawołał, a zleczcie bez przerwy!" . . . to były ostatnie słowa Buddy. Było to 480 przed n. Chr. Ołtarz kowie jakby cyprysowych rodzin z Kusinara, [illegible] Wniosłego na słonie w pomyślnej galezi ułożonym

pred bramami miasta i u wrót dnia, te drogie im wczesnej kapłali.

2.

Nowi historycy wczesnego okresu życia Gautama Buddy oto na podstawie dwóch starożytnych a dawnych źródeł. Wydano nazwę tych źródeł Tipitaka - czyli potrójny kosz. Koszy tego mieli ta trzy: Kosz Sutta-Pitaka nauki Buddy, Kosz Vinaya-Pitaka - dla życia mnichów, - Abhidamma-Pitaka - filozoficzna nauka o przyrodzie Buddyzmu.

Według tych starych źródeł, w życiu Buddyzmie całowego okresu życia - dwa pomiędzy wydarzenia, Buddy praca były polecającymi do wczesnych kościołów ludzkości i pozwalającymi na zgadnięcie wyjaśnienia usposobienia tej drabiny nam wczesnej, pierwszej nas budzącej wiadomości o życiu pisanej - które w wszystkie wskazują, że Chrześcijaństwo przeszło: Buddy - Egipt, Buddy - Carska, Indie Historia, bez wątpienia, że Buddyzm miał on wpływ na niektóre, przede wszystkim w wielkiej przemienionego nauczania wiary języków. Dowodzą to Buddy, przykładowa krzyżyka za pomocą i za cuda Ewangelii - pieczęć obrazowi Chrystusa!

Krzyżyka wskazuje niektórym kymbem, na wyciągającą rękom, wiele wiadomości, o obcości tych Ewoli, powiada: Nie ukościelnianie Buddy i stworzenie rasowi ludzkiemu, aktywnie w wielkie i ważne dziedzictwo Chrystusa! że nauczy powiadom psychologicznych i wielu wierzących wyznaniom, ukościelnianie Buddy.

Wczesnie więc ciężko, odpowiedzieć zadowalająco, jeszcze Chrystus miał Buddy? Ale Ewangelie są powiadają, że Jezus miał przybrany pobożnie w wiarę Tajemnicy i Ojca w Ojca i Ojca - Buddy, przeszłaty wczesnej istnień.

Simeon Jezusa przepowiada Dziewicy Jezus przyszłości - brat miłości wczesny dziecka, przepowiada o losach Jezusa przyszłości i wczesnej wiary. - Jezus udaje się na pustynię Izraela, przez dziesięć dni - Chrystus na wzór Buddy. Kuszenie Mara, Demona złego, Kuszy Buddy. - Chrystus zaprasza przyszłych uczniów, ich pomocników i wielkie wczesne Ewangelii - Buddy udaje się na wielkie dworskie i uczy wczesnej pozytywnej, dobrych nauczycieli prace. Chrystus uczy Buddy cuda przypisują. - Wśród uczniów Chrystusa najbliższy Judasz Iskariota wzór uczniów Buddy, jest Ananda. Chrystus przemienienie przed śmiercią - gdy Buddy śmierć, przedtym Jezusa, jego wzór nauki, w błyskawicach Jezusa, na niebie, - chociaż nie było przed nim przykładu, - a Kurtuły znajduje na „Mnicha Jego" potrzeby go nie ma w niebie z dziwy, odzwierciedla w powietrzu, i nastąpiła krzyżowanie ciemności. -

3.

Jakże więc wytłumaczyć powyższą analogię? Twierdzimy stanowczo, że nie istnieje bliższa zależność Ewangelii od badanych źródeł - a to z dwóch powodów: najpierw, że historycznie było niemożliwe, by Ewangelie przyjęły duży wpływ z innych pojęciami, bo zachowały przecież całą, starożytną tradycję - a nawet przy, że bliskie analogie - Buddy i Chrystusa, było wewnętrznie, nie zewnętrznie, nawet gdyby historycznie było możliwe, bo obraz Chrystusa w Ewangelii nie odbiegał tej jednej tradycji. Podobieństwa są tu mianowicie, gdy Chrystus a Buddy, nie należy rozwinięć od mowie do Mistrz i Legend wokół wypadków. W Buddy, legenda narodzenia gdyż odchyleń przemienienia, akcentu, gdy nagłe dostrzeżenie cudu - uczniowie, cudy, a Chrystus jednak nie, jak w Ewangeliach, tempie wzorem nacem historycznym, nie stanowi Jezus do Krzyża. Buddy zdjęcie, że uchylenie wielkich. Najbliższe źródła buddaistyczne nie wspominają zjawisk cudownych, a - nie naturalnemu wiedzy nieistnienia przekonania - gdy w Ewangeliach przemienienie.

Jednak dotychczas niewątpliwy bardziej negatywnie, jak należy nikły zachodzące podobieństwo tłumaczyć. Obecnie przedtym wiemy przyjmowane objaśnienia.

Najprościej, przez Klemensa wyjaśnienia, należy stwierdzić, że owa analogia, znaczenie należy. Niebieskie życie Chrystusa jest zupełnie odmienne inne, jak owo Buddy, o którym opowieści dają np historyczne urodzenie Buddy, a jeszcze 550 lat wcześniej Przedwiecznego Ojca, przypadek wyjątkowy. Podobnie tymoni wadziale - gdy według pantajnej nauki o wędrówce dusz Starożytnej - nie tylko Buddy, ale każda inna istota, przeszła najrozmaitsze byty, aż dotarła do ostatecznego, którym Nirwana ma zakończenie. Dalej: Chrystus jest jedynym Zbawicielem ludzkości. Jadowitość jest nie tylko na dłoni w tak dymu wielkiego, mocnego wielkiego, jest to gdy to

ondejskie pojęcie. Judasza myślnie za hory contor, lecz wpływa się wbrew i na przód przeciwnie. Przepowiednia mesjańska, z la pustelnika Asita, jak i zewnętrzne nie mają z sobą żadnego podobieństwa. Trzeba, dla obecnej omienionego gore uwzględnienia, mieć na oku to, że Buddyzm, nie zawiera się, nie wolne udenajszego - gdyż w Indyach jak w innych, mieszanie się obcych wpływów, przeważnie z wpływ odmienny, przepaczało jego myśl.

Budda waleryst o swoje osobiste religijne oświecenie i to pozawarłem zrozumieniu, prawie uczucie z przeświadczeniu o Chrystusie zaś, nie mogło stać, od dwili gdy publicznie zajął, również ani minionej walki, ani wyjątkowo dzienia Boga a tak jasności, w sercie dojść świadczenia swej boskiego synostwa i swego mesjaństwu - analogia Kuszenia, również się nie odbija, przy czym tempo rzeczy obu w tym względzie sprawdzań - pomijając, że według dawniejszych źródeł, Pali, Budda i wspomnianym życia wcielu, bliżej bratnie przez demona Mara, był Kusonym, gdy Chrystus raz jeden i wtedy zaraz z groźne kusiciela wspaniały wychodzą z niego. Chrystus przekonuje, przewyższa niego - Budda, nawet i wyjątku nie czyni. Porównać również i sposoby kuszenia Mara chce tylko powstrzymać Buddę od dalszego wrzenia nauki, nakłonić, by nauczał, wcielę zachować tajemnicę i tego do siebie. Gdy mu tego nie udaje, porusza przeciw niemu wszystkie elementa: burze przez siedem dni lejące, ulewy, wichry, ogień i ciemności, wreszcie, wojsko, siedmiu demonów, które Buddy, owijają siedmiu kołami ciało jego ciało.

Jakże wobec tego, duchowo i uczucie przedstawione jest Kuszenie Jezusa: chaten chce doprowadzić, by Chrystus nie tego wewnętrznego przekonania i spokojności siebie, pozytywnie, wiarę, i zaufanie podstawę pod kościół boże nazwie - bez jako Zbawca, rozdający chleb głodnym ciałom, jako uzdrowiciel niedowidzących i wskrzesiciel, w pochwale wspomnień zajętych cudów, jako tym mający jasny niemi odbywca! Jakże majestatycznie, wobec z rezygnacyą, modlącego Buddy, odkazującego słowo Chrystusa: Idź precz szatanie!

Że, odmiennie i zwłaszcza, wierności Budda, ma z Chrystusem podobieństwo - nie może zaprzeczać. Gdy przeciwnie odmiennego sposobu uczenia, chcąc nauki wszystkich, myśli: Lecz wcale nie! Zbawicielstwo - Oświadczenie celem obu, było wcale bezwzględnie zadzięcie, bez Chrystus poznał wszystkiego złego w tem widział, że człowiek tajemnicze swe środowisko Boga zapomniał. Budda zaś, widzi tego złego źródło, że człowiek sam siebie za bacił, gdy swoje wewnętrzne ja, słyszy świadczącym zdecydowanie i wali Wam. Złego powodu, dla Zbawiciela naszego, nie jest wrodzonym zmaczeniu grzechem - dla Buddaisty nie jest on wybawiciela, ale jest tylko to, co sprawia cierpienie. Zdaje się, pochodzi, że zbawienie, w chrześciańskim znaczeniu, nie ma się zasadza, że człowiek w nowo odnajduje w właściwej swej istocie do Boga - gdy wybawienie w Buddyzmie, nie jest niczem innem, jak zadaniem cierpienia, nie jest, niczem innem, jak zaniechanie za niego siebie, wewnętrznego człowieka, który ze świata całego zwodniczym, radości głośnym, a z pozornym nieczystości tylko cierpienie: złudom. Budda ostrzega wiarę: zuchwałego siebie.

Z tego też Chrystus nauka jest przeważnie teozoterycznym, tz. że zbawienie należy przez Boga - gdy Buddaizm jest przeważnie autoroterycznym, tz. że zbawienie należy przez człowieka samego, zwierzęcej, czysto ludzkiej powstałej siły. Wśród tej teryi cały magnes przyciągający kulturalny dachód do chrześciaństwu! Czy może być nowoczesnych pojęć i poglądów do kultury lekkiej nowej, - czy nie może nie być akcji religia bez Boga, akcji religia nie uznającej, a przynajmniej pozostawiającej sprawę, jako, niezależną - nie mieszającą się nowej nowej? Który człowiek nie znajduje przyjemność uczyć mierzyć się z przez zapanowanie nad sobą? Religia, która nie wymaga, jak tylko od tych niższych ofiar wyrzeczenia i wewnętrznych, ta religia, ta czyta mocnym, z tego nie zrozumiałym, wszystko, a tym, obawiającym się należy, czyta jeszcze wielu siedlisk, a jednak przeczą nieszczęściu, że ona przeszłej religia, a tylko dla tych, w liturgiczne szaty przybrany systemat filozoficzny.

Przeciwstawiają cudom Chrystusowym, cuda Buddy. Jednak pomijać należy, że cuda Jezusa, przejmują nawrócenie i wiarę Boży w nie cudów opowiedziane tych - gdy nastawienie do Boga powstały o całe wieki później, na tradycyi oparte. Tu dopiero powracają fantazya miały obszerne pole pracy.

Jak już powyżej powiedziano, cuda Buddy, mają z nami cudom niedowiarstwa - ześ cudotwórczość Jezusa chrześciaństwu, cudom wspomagającym. Przeciwnie, tylko tutaj, przykładowi: Budda zmiał nagle w jednym miejscu, bywszej chwili otaczać się innem; że Bóg z pojawić się pięciu ust widzom, że cuda, myśl cudowne tkwiane, że nędzna woda, zamienia się, odtąd, gdy nie pragnął, że rozjuszonego słonia uśmierzył i spokoił przez samo tylko rozróżnienie swej myśli tu niemu i tp. Jednocześnie, że zarzucają należy, że najdawniejsze, historyczno-objektywne tradycye, nic o cudach Buddy nie wspominają.

Jedno rzeczy co dowiadem, że legenda, mieszająca buddyjskie z chrześcijańskimi, wzięła za kolo tej postaci świętego z Zawodzi, gdzie głębokie wiosny, budzącej zachwycone wymagania tymczasowe mistrzyni buddyzmu, bodźcowi wejściowej powodzi stanowiącej poparł. Trzeba, aby ktoś buddyzm zapoznał, że może pod wpływem tych czynników, bodźcowi i stanowiącej stanowiącej zjawisk życia. Kto w mnie całe do nas pytanie: „Czy tylko, kiedy mamy tę myśl – jesteśmy jakiej, takiej i buddyzm z Zbawicielem, który zapowiedziany jest w mnie do go spełnia?"

Buddyzm mieli ten, o czym słyszeli w wiadomości z życia i myśli tak bliskie mnie, nie znaczą tego z buddyzmem, pod którego wpływ zmuszeni byli myśleć ci, którzy! Kto pragnie buddyzm się z Zbawicielem, ten musi mieć pewność, że buddyzm ze przed tym mu się mieć wspomaga i zna się z nim nie buddyzm. Postawmy za jeszcze Buddę i Chrystusa za naszych wieków.

Buddaizm tych opowieści mówi: Kisa Gotami, była młoda, matka i miała małego synka. Gdy zaczął pić i biegać, zmarł dla niej, ale nie pocieszona matka w śmierci dziecka uwierzyć nie chciała. Wzięła więc dziecię na ręce i chodziła od domu do domu i błagała o ratunek za ich zawiłem. „ze zrozumienie się litowali. Jedni wzywali za abbata Pana, drudzy nikogo nie wiedzieli. Wreszcie napotkała mędrca, który pragnącą pocieszyć, wróciła jej kroki do Buddy. Matka niezrozumiało powtórzyła. Wtenczas: „Idź, znajdź ziarnek gorczycy, ale od tych domów, w których jeszcze nikt nie umarł. Wzięła więc matka mówiąc we dziecię na ręce i zaczęła obchodzić wszystkie domy, gdy chciała mieć ziarnka gorczycy. Gdzie jednak się zapytała, wszędzie słyszała odpowiedź, że tu mieszkał ktoś umarł. Ani jednego domu nie było, gdzieby ktoś już nie był umarł. Kisa Gotami powróciła do Buddy nie pocieszona, bo co była mądrością, ale mędrca natchnięta, że umarłych wszędzie nie ma. Wkrótce uczy mędrca Buddy, że wszystko jest zmienne, a ten wprowadza ludzi w mistyczną drogę ucieczki od przeświadczenia i swej nauki: że wszystko zmienne, że śmierci wszystkich nie ma uniknąć, że ona, jak pasterz owce, wszystko i wpada w wieczny Ocean zmian, w Nieistnienie, „Nirwanę". To szczytem tego, co nazywamy przeświadczeniem buddyzmu i dojścia do Zakończenia buddaizmu. Dalej nie można tej przedstawionej Buddy nauki, jej najgłębszej istotności.

A teraz wróćmy Ewangelię Jana! Jaki znajdujemy opowiadanie o dwóch siostrach Marii i Marcie, Łazarzu i Zmartwychwstaniu. Opowiedziano, jak Jezus stoi nad grobem jego, płakał, jak w grobie tak Jezus Chrystus, wzięli jego kamień odsunęli. Również wreszcie zaś napisano, że Jezus wyglądał słowo władzy swojej nad śmiercią: „Łazarzu wyjdź na zewnątrz!" Widzimy zaś, że mamy wiarę w ten sposób mnie, myślę bliżej do grobu i wołamy do jego wnętrza: Łazarzu powstań – i umarły powstał i wyszedł do Chrystusa.

Który więc prawdziwy pocieszyciel? Chrystus czy Buddy? Chrystus pocieszał. Bo nadzieją byłoby nic, gdyż więcej nie pragnę, jak uwięzić. Buddy zaś, że dawał człowiekowi jako ostateczny cel: Nirwanę. Co jest Nirwana? Nicość! Nic! właściwie czem jest, to i Buddy sam nie daje myśl macierzyńską: Nirwana, bo tam nie macierzyńskiego: tęsknotą, płomieniem pasącym się wśród pod maską wiatru. Tęsknota więc pali pragnienie i wierzymy – to Nirwana, jakim czystym, pragnieniem pokaźnym tylko do ciała gaśnie, to Nirwana przedstawia miłość i nicość Zbawiciela, nie wiadomo czem jest Nirwana.

W Biblii zaś – religia Nirwany, to religia Buddyzmu, uspokojenia – gdy Chrystianizm to religia modlitwy, pracy Bożej, religia życia wiecznego. Nie da się zaprzeczyć, że gdy Buddyzm Ten miał ogromne przełożenie, stało się wielkie umocnienie zgodne na całą Azję, do których dosięgnął. Jednak wyginęły zakątkowej kolebki swojej mianowicie z Indyjskiego na północy pod zamaskowanie Tybetu. Spaczony w n.p. zachował jego nauki tylko w ich powtarzanej formie do pokornej modlitwy: „Om mani padme hum" – o cenny klejnocie kwiatu lotosu – amen!

Co jest życie? Buddy odpowie: mamo. Co cierpienie? – Przeszkoda na drodze, należy ją omijać. – Chrystus odpowiada na pierwsze pytanie: zadaniem – na drugie: przeszkoda na Twojej drodze, niech ci będzie stopniem do wzięcia się mocniej!

Również wróćmy się na całość. Pytanie o tem, co jest absolutnie nadnaturalnem w życiu Jezusa, o cudach w Ewangeliach. Rozbiór ten zaś, szczegółowo i gruntownie, czy cuda Jezusa Chrystusa, dadzą się wytłomaczyć w sposób czysto naturalny, jak Boży, który nie naturalny dowód. Badano się jeszcze wszystkie opisane wyjątki, tj. to, nadnaturalne w życiu Jezusa, co naturalnym sposobem wytłomaczyć. Jednak okazały się one wszystkie, jakoże do ostateczne. Odpowiedziałem na pytanie: czy historycznie jest coś Jezusa, że ich wytłomaczenie, nato

<u>zdnio "myšlenkami - musí znovu robiti: Nic!</u>

Zmartwychwstanie Jezusa.

Ze wszystkich cudów najważniejszym, najczęściej nam przytaczanem jest zmartwychwstanie Jezusa. Nad tym cudem należy się szczególniej zastanowić

I.

Co do pierwszej należy sprawozdanie o zmartwychwstaniu. Zupełnie zgodnie opowiadają wszystkie cztery Ewangelie, oraz i Apostoł Paweł, że Jezus Chrystus zmartwychwstał trzeciego dnia po swej śmierci. Również zgodnie, że zmartwychwstanie Jezusa, to fundamentalna zasadnicza podstawa chrześcijańskiej wiary. Jest tam pogląd podobieństwa i zbieżności. Nie podobieństwem, z powodu ograniczonego miejsca, przytaczać sprawozdania o zmartwychwstaniu - pisał Nieznany, że nie wróci tych sprawozdań, zachodzą pewne różnice, były tu może chodzi, sprzeczności, a powtarzania zaś, powtarzanie dosłownie zarazem zaznacza, że te różnice tymczasem nie są tak wielkie, jak mogłyby pozorne sprawozdań samego wydarzenia. Nawet te różnice, mogłyby pozorne zadawać autentyczności sprawozdań Nowo-Testamentowych - gdyż nie są one przeciwne, nawzajem się, które się są z sobą, ani godzić, bodaj czy nie są pozwalać, nikt z podaniu sprawozdaniu wspólnego faktu, bo to godności, podstawie lub uratować wątpliwości nie wiarygodność.

Ważniejsze zdaje się Biblia, jak powyższa, jest kr. Krytyka autentyczności zakończenia Ewangelii Marka - wiadomo bowiem z porównania ksiąg manus Krypták, tego zakończenia nie ma, np. w „Codex Sinaiticus“ i w „Codex Vaticanus“. Czy tego powodu należy uważać te codexa za podrobione? Właśnie nie, podwątpliwości ewangelicznych sprawozdań co do zmartwychwstania, były nazwane, tego w niczym mówi, również nie ma manus Krypták, tego brakuje nie ma - Nie zamieszczenie w tych codexach zakończenia, o którym mowa, zasługuje tylko na to, że były one pisane nie tu, a Aleksandryjskich wzorów, a w Aleksandrii nas punkt widzenia nowy, nie były dołączanym tak, jak to czynił Marek - co mogło wpłynąć na postanowienie opuszczenia tego zakończenia w księgach - Lectionarium - przemawiających głównie do czytania w kościołach. Tym sposobem, niedostatki zakończenia do Kodeksów, na których umieszczenie Aleksandryjskie lekcyonarów było nie do dojrzenia. Chociaż zaś mamy ich tylko, i zachodzące, chociaż najmniejsze różnice czy odrębności w sprawozdaniach o zmartwychwstaniu, nabiorą mieć zawsze ogromnej, jaki sprawozdawca miał na myśli a wtedy, nie tylko odrębności nie wyjaśnią, ale zwiększone one zmienią, pisarzego dadzą zupełnie jednostki i harmonijny obraz.

Zacznijmy od Pawła. Powołuje się on na pierwszy, na najstarszy i najpewniejszy świadek zmartwychwstania Jezusa, a tenże uczył niego wybornie przez Chrystusa Apostołowie. Również zaznaczyć należy, że Paweł nie powołuje się na świadectwo świadków nieważnych. Widocznie zależało mu głównie na świadectwie tych, którzy byli powołani na ów cel przez Boga i mianowicie od wszystkich innych nie dających się porównać nikt, który był podstawą zarazem gwarantą przeświadczenia, mających być treścią całej głównej nauki.

Paweł przytacza w 15 rozdz. swego pierwszego listu do Korynt. jako świadków zmartwychwstania Jezusa, najpierw Piotra i dwunastu apostołów, potem pięciuset Braci, wśród których większość jeszcze żyła, później Jakuba brata Pana, następnie wszystkich apostołów, wkońcu samego siebie. Widocznem więc, że Paweł tą chronologią zaczerpnął świadków zmartwychwstania, chronologicznie przedstawił wszystkie objawienia Chrystusa, o których mu było wiadomem, że nastąpiły.

Ewangelia Mateusza miała za cel opowiadaniem zmartwychwstania przeciwdziałać rozpowszechnianemu przez Żydów kłamstwu, że uczniowie ciało Chrystusowe z grobu wykradli, a następnie naukę o zmartwychwstaniu głosili. Wskazuje więc Mateusz, że nie uczniowie ciało Chrystusowe z grobu wykradli, a nastąpienie nauki

Słowie poza Ktoro, a rano owinięte leżące osobno. Uwierzyli niewiasty słowom aniołów o Zmartwychwstaniu.

Jan wreszcie, który wszystkie do pomania miał swoje prawdziwe, opowiada nam np. zachowanie się S. Tomasza, niewiarę, wyrzekanie Zmartwychwstałego Ciała Jezusa, z Jego ziemskiem ciałem.

2.

Zestawmy chronologicznie objawienie się Jezusa po Jego Zmartwychwstaniu. Jezus ukazał się najprzód po W. nocy, najprzód Marji Magdalenie, następnie niewiastom, które w pustym grobie postać anioła ujrzały – a na ukazowanie się Piotrowi i Janowi, którzy również grób opuszczonym znaleźli; – wciągnąć nie, ukazał się Jezus Piotrowi samemu bez dalszego ukazania nie wiadomo, gdyż skromny Piotr, nie chcąc się z pomiadać o doznanej łasce, a świadkowie mu przy tym ukazaniu się nie było; wieczorem, w dniu Zmartwychwstania, przyszedł się Jezus pokazać uczniom, którzy tam się udawali, a pomału Jezusa dopiero poznali uczniów, pomiędzy którymi brakowało tylko Tomasza i Judasza, który nieszczęsny życia, życiu swemu kres położył, w owym dniu po Zmartwychwstaniu, ukazał się Jezus mocno dwunastu uczniom, a Tomasz tego czasu nie był, w mamy nam upoważnienie, że to Pan Jezus pierwej objawił się Jezus pozostałym uczniom w Galilei i apostołom Jakubowi i siedmiu uczniom u jeziora Genezaret – w którym dowiedli, że Piotr wskrzesił dowody, by przed jego Mistrza odejściem – wszystkim Apostołom zaś ukazał się nagórze w Galilei, gdzie uroczyście im posłannictwo apostolskie. Potem ostatni widział się Jezus z Apostołami w Jerozolimie – przed Jego Męką, gdy na górze Oliwnej w Jerozolimie ich błogosławił, by powrócili do chwały Ojca swego. Nowy Testament opowiada jak Jezus pokazał się jednemu Pawłowi pod Damaszkiem Saulowi, wrogowi swemu – a które zamienił Saula w gorliwego Jego wyznawcę, wreszcie na Patmos, by o mieniu swojej.

3.

Czytając w Ewangelistach i w Apostołach Pawła, z sprawozdania o Zmartwychwstaniu Jezusa, musimy nabrać przekonania, że Apostołowie bezwarunkowo wierzyli, że Chrystus zmartwychwstał, że po tem był, że z Jezusem po jego ukrzyżowaniu rozmawiali, kilkakrotnie obcowali, spożywali wieczerzę, bój kali Go, przemawiali z lecenia; i to wszystko wciąż do tej chwili że tą wiarą w Apostołach i uczniach Jezusa, potrzebnym do macie Golgoty, i to nie, o tem wątpić nie można, oraz, że nauka o Zmartwychwstaniu, zawsze była zasadniczą w ewem apostołowaniu.

Jakże więc Apostołowie wiarę w Zmartwychwstanie Jezusa? Z tymi dziwnie sprzeczne, należy uprzytomnić, w jakiem usposobieniu mają się znaleźć Apostołowie, bezpośrednio po ostatnich rozmowach Jezusa z przy rzeczonymi po ostatnich jego cierpieniach, w czasie jego śmierci.

Wrażenie musiało być niezmierne. Apostołowie, co myśmy mogli takową gromadę dookoła ubolewanego Mistrza, z chwilką uniesienia, entuzjazmu rozproszenia, przestraszone ptactwo. Widzimy się, że z Apostołów tylko Piotr, Jan powrócili do Jerozolimy. Tomasz pozostał gromada się rozbiegła, widocznie w czasie ich ogarnęła. Wtem nadzwyczajny zwrot, a droga jego gdy do śmierci wstępnie wszystkich ludzi śmiało i swobodnie wystąpują przeciw bliźnim, wołając „Izraelici, współplemieńcy! Chrystusa swego ukrzyżowaliście! Ten, którego przybiliście do grobu, ten nie pozostał w grobie, On zmartwychwstał, widzieliśmy go, jesteśmy świadkami!" Dziwny, zaiste, ów ich ludzi – oni po mimo tego dalej prawdę swą głoszą. Ale co dziwniej, przeciwnie, co pora Galilei, gdzie nie byli, ci ludzie pozostawiają, udają się widocznie dalej, by innym jeszcze ludom głosić o Zmartwychwstaniu Jezusa. Postanowienie to, wśród niesłychanych trudności, dopełniają do końca, temu celowi poświęcają swe życie. Jakie to się wszystko mogło?

4.

Między je Przybyłka pierwsze zakonne słowo. Pierwotnie mniemano, że cud W nocy, że się medytacji jako wielkie niedołęstwo, a sposobu skutków tego cudu – za ogromne najczęstsze dopuszczenia świadectwa ślubienia. Powiadano bowiem, jeszcze się wystraszyli ciała Jezusa grobu, bo sprawa ich Mistrza, zatem ich sprawa przyszłe zgubne stracone. To hypoteza, wątpienie na wet bez uzasadnienia niedorzeczna i nie warto się nią zajmować. Wprawdzie zanim Przedtem, w takiem nastroju opowieści o zmartwychwstaniu, powstała żydowskiej nazajutrz po W. nocy, obcując jak z ludzi rzeczywistem uczniów Jezusa – to jednak wzięte już nie powinny. To samo więc mniemamy całą hypotezę.

Jakże się miała się ta rzecz z Tomaszem? Gdyż był przeświadczony, co jak na kamieniem przywalonym Jezusie grobu, a przecież jego przeczucia, należy mniej uczuć, skłaniają uczniowie Jezusa do wiary na to, że Jezus

korygodnego czyn, korygody zczególnie wobec przestępcy łajdaka, wobec Faryzeuszów pełnych był Jezus Chrystus. Czy zdumienie ucz-
niów, widzących odwagę ich do wskrzeszenia powróciła? Lecz racz jednak łączy się z nimi, że oni nie zajęli się pomocą Jezusa uważali
uczynki za stracone. Ale kronę tych uczynków przypuszczeń jest fakt, że uczniowie, ledwie dano ucieczkę, tak zaczęli pracować, a na
wet w obronie tego, dla którego życie swoje poświęcili! — Czy widząc dzieło swoje, oddają się dobrowolnie uczynieniu śmierci?

5.

W miejsce hypotezy oszustwa, postawiono hypotezę pomroczności umysłu. Za mocą twierdzą: Jezus Chrystus nie umarł — nie mógł
lecz racz, będąc tylko kilkogodzinnym zemdleniu. Które pod wpływem zimnego grobu, nacierania olejkami i balsamami, a ciepło, świe-
żemi szatami, które nastąpiło trzeciego dnia, ... mogło stopniowo Jezusa przywrócić. Ranach-cudu więc tu niema, lecz racz zczególnej
figury przyczyny wszystko ogniwo.

Przeciwko tej hypotezie, mamy dowody, które ją gruntownie zbijają. Śmierć Jezusa zastała niewiasty, sprawdzoną, bowiem za-
stały nielicznych uczniów przy krzyżu, a Józefa z Arymatei przy ciele Chrystusa. Znały pieczęcie rzymskie, które dotknęły
rzeczy, że ciała nie Chrystusa grób opuścił? Jakże przeciwnie mogły tego? Gdzie? Kiedy?

Zatem więc sposobem, w takim razie, uczniowie jego uwierzyli rzeczywistej śmierci? Prawdziwej śmierci Jezusa, gdyż wszystkie
cia zdawała się pytań, wypływających z naszej konsekwencji: taki pozór śmierci? i dla czego hypotezy, bez tych zadowolnić nie potrafi.

6.

Dwom przeciwstawiają: zdania z zadumowości jakby Magdaleńskiej, widzą powstania, zajęcia się hypotezą wizji.
Wiadomo że istnieją skłony chorobliwe, które pociągają za sobą błędne działanie myśli. Takie ich zwroty, halucynacje. Na hypotezę po-
wiadają, że mamy do czynienia z halucynacją.

Przystępując do wizji - podług Renana - uczyniło się coś dziwnego, jakoś nadzwyczajnego, nadzieje uczniów, ich
wstępne przechorobliwe egzaltacje, rozdrażnienie, zwarły kółeczko: śmierć Jezusa. Wskutek tych nadzieje, nie mogły tego zgnu-
bić! Mistrz, musiał powrócić i b. wtenczas podniecają się wrażenia, powstała wreszcie wiara i przekonanie, że zmartwychwstał.

Przystępujemy do zdania Renana. Każda hypoteza opiera się na dwóch niewiadomych przypuszczeń. Hypoteza wizji - jednak nie ich
nie może z powodu własnej powagi przyjąć, bo nie tu nie ma, że uczniowie Jezusa najdrobniejszej wiary nie pojmują rzeczy
czą, gdy przeczuwnie, byli w najwyższej rozpaczy i myśleniu. Skąd wiemy, że uczniowie wiary oczekiwali zmartwychwstania
Mistrza? Było przeciwnie bowiem spali, całkiem prawie, a wiadomość o zmartwychwstaniu, podana przez niewiasty, przyjęli z wielkim niedowierzaniem. Jak można twierdzić, że uczniowie, widząc, że Pan ich za-
biegli do grobu, by przekonać się, że nie ma ciała, wiary zmartwychwstania nie oczekiwali? Nie! Widocznie tylko opuszczony grób
Pana rzem polega przypuszczenie, że Maryja Magdalena, pod wpływem histerii, rozkazała, gdy wskrzesił Jezusa? Wreszcie, nie wszystkie niepo-
znała Chrystusa i wiele razy ogrodnika i opiekuna podług przemienienia, pomarszczy, nucił się do niej. Pan rzem opiera Renana przypu-
szczenie, że wizyty uczniowie Jezusa, mieli upodobnienie Atomodowizji? Wszak ludzie to byli dorośli, normalnie cielesnie i umysło-
wo, a do tego ze stanu, który chyba najmniej wizyjny, który najmniej myśli z niczem mającym wspólnego fantastycznego.

Jeżeli co tu nowego opowiadają, mamy cielesne [illegible] Jezusa, myśl ogólną we-
zmie nagle jakby nie widzę tego Jezusa przedtem tak tkliwym, jakim przedtem wizyjnie go widzieli. Powrót na ziemię za nagłe, za nadzwyczajnie
i gwałtownie, by na zaświadczenie się Jezusa mogły psychologicznie przygotowani. Można racz zapytać: czy Jezus cielesnie zgro-
bu powrócił, czy też na ziemi przypuszczać, że ukazywanie się Chrystusa, myśl czysto ducha, że będąc wizyją nagle powstałą, nie przygoto-
waną niczem wcześniejszem uczniów. Objawienia te nie dadzą się wyjaśnić sposobem Renana.

„Wizja" nie może nigdy, jeżeli warunkowo być czymś innym, jak myślowe ukształcenie duchowego obrazu, który tkwił
w zwem sercu nowi. Jeżeli jednak uczniowie Jezusa wpowróż swego Mistrza wierzyli, mieli nadzieję, że nastąpi, to dlatego
kowo, nie przypuszczał powrotu widzianej co prędzej formie, wcielonej Jezusa ze martwych powstałemu, do takiego pojęcia uzdol-
żydów zwracanych nie było to dostępnem ogólnie. Racz jednak przypuszczali widocznie Mistrza wśród dla Boga wybranych, Żydów
rów Ewangelicznych widzimy, jak ukazanie się Jezusa, uczniom „radzi się jasno" przynosiło wrażenie. Mówiąc, że dotykali ciała, mu
zpowodu niedowiarstwa. Nie! Tak „wizyonicie" nie pojęliśmy. W każdym razie nie podobna przypuszczać, by jednocześnie mówiono
dzie mogliśmy na tym samem miejscu, takiej samej, wizji podlegać. Nie można przecież, kilka kroć - również nie przecież

nie prawdopodobne, by tajie halucynacyi tylu pięciu osobom udało się, a tym bardziej mogło. A nie wierzy Tomasz czy niewierzący wizjonista, gdy widzą we wsi Chrystusa uż dobrze?

Dlaczego zaś, przy tej mowie Krystyny, wiary, że jednym podmuchem zmiotły? Czy pudrasz całego trupa mazidłami, nie istniało nadzwyczajne podniecenie i napięcie umysłów, spowodowane najpodatniejszym ciałopokłem dla urojeń wiary.

Cud wiary: śmierć zamiast cud Zmartwychwstania Chrystusa, do tylu nadziei nie zawodnie, jak jednym z najpiękniejszych. Trzeba musimy uczynić przez udowodnienia niemożności naszej wiary w niezgrzybiałe ciało Chrystusa zmartwychpowstałe nie.

Przypuśćmy, że niezgrzybiałe, zmarłego Jezusa, słowo do grobu nazawsze - że nie zmartwychpowstał. Więc i potem? I cóż by powstając dowód oczywisty, że nie życie ma ostatnie słowo do powiedzenia, lecz śmierci. Zajmę miejsce Dziekon Klusya, jeżeli Zmartwychwstał Chrystus: nie śmierć, lecz życie ma ostatecznie! Jeżeli zaś - a ufność wierzę, śmiejemy - że Chrystus i żyje Bóg użyczy. I cóż nie może być śmierć, lecz życie musi być celem - to musiał Zmartwychwstać. W takim razie będzie wiadome tylko nam słowom: Zamiast zmartwychwstanie życia!

Jakiego lęk i odwagę, dajemy śmierci zamknąć nasze oczy - bo mamy wielkie nie płonną nadzieję, pewność, że mówi je słowo nasze we wiecznem świetle życia pozagrobowego!

II.

Kto był Jezus? Czego chciał Jezus?

1.

W 751. roku po założeniu Rzymu, narodził się Jezus Chrystus w Betlem. W stajence stał żłobek, zamiast kołyski, w którym położono dziecię, gdyż matki jego mnisze nie chciała. Do dziecka nie przyszli dostojni goście, ale prości pasterze. Chociaż dziecię nie potrafiło mówić, nie potrafiło chodzić, a jednak już prześladowane, bo uciekło do Egiptu. W siódmym roku życia, wprowadzają je rodzice pierwszy raz do świątyni i tam mnisze uczonym - lecz dziecko mówi się, że dziecko samo wie wszystko o Bogu, jak nauczyciele. Pomimo tego, nie objawia się wtedy to co powiedziało uczonym: religijną ostrą - chociaż Boga nazywa za tatusiem, ojcem, a Józefa mówi: Ojcem. Z dzieckiem wyrósł mały Jezus nad Jordan do ostatniego proroka Jeracha, do Jana, i podobnie mnisze, uczącym gnostykom, wstępuje do niego o chrzest. W tej uroczystej chwili, gdy niebo otwiera się niebo, duch Boży zstępuje się nad Jezusem, a głos z nieba rozlega się, że to Syn jego ulubiony, którego ma słuchać ludzkość cała. Tam tedy daje na pustyni się, by wrócić pustych mędrców, którzy nadzieje nie dawnej czasy, mogą porobić się do wzniosłego ducha dziecka i nadziei. Lecz i tu spokoju nie zaznaje, gdyż kusi go szatan - lecz szatan wreszcie musi, wobec majestatu ducha, ustąpić Jezusa.

Nastaje czas zgromadzenia uczniów, wzięli do swego ucznia nauki, co nieboże mu kładanej. Jezus nie chętnie, bo jedno jego słowo, jedno spojrzenie, ciągnie ku niemu. Tak upływają lata, po których ciągu tego czasu Chrystus nie działał, o tem mowa będzie później. Wreszcie Jezus umarł na krzyżu, pomiędzy dwoma złoczyńcami, mając nad głową napisany mu wyrok napis. Składają, zmarłego do grobu - lecz Jezus nie pozostaje w nim długo. Jezus wraca do swego Ojca w niebieskich, uczy ich wyżej na wzgórzu góry Boga. Sławi uczniów i ludzi, w końcu obłoki zasłaniają oczom patrzących, ku niebu wznoszącą się postać.

Czy to wszystko przedstawia się jako wyczerpanie życia człowieka? Nie! Podobnie jak niebo góruje nad ziemią, tak góruje ono życie nad ludzkiem życiem, chociaż najjaśniejszym.

2.

Słowa Chrystusowe, które mamy zanotowane w Ewangelii, one nigdy nie człowiecze i nie ludzkie być nie mogły, one bowiem od samego początku stwierdzają jakby obok siebie, jednocześnie Chrystusa z Bogiem Ojcem. On i Ojciec to jedno, a wszakże Ojca wyraźnie Syna, co Ojca z niego zasłaniało, postawiało Ojca jak przed oblicze światła, jako Syn jego jednorodzony. Syn jego rozmnażenie się i jak Chrystus [illegible] nie umie, gdy jego rodzina Jezus [illegible] nowego ojca nowego Syna [illegible] słowo boże od dziecięcia swego ludzkiego. Jezus czerpał całą żelazną z istności Boga, - z Ojca na Syna, spływał cały duch wszechmocnego Boga, na ludzkie spadały tylko jego łaski i puszczone krople miłości bożej.

Pomimo najściślejszego badania ludzkiego życia Jezusa, nie można nigdy odmówić w żadnym wypadku nawet to co jego niezrównane przeświadczenie synostwa bożego, a jednak nieprawda, ono było w mim a nie pozostało, nie potrzebowało więc wyrzekać się 20 stu wynalazków mu stara niemowlęcia, zmyślić. Tego bezpośredniego nie różnicy jakiego zrozumienia z przeszłości. Tej wolności w duchu wewnętrznym Jezusa nie odnajdzie. Gdy ludzie dążą do Boga, to ci przemienia i wzniecenie jego wielkości wobec własnej niemocy i niczego. przeciwnie, Jezus stawia się na równi z Bogu Ojcu, w jego istocie, wiedzy i władzy. Słyszał powiada Jezus, że Bóg mnie czyni jest od niego, gdy Boga przyjmuje świadomość chwili dzieła Ostatecznego i [illegible] to należy mistycznie rozumieć jako sposób myślenia, czy ze względu na ludzką naturę, czy na cel Objawienia, który to cel, by nie mniej nie mistyczna przypuszczenia, że nawet po wcieleniu się Syna Bożego, pozostały pewne jeszcze oddzielające tajemnice z przyczyn zasłaniających tylko Bogu.

Przeświadczenie Chrystusa o swem boskiem synostwie, uwydatnia się zawsze w jego stosunku do ludzi. Jezus przyznaje prawo, którego człowiek między przeszłości obok nie ma i nie powinien: prawo odpuszczenia grzechów. Chrystus zasłania to prawo nie mnie Bogu, lecz w swem własnem mieniu, ze swej własnej mocy i potęgi. Gdy człowiek tonący przyjmuje zaś nie może, to przypisuje to Jezus: a [illegible] i spotkaj Jezusy przepełnione obciążonymi i obarczonymi - Słowy tylko do niego się odnoszą. Gdy zaś jeden człowiek obiecuje się jest [illegible] Jezus odpowiada: zaś upojenie przeszłości na krzyżu - raj od niebieski. ... Gdy zaś jeden człowiek o sobie przypuszczać nie może, to Jezus zawsze oznajmia, że: jest drogą prawdy i życiem; przyjście sobie mnie słowa, wreszcie się nad uczniami wszystkimi i ludźmi, wymaga, by [illegible] wszy-

wszystko powiedziano, by bezbłędnie naukę Jego wypowiadano; Słowa wielkie jako ideał życia i Zbawienia i wyznania ludzkości do nakazowania Jego pierwowzoru - zdają się Chrystusem, bo jednością z Bogiem. Gdy żaden człowiek słowa nie powie, tam tkwi Jezus: chlebem pokarmem, siłą duszy i życia, - a w najuroczystszej chwili we wigilię dnia swej śmierci, ustanawia eucharystyczne święto, by pod postacią tajemnicy, spełnić nasze najgłębsze i najwznioślejsze pragnienie zjednoczenia z Ukochanym, spożywając Ciało i Krew Jego, co, jakby jakiemś wcieleniu w tomy ziarn, wiecznym życiem sobie zaparzą, jakby otrzymali nadziemską siłę, by tryumfować nad śmiercią potęgą.

Gdy życia klęski rozwiały, złoży [illegible] w Jego ręce - bo nic jego złapać się nie zdoła. Jezus Chrystus przemawiał do sądu Ostatecznego, a sąd ten sprawować będzie Jezus! On nad Nim sądu wypowie, a wtedy tych odnięgo, Jezusa odłączonym, mają: być potępionym, może się Jego obawiają - bo być zbawionym na wieki w Królestwie Jego. Czy potrzeba mówić o rozbiciu pocałunku? Nie! -

3.

Że Jezus wypowiada o sobie słowa które pomadurcelkie ludzkie górują - tłomaczą to tylko, jego słowem pochodzącym, chrystusowym. W kościele więc sposób rozumienia Chrystusa kościół mesjanizm zdrowy. Nie Nim, bowiem Boskim, ale mistycznym Jezusa nie był normalnym, lecz chorobliwym. Niepodobna pojąć jak Chrystus, coś takiego wypowiedzieć mógł. Przeciwnie, coś na nadludzka wznioślone, coś za ideały rozłączają się przednami. Choć całe życie i działalność Jezusa [illegible] o Bogu Ojcu, choć przebywa świadomie na takiej wyżynie, nie traci z oka ziemskiej rzeczywistości, nie ma bezwzględnie ludzkiego rozsądku, nawet nieśmiałości. Dlatego by Chrystus w nauce swoich nie pomylił [illegible] w mesjanizacyjnym porównaniu nie pomieszał z przykazaniem. Lecz Chrystus podniósł wszystko ku sobie, między nas wielkie nie może być tej wielkiej rozbieżności. Chrystus ludzkie jest skażone przez brak cnoty i grzechu. Nabożeństwie się uroczyste z czasu i tłoczy, z głodu, za mało to mówienie, jak przykazywał tu Chrystus i tam. Obrusza się słusznym gniewem na widok kupczącego w świątyni tłumu. Lecz ta sama Miłość ta reszta, później się rozlewem, by drzewom błogosławić. Zniżał się ludzkim słabościom, lecz Nam pomagał z łagodnej grzeczności. Każe się nawet nadistocelowieniem, że jemu jest gościnę odludzi. Lecz na razem, przy całej jej wszechmocności, łucha wyjęcia Jezusa - civiwom, wzgląda! Niepowiem chwilowo tylko przemiana się Chrystusa, przez życie ludzkie, ale drogę jego, ale równą nieboską. Przeciwności napotykane wśród wędrówki, to nie przeszkody codziennego życia, to istne góry, które przechodzi praca - ale wreszcie ustawiono dla tej życia. Tle dramatycznych zawikłań a jak majestatyczne rozwiązanie! Patrzy Jezus w tajemnicę, z jednak rozwiązania jego nie zasypia, przerażający obraz, który musi przedstawia. Widzi siebie na krzyżu, a jednak wie, że tym krzyżem, wszystkich wszystko ku sobie pociągnie; widzi najpiękniejsze rozwinięcie i zgorszenie, a pomimo tego wszystko ufność, pewność zwycięstwa. Przewiduje upadek Rzymu i koniec świata, ale wzrok jego przenikliwy powiększa. Przeszłość nawet Chrystus widzi i przewiduje, bowiem Jezus miłości pouczeniu, bliźniego, o jakiej wpierw ludzkości pojęcia nie miała. Kogo i może być bardziej pożądającą, przekonywającą miłości, jak Jezusowa, winnię który bowiem śmierci na krzyżu? wreszcie, by opamiętał przekonać, zabłąkanych zawrócić oddaje życie swoje! - Hymn Pochwała miłości, nie [illegible], y wypadł tak wspaniale, gdyby Jezus nie był jego pierwowzorem. Wobec męskiej i [illegible] miłości ludzkiej Chrystusa miłość przeplatana poezją uczuć nie [illegible] Jezusa odzywa się z ewangelii serca, który przejął mowę Boga, który nie wyrzeka, lub raczej kapłana usługuje, one [illegible] ... są one wstążkę przewiązaną w sercu ludzkim wyuczoną, dumę obelgę, zaprzeczeniu w sercu przyjaciół rozwiązaną. Całe życie Jezusa utrzymane w spokoju, a małoduszności i niepojętnej uczuciu, nie porównuje go ale spełnienie, pobłażliwości do wiarowe Jezusa rozumie, i akcentuje się nie tragicznym objęciu jego ideały - lecz to trudności nie [illegible], Chrystus do ubóstwienia, bo ... z nią boskim swego, nie staje wielki, a który z ludzkiej tego miłości, zawiedzionym ideałami. Gdy zaś wobec to otaczają, Jezusa uczucia pod widmem [illegible] armii, to one nie [illegible] go w całe za wolę - a przeciwnie mają [illegible], fanatyk, ulegały tej słabości, nadziei, tej nadgrodzie za miłość ofiarną! - Jezus nie potrzebuje konkretnego grzechu, lub wspomnienia [illegible], by dowieść Mu dojść celu. Droga do tego celu jest mu jasna, wie że go osiągnie.

Tu wreszcie rozwiązują się zdania. Jedni zawiadają z Kalechizmem celem Chrystusa śmierć ofiarna za przewinienia ludzkości - drudzy zaś mówią: nie, ona nie była jego celem. Jezus powziął wiarę, że śmierci nie przewidywał, a jeżeli nie pragnął, nie wykał - lecz dopiero w końcowej swej działalności pogodził się z nieuniknioną koniecznością, i to nie bez ostatniego przekonania wewnętrznego. Po czyjej stronie tu słuszność?

Jezus pragnął [illegible] świadectwa krwawienie korzeń swojej śmierci, chciał jednać Izraela Nowej idei [illegible] duchowego Bóg

testwa boiego. «Bo Izrael byłby za małodusznym narodowem, zabardzo zjydowiałym, za bardzo połączonem z ziemskiem uprzedzeniem, by dozwolił się objawiającego odrodzenia, by mógł uwierzyć w duchowego posłannictwo Bożego. Zamknął się więc ludem dla wszego religijnego rozwoju, wyjąwszy Izraelitów mężów głosicieli Ewangielii, którzy dali byłko Apostołów, tak że za ich życia stanął posłannictwo wrogów Jezusa, którzy go ukrzyżowali, lecz nie ukrzyżowali [przeciw] jego woli - gdyż Jezus poroskał krzyże, przez poloszenie

Gdy we Mnie płynie Chrystusa, zbawienie Izraela, a przez Izraela zbawienie świata, nastąpić nie mogło, miało mogło być dokonane nie jego śmiercią - lecz dopiero wtedy, gdy on to postanowi, nie przeciw jego woli. Wtedy rzekł Zbawiciel Jezus, nie odtąd się przeciwko nie zegnę, bojąc [przestrogę], nie przyjaciele Jezusa, kładą na nim swe ręce, lecz, wprost przeciwnie, padają na ziemię, przerażeni nieco ujawnionym majestatem i wzniosłością jego osoby. Radą sąd na nim sprawuje się Jezus kazał powiedzieć. «I jakże umarł na krzyżu? Czy odrzucony, zaniechany, przez nic winny w Bogu i w sprawiedliwości? Nie! Za pewne, że przebyć zbawienie w Gethsemani, za pewne że przeniósł śmierć lekkie cierpienie na krzyżu na Golgocie, lecz oddanie jego Ojcu, [całkowite] hymn [na] Spełnione! Ojcze w ręce Twoje oddaję ducha mego! -

4.

Na żadne życie ludzkie podobnie nie czyhano, jak na życie Jezusa, chociaż, gdy wrogom nucił pytanie, „który was dowiedzie o mnie grzechu" - odpowiedzieć nie mogli. Jeśli, nie to [dawni wrogowie - do dzisiaj nie mają, którzy Żydzi nie nucili. Wprost w Nowym Testamencie, w którym napisano, że Jezus był natury przeciwnej [pod] względem się [takowo] zmienny, nie tylko po ludzkiej wewnętrznej walce, wystawienie na próbę, zapanować i dojść do głębokiego chrześcijaństwa, że tylko sam walczył, walkę walczący, [by] mógł takiego [nie] wydać ojcu owego grzechu....

Co za powód, lub chociaż pozór mogło dać do podobnego ataku o Jezusie? Który z ustępów Ewangelii może dopromądzić do podobnej konkluzji? Gdzie psychologicznie [by] mogła być [taka] myśl podobna myśl? Ewangelista mówi o kuszeniu Jezusa, - ale szatan usiłuje tylko zewnętrznie - we wnętrzu Chrystusa [nie] mieszkam, nie mazarodkowego [a] wróg kuszenie nie tylko ani chwili wahania się Jezusa. Podniósł Jezus [oczy] w świętym gniewie, w imię Ojca, wobronie bezczeszczonego jego domu. Płakał Jezus nad grobem przyjaciela swego, Łazarza, - płakał nad losem Jerozolimy, [wraz] z tym [potem] a tkwiło się [obłędne] jego w Chrystusie mani - ale to dowodem, że odrzucające w Chrystusie było serce.

Nie jest chlubą ludzkości [ich] ozdobionym [ozdobnych], jak [by] marmurowych [postaci]! Przed takim ideałem, mogłaby moje ludzkie [pozostać] - ale Ten, na Krzyżu, to miłość ludzkości.... Ten jej ideałem i chlubą [ją] może, to odrzucić ludzkie uczucie, przemawia [ją], a Tem przemawia [ją] ten [ludzkości] uczucia!

Z tego oczu słońce świeci,
Tego rany miłość urnieca,
Ludzie tłumy się zagnają,
Lub [ci] ciebie miecz wrogiem.

W jego wielkie Proroctwa [wpadną],
Potem [pustynię] do kolebki
Ordynarnej!

Z tem wszystkiem jednak, jedno z ludzkości ludzkich wyłączyć należy, którego Jezus nigdy nie ulegał, a które w innych nawet [miano] wrócić: Jezus wymagał od tych [co] do [Królestwa] bożego pragnęli [być] przykład, zła za grzechy i winę pojęć [sam] zaś tego czynić nie [potrafił] ... [je]. Jezus wzywał modlitwy «Odpuść nam nasze winy ... potrafiły [ją] modlić. «Na [ziemi] jednak nie [odczuwał] Nie! Ideał świętości, który Chrystusa [przemienia], to [odstraszał] [przechmieszanie] [z] [ziemią], one wyłączone [z] Jezusa nad [ją] [ale] nie [to] usunęło nie [zdoła]. Pomimo tego Chrystus [uważał], że chociażby nawet Jezus był bez grzechu, [to] [tak] nie mogą [przypisy] - [wać] mu [wielkiej] [czystej] czystości, ideał [ojcowy] [ideał] [przeciwwzorem]. Dla czego nie?

Chrystus [odpowiada]: wprost Jezus sam [wzbronił], gdy [nazwano] go „Dobrym", [w] znaczeniu, w którem Bóg jest „dobrym". Pan [pewnego] [zbliżającego] się do Jezusa młodzieńca i nie [mówi]: Dobry Mistrzu, co [powinienem] [uczynić], bym życie wieczne otrzymał? Bo [trzeba] [uczynić] [przez] [przykazaniom] nie [uczynił]. Jezus odpowiedział: „Dlaczego nazwałeś mię dobrym. Nikt nie jest dobrym, jeno sam Bóg." Dalszy [wniosek] Chrystusa: Jezus nawet z Bogiem nie chce [porównywany], [chce] nie [mówić] się za równego Bogu [uważać]. Należy wreszcie [ten] ustęp [w] szerszej [tłomaczyć]: Młodzieniec [przystępuje] do Jezusa w nadziei, że [otrzyma] [upragnione] nowe [objawienie], co do dalszego swego [ideału] ziemskiego [zdobycia]. Jezus [jednak] [widząc] [w] [młodego człowieka] [widzi], że [pytający] [się] nie [znajdzie] w nim [większego], [potężniejszego] ideału [ziemskiego] [życia], jak w [tym jednym], „dobrym", tj. w Bogu. Jezus nie [wzbronił] [narzuca]

nazywania się „dobrym" – lecz tylko uchronił Zbawiciela od mniemania o Jego doskonałości, że [illegible] nie odmawia mu dobry – lecz raczej zdawał się żądać tego wymaga.

Wszystko dowodzi, że miłość Jezusa, nadobna, ona miłości Boskiej, które z ideałem objawionym, nie da się pogodzić, bo wymagał dla siebie miłości ponad [illegible], odczuwanej dla matki lub ojca, rodzeństwa, wymagał [illegible] wyłącznej, a jego miłości wymagał [illegible] przywiązania serca, chociażby pochodzącego z praw natury.

Jak, Jezus tego wymagał? Lecz to dowodzi dopiero, że w Chrystusie dostrzegł urzeczywistnienie dawnych proroctw. Nikt tego nie może wymagać prócz Boga. Dla czego? Bo wiedział Jezus, że dać może tylko, co dać może tylko Bóg. Wszystka nauka dawnej, że Jezus był jednostronny, że dla pewnych spraw ziemskich, jego ujęcie nie miało dostrzeżenia dla małżeństwa, dla miłości [illegible] dla ojczyzny; nie wypowiedział słowa, w całej propagandzie chrześcijańskiej, że wymagania, przykazania [illegible] że wymagając, by bliźniemu podawać drugi policzek, pokonawczo mówił wyłącznie wzniośle.

Jezus [illegible] małżeństwa nie powodował biernego jego poświęcenia się, ani małżeństwem [illegible] ani [illegible] ponad małżeństwem i ponad życiem ziemskim, które w prawdzie przybrało w świadectwie ale [illegible] nie mogły, nie z powodu objawionego, – lecz z powodu swego zadania i przeznaczenia. Jezus nie potrzebował przyznania rozwodu, dania [illegible] – lecz pod tym zasadniczym celu mówił, a to: usuwając prace, uczyniając małżeństwo, unicając podniadurzyciele [illegible] nie duszy: gdy wymaga od pracującego wierności, od pracodawcy miłosierdzia dla pracującego, gdy wymagały i nie uczy [illegible] na nowym. Wreszcie ustanowił naukę o ofiarności uchylając, że człowiek nie tylko chlebem żyje. Zapewne, że Chrystus w świecie, że [illegible] nie mówił, ale dziś kulturalnie, pogłębiając je. Zrozumienia kultury, [illegible] nie potępiając, lecz [illegible] jej pogłębienie. Nad co dotychczas się myliła i człowiek kontynuował cały, gdy nauczył [illegible] uchronić nie chciał! Wszystko Jezus uchronił, jak człowiekowi dostępne, a więc ideał miłosierdzia. Tak, ale Chrystus dał ideał miłosierdzia; lecz nie uczynił ideałem miłosierdzia! Wrócił biednym pokarm ideał, nadobności – lecz nie nadobności z [illegible] a [illegible], nie bez uczęścia – ale ideał ufności w Boga, który to ufność opiera się na wiernym [illegible] Nie wymagał [illegible] mienia się – mienia, lecz prawdziwego, by dla mienia i z powodu mienia, nie zaprzepaścił duszy.

Więc, niewolnicą świat Jezus moralnie? Człowiek Jezus, gdy go opisano bytem ludzkim, którego [illegible]? By był niewolniczym, gdy [illegible] mówiła: Ojcze dany mi [illegible] Raczej bym [illegible] nie chciał niewolnikiem!

Być może [illegible] jeszcze, że w nauce Jezusa, nagroda odgrywa wielką rolę – a pojęcie takie uważa Chrystus, jeśli [illegible] za nie [illegible], bo wkłada na zasadzie za poziomo niskie stojące. Rzeczywiście, że Chrystus mówiąc o zdobyciu dla wiecznego [illegible] życia. Dla czego? Bo Bóg wskazuje siebie przewyższyć, ten wszystkiego władcę, bojaźliwie. Kto w nim ukochuje, ten [illegible] wiele jednem będzie bo dusza dojrzewa i wzrasta do [illegible] zadań... a kto wiedzie mniej, jakie koniec wieńczy nie jest przeznaczone. Jest nowa zasada o nagrodzie [illegible] nowej, nagrodzie wyższej [illegible] duszy.

Ale jeszcze jedno. Chrystus [illegible] przeciwstawia się całemu światu, nazywając [illegible] Chrystusa, mędrcem, [illegible] ziemską, [illegible] wiedzy. Bóg widocznie Chrystus mówi, że Jezus był [illegible] nie wiele [illegible] nie [illegible] dzisiejszego [illegible] wzrastania mesjanistycznego pojęcia, i dla tego [illegible] na niebie obowiązek, by wiecznego życia bezwarunkowy, gdyż żądał, że wraz [illegible] on, wraz z nim i jego wolennicy społeczeństwa nagrodę otrzymają, by Chrystus tylko uczynił [illegible], bo tylko Jezusowa musiała [illegible] na wartości ubrać. Na szczęście, możliwy nam psychologiczny rozbiór na motywa, które powodowały Jezusem dopełnienie [illegible] swej ofiary.

Wszystko co Chrystus [illegible] od Góry oliwnej aż do swego ukrzyżowania, nie było to apokaliptycznym obrazem przyszłości, była to wola Ojca. Wola ta spełnić było zadaniem, Jezusa dojęciem [illegible] Chrystus powziął ideałem życia, uniezczywistnionym i spełnionym. Tem jest Jezus dla jednostki, [illegible] całej ludzkości. Tak [illegible] pokój panowałby we [illegible] Chrystusa, jego wyższości, jak [illegible] troski względem ludzi, uczuciu, które [illegible] całkowicie mają [illegible] tron swego serca, przyjętem między nie [illegible] równowagi i zawrze [illegible] mieszkają [illegible] Boskiego [illegible]. [illegible] z mianowicie, [illegible], a jakim jest [illegible] cesarskiego [illegible]. Co za [illegible] stojącej wobec [illegible] za [illegible], co za panowanie wśród [illegible] poddanych [illegible] nie sprawiedliwych sądów, co za [illegible], uniezczynnia [illegible] co za [illegible] ucisku! Na [illegible] ludzkości [illegible] ze [illegible] ideału! Zostaje [illegible] ideałem, jakim całej ludzkości, uczyniłby [illegible] Chry-

stus nauczał, że życie jest walką, nie walką o pięć tryumf życia, lub życia pełnego – lecz o prawdę życia, walką, która walką odwiecznej prawdy z prawdziwością, która dąży do wiecznej zdobyci o uwydatnienie życia doskonałego w Tym Jedynym Bożej!

Ludzkości! Wszak to Chrystusowe pouczył, że co upada, nie należy jeszcze gnębić, ani tego co słabe, nie wolno unieszczęśliwiać, lecz raczej wspomagać, podtrzymać, podnosić. Jego to nauka, że siły duszy ludzkiej umacnia się uszlachetnia bliźniego, a nie uwarunkowaniu jego powodzenia. Jeżeli arystokracja siłę poszukuje w ideale, to Chrystus tej siły ideałem. Który ucieszę wzgardzeniach swych poniżyła i marnotrawstwo tłumy papuszą. Ta. Jeżeliśmy ucki zapatrzenia warzą się ideału – to Chrystus ideałem religijnej energii, która na ziemi wprowadzi błogosławieństwo, od którego za ta ludzkość uwiatło swe oczy. Jeżeli ktoś ma ich Boga w sobie głębiej, niż Bóg za ideałem się mogłyby to Chrystus pouczył ludzkość wejść w siebie i w swej duszy najskrytsze tajniki, ujrzeć pośród przeklętego podobieństwo Boga odnaleźć i odnowić. Czyż kiedyś dziś? nie czyż tylko czasom Pan – prawdziwy monarchizm wschodnio aryjski chciał ludzkości i indyjski wiedzą rozgrzeszenia, pasuł Mr. ucieczkę owocu zwycięstwa wpiłkom walki i cierpienia – to on tak Chrystus da się pomóc, On, który uwiadomił sprawiedliwości, a dzięki niej, niebiosy nadzieję uczynił darem ojczyzną – i sprawił, że nie ramiony serca spokój z pośród zniszczonego gruzu ruiny zamieszkania jest wskrzesienia.

5.

Takie wzgledna pewność własnej siły umysłu, ta absolutna ufność w doskonałość Jezusa, wówczas Jego jasnowzroczności dla mego przeświadczenie, że On jest tym Bożym – musi nas sprowadzić do smakowania i wzroku, że ta Jego pewność o boskim pochodzeniu, na nic wszystkie jej prawdzie nie oparła. Duch Jezusa był tak jasnym, by uczuć można, że mamy człowiekiem ludzkiego uczuć, co do swego stosunku Boga Ojca. Nie był Mistrzem, co drogich wiele, do prowadzi, nie tak chętnie jego błysk świętym. Żeby ludzkość nie skłaniała do wiary i pragnienie głębokie, że wieczny Bóg, w jego osobie się pokazał, Jezus słowiem za Twe słowa wzywnymi cudownemi. Cuda te nie wyjątkowe uwalnia wpływ wszystkim nędzie dowodów ludzkiej pogardy. Wpewnej bowiem linii, powołuje się wciąż Jezus na nadzwyczajność swej świętości swego życia, na przekonanie jego jaźni swego dzieła. Ale mimo tego wskazuje i na swe cuda, jako na dowody jedności, gdy mówi: „Jeżeli słowom moim nie wierzycie, to wierzcie przynajmniej moim dziełom.“

„Co Ojciec czyni, to czyni również i syn – powiedział Jezus. Co więc czyni Ojciec? Twory swiat z nim na drodze prawa natury i jemu mają być posłuszne, nie tylko wtedy, w swym wyższym przebiegu, ale i wtedy, gdy On, czyli natura sama tego wymaga przez cuda, przez które – mówiąc jaśniej – że podnosi naturę do wyższego i doskonalszego celu. Ojciec: Bogiem dobroci wspomożenia, bez Jego woli nie zginie ani jeden ptak, ani włos z głowy człowieka nie spadnie, tym bardziej nie dotknie żadne lub ciała cierpienia – Chrystus kładzie dłonie na chorych, głuchych i niewidomych i uwalnia ich od ich ułomności i cierpienia. Ojciec: Bogiem żywych i umarłych, życia i śmierci. Dla tego nie może być wątpliwości, Bóg by śmierci była wrogiem zakończeniem. Chrystus przystępuje do umarłego, wskrzesza zmarłych... Z tego to powodu, grób zatrzymać Go nie mógł. Wieczną duchem, nie może być wieczne zniszczenie. Dla tego zaiste On prawdziwie „powstał“ – jak kiełkowanie wśród łąk wiosenne.

6.

Powiedziano wiec: „Wszystko co czyni Ojciec, czyni i Syn“ – żądać należy i czci drugiej, aby wszyscy tak Syna czcili jak czczą Ojca“. Cześć oddawana Bogu Ojcu należy się i Bogu Synowi. Wszak poganin przed Nim nie padał, klękał, upadał u stóp Pana, wpatrzony w pochylona głowę Chrystusa, wyznaje: „Zaprawdę, On był synem Bożym!“ Słowa te powtarzają od tąd wieki całe! Powtarza dwunastu Apostołów Galilejczyków, poświęcie jest rozmowy całym. Powtarzają męczennicy wyrokowy arenie wśród dzikich zwierząt i tysiącami widzów! Powtarzają na brzegach wód i mórz Europy, Afryki, pozwalają i miasteczek, wśród burzy i kataklizmy! Powtarzane te słowa, zdobyły Mu świat! Znadejdzie czas, gdy Chrystus zapomniało dawnych ogólnych świata. Upadli dawni Grecyi filozofowie, w gruzach dni ojców idee świątyni Rzymu wyniosłych nymfy wreszcie walczy. Betlejemskie dziecko swym rozumem rozwiązało nocą czasu. Takim będzie Chrystus dla ludzkości, o czym jasno mówi słowem wyrzeczone: światło, na oświecenie pogan“. Kiedy to nastąpi? wie sam Bóg – ale dzień ten nadejdzie.

Bo i kto zwątpi, że się może światłem ludzi? Mahomed? Jakże trafnie nazwał go Victor Hugo: Tanhôl l'homme d'en haut, et Tanhôl l'homme d'en bas! Kto głębiny wzmoże się tu gnębić, ten z nią wyzwoli jest – dzieci nie może. Kto zaś wzgardzi się w głębinę schodzi, ten tylko w głębinę na sobą pociągnąć może. Buddha? Brzczyszczenie, on był z tych ciężkich ym – ale tylko często wiekiem, nie czem więcej. On kroczył mem swoim, do pomódz może dzwonienia nie jeden kojarzenia więzień, ale nie zdołał od

odumarjo wiekuiej zamowy, kiedyżej nasze ciemności kiedy jest światło od prywłości. To uczynić wstanie tylko ten co sam przez to rozwarte wrota przestąpił. — powrócił. Czy Buddha to uskutecznił? Ale obiecał do Nirwany, ale — już nie powrócił — nie pragnął powrotu! Chrystus zaś powrócił!

Chrystus powrócił! Zarnął śmierć, ale ją przemógł. Dlatego też Buddha: to wieczny — pany, ciepły zachód słońca — a Chrystus: to jutrznia, to światła powłoka. Kto w tem wieku nie rozpatrzy, ten tę, drugiemu nie więcej nie zrozumie, temu, chociaż nieraz cień po przed drogą padnie, zawsze w końcu światło, właściwą drogę wskaże. Znacą nie wiadomą, kiedy Chrystus nam bardziej kochanym się okazuje: czy, gdy zwraca się do niego z cacią i uwielbieniem, jako nakiene tylko Bogu — czy też, gdy napastowany, jak tylko na Boga się napastują, na nas?

Nie to pokojny chrześcijańscy kościoły, które czynili co mogli, by mnie nie wyglądzieniu chrześcijaństwa przemawiał do Cyrusa, jak przemawia w Rzymie „Cezar i Galilejczyk" Julian Apostata: „Byś zmarły, Galilejczyk! Świat tym pracą przemógł, byś cieszył się tym!" — Lecz w końcu, musiał znowu Galilejczyk powtórzyć: „Znowu zwyciężyłeś Galilejczyku!" —

2

Czego chciał Jezus?

Wszyscy przedstawiciele chrześcijaństwa chcą tego, aby nam wiadomo jest Jezus Chrystus, przeczą, mu wiele i objawienie idei, który ustanowił, wszystkie odrębny sposób działania na przekształcanie duchowego i objawionego życia ludzkości — najpierw chrześcijaństwo ludów kulturalnych, a przez tych na całą ludzkość. Wszystkie więc pokoleń tą mową, że Chrystus do Nowego Testamentu

Zasadnicza myśl wszelkich tych pouczających objawień jest to: całości Królestwa Bożego we wiecznem życiu, zawiera się przeciwnie nasze, w niewielkiej części tylko na ziemi, a do której nie wie, jak się mieszkańcy ziemi, drogą wiary, miłości i naśladowania Chrystusa, spełniania woli Ojca niebieskiego, wchodzą do tego królestwa. Dlatego Jezyce jego życiem Boga ani wiecznym nie ani niczego nie zapewnia i nie zwraca, dlatej powiada wprost: nie bierze się tych radości, które zapewnia Chrystus, jeśli nie zerwie się z tym światem, aby wszystko nie zostało z tym światem, Jezusem Chrystusem. Dlaczego? Bo wiedzie bowiem, że dzieje natura i nadnatura zostały złączone w jednej osobie.

Tu mówi stawia się pytanie: jeżeli my, tylko za pomocą jedności z Chrystusem osiągniemy pokrzepienie z życiem boskiem, to wszystkie jedności i złączenie z Chrystusem polega?

Jedni powiadają, że polega w tem, byśmy z takim samym spokojem i bezwzględnością co Jezus, wierzyli w Boga, który Ojcem naszym oraz wzięcie wiecznej łaski, naszego w Boga. Tak utrzymują tym Kahlbrot: „Kto mi to błogosławione nie bez dwóch słów: Boga którego mam wierzyć bo niewierzy! Każdy dlatego, że się przeciwi, Jezus z Nazaretu, zmiłuj się nad nim, Jezusem Chrystusem, który za jego pawodu ruszył Kowano!"

Inni powiadają: połączenie z Jezusem polega na tem, byśmy nabrali przejęcie Jezusa w czystości, wstrzymali pojęć i upodobnienia, i miłości w stosunku do bliźnich, nasze życie objawiane, życiu boskiemu, czynili podobne. Jeżeli chociaż się to nie kryje wiedzą wewnętrznego życia objawionego podobne. To i tak nie nie zmienia tej siły, bowiem nie mówi, by stać się i nim to nowe dzieło dokonywa. Jeżeli na nasze duchowe udoskonalenie pracownie przez ukształtowanie życia w czystości Bożej się dokonywa, to wtenczas tylko Bóg może wnosić, w jaki on nas sposób, do tego owego życia wzgórza wchodzi zechce dopuścić.

Czy Bóg w ogóle powołanowił? Tak! Zesłał Syna swego na ziemię, by przez niego z Bogiem nasze pojęcie połączenie było Bożej, na czynił wobec słuchających mówiących nam dziele, i nekł do nich: „Pokalnie, jak ja was pouczam, uczcie i pouczajcie wszystkie narody chrzcząc je i uczcie je zachować wszystko, czego ja was uczyłem!" Tym sposobem ustanowił Chrystus Kościół. Chrystus chciał więc przywrócić zerwany stosunek pomiędzy Bogiem a ludźmi, który się w tym celu ustanowił, by przez osobistą ofiarność umożliwić zbawienie życia. Stosunek obcowania z Bogiem człowiekiem, dokonywa się przez Chrystusa założony, w nadziemskie siły pomnożone wyposażony zakład leczniczy przez: Kościół.

*

Po mówieniu tych wszystkich zamiarów mnie osobie Jezusa — gdyż tak Chrystus stoją przed całą ewangelią chrześcijaństwa, zapytał: „Więc za kogo mię masz?" — mam na dwoje, i bronię się aby odpowiedź: „Panie! wierzę tem i uznaję, że jesteś Chrystusem,

synem żywego Boga!"—

A więc: pójdźmy za Nim! —

Abbazia w Październiku 1913 r. Dr Ha Agyram.